

Polonika

18 Jahre Polonika



Österreich €1,90
Nr. 8 (224)
September 2013
Erscheint seit 1995

ISSN 1814-0750

MIESIĘCZNIK POLONIKI

RIACKIEJ

MONATSSCHRIFT DER POLEN IN ÖSTERREICH

Nr 8 (224)
wrzesień 2013
Wydawany od 1995



Wiedeń

miasto różnych ludzi



1 000010 100839 00224



Wszelkie informacje i
rezerwacja na stronie **oebb.at**

* Bilety Sparschiene od 9,- € (na terenie Austrii), od 19,- € (z Austrii do różnych miast Europy), 2 klasa, cena za osobę i kierunek, liczba miejsc w ofercie ograniczona, skorzystanie z co najmniej jednego pociągu dalekobieżnego, minimalna odległość 150 km w jedną stronę (dla przejazdów na terenie Austrii), wymiana i anulowanie biletów nie są możliwe. Brak zniżki na podstawie VORTEILScard. Wszelkie informacje (również dotyczące zwrotu) i rezerwacja na stronie oebb.at lub dla przejazdów zagranicznych na terenie Europy również w biurze obsługi klientów ÖBB 05-1717 oraz w kasie.



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA
Rechtsanwälte OG

Wasz adwokat mówi po polsku!

Działalność kancelarii obejmuje:

- Prawo spółek
- Prawo nieruchomości
- Prawo gospodarcze
- Prawo karne
- Prawo cywilne
- Prawo spadkowe
- Prawo rodzinne
- Prawo odszkodowawcze
- Prawo medyczne
- Oraz inne



FUX | NEULINGER | MITROFANOVA

Rechtsanwälte OG

1020 Wien, Taborstraße 11B

Tel: +43 1 235 03 42

Fax: +43 1 235 03 42 10

office@fnn-anwaelte.at

www.fnn-anwaelte.at



Tomasz Gaj
Rechtsanwalt und advokat
DÜSSELDORF KATOWICE WIEN

Polskojęzyczny adwokat w Wiedniu mgr Tomasz Gaj

Kärntner Ring 12, 1010 Wien

Tel. 01/355 20 95, Fax 01/355 20 95 99, e-mail: office@tomaszgaj.com

www.blasoni-gaj.com

UTOPIA NEWS

**UTOPIA – największa polska
dyskoteka w Austrii znów
sprowadza polską gwiazdę
do Wiednia:**

JACEK STACHURSKY

Słynny piosenkarz, znany między innymi z hitów jak „Jedwab”, „Z każdym twym oddechem”, „Wybacz mi” i „Tak jak anioł” wystąpi u nas w piątek, 4 października 2013 o godz 23:00 (Wejście od godz. 21:00)

Po koncercie również zapraszamy na Aftershow party!
Cena biletu 19 euro. Bilety będą do nabycia w UTOPII oraz w wybranych polskich sklepach.

Dodatkowe informacje pod numerem tel. 0664/124 47 94

Podsumowanie Białego Weekendu (31.08. i 01.09.):

Wystrój lokalu znów był dużym zaskoczeniem. Co roku wymyślamy coś nowego, aby zadowolić naszych gości. W sobotę na dyskotekę oraz w niedzielę na dancingu ludzie bawili się wspaniale aż do rana. Wszyscy ubrani na biało, biała udekorowana dyskoteka – to specyficzny urok i niezapomniany klimat.

Biała Noc to już jest stała impreza, która odbywa się co roku w naszym klubie i fotki z tej imprezy można zobaczyć online na www.facebook.com/utopiawien lub w następnym numerze Poloniki.

Team UTOPIA

Sobota: dyskoteki od godz. 21.00
21.00 – 24.00: muzyka z lat 70', 80' i 90', polskie
24.00 – do końca: house, r'n'b, dance, electro, pop

Niedziela: dancingi od godz. 18.00
muzyka za żywo
polskie i międzynarodowe hity

UTOPIA | Ruckergasse 30-32, 1120 Wien | www.utopia.co.at

Redakcja – Impressum

Redakcja: A-1030 Wien, Rennweg 9/1,
Tel./Fax: 0043 1/292 34 81,
Mobil: +43 664 100 82 98
e-mail: redakcja@polonika.at,
redakcja@polonika.at, www.polonika.at

Chefredakteur:
Sławomir Iwanowski

Redaktionsteam:
B. Bartusiak, A. Burzyński, A. Haar, M. Hruz,
A. Innerhofer, H. Iwanowska, S. Jarus, R. Kowalewski,
J. Kwiecień-Pogon, D. Krzywicka-Kaindel,
M. Marszałkowska, M. Michalski,
B. Niedzwiedzki, M. Sekulska, E. Steinhart.

Reklama: Tel. +43/664 910 75 34

Layout: Mirosław Jurczak
Vertrieb: Österreich (Morawa Pressevertrieb GmbH & Co KG, Eigenvertrieb)

Medieninhaber, Verleger und Herausgeber:
Österreichisch-Polnischer Verein für
Kulturfreunde „Galizien“

Polonika erscheint monatlich
außer Jänner und August. Offenlegung gemäß
25§Mediengesetz. Grundlegende Richtung:
Magazin in polnischer und deutscher Sprache:
Regeln und Vorschriften, Information aus Wirtschaft,
Kultur, Kunst und Sport, Integration.

Die Publikation von Texten und Inseraten
erfolgt durch die Redaktion unter dem Vorbehalt,
der jederzeitigen Veröffentlichungsabsage
von Inhalten die der grundlegenden Richtung
als auch den marktwirtschaftlichen Interessen
des Mediums widersprechen.

Namentlich gekennzeichnete Artikel müssen
nicht unbedingt mit der Meinung der Redaktion
übereinstimmen. Keine Haftung für den
Inhalt der Anzeigen.

Prenumerata Poloniki:
telefonisch: tel./fax: 00431/292 34 81,
e-mail: redakcja@polonika.at lub formularz
prenumeraty na stronie www.polonika.at, lub
listownie na adres redakcji.

Cena 1 egz. wynosi w prenumeracie
1,10 euro + 1,45 opłata pocztowa.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych
i zastrzega sobie prawo redagowania
oraz skracania tekstów. Za treść reklam,
ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie
odpowiadamy.



Wien, unser Heim

Die Einwohner der österreichischen Hauptstadt verwenden im täglichen Leben nicht weniger als 250 Sprachen. Das Thema der Septemberrummer der „Polonika“ lautet laut Titelblatt: Wien – die Multi-Kulti-Stadt. Rund jede fünfte Person in Wien hat eine andere Staatsbürgerschaft als die österreichische, und rund jede zweite hat einen sogenannten Migrationshintergrund, d.h. sie oder ihre Eltern sind im Ausland geboren. Österreich ist seit eh und je ein Einwanderungsland, so war es früher, und so ist es auch heute, wie die Statistik zeigt. Doch die Zahlen sagen nichts darüber aus, wie die neuen Wiener sich in ihrer Stadt fühlen, warum sie gerade hierher gekommen sind und ob sie hier heimisch geworden sind. Wir haben manche von ihnen danach gefragt.

Soll man die Traditionen und die Sprache, die man aus dem Vaterland mitgebracht hat, weiterhin pflegen, wenn man in einem anderen Land wohnt? Im Rahmen unseres ständigen Zyklus *Gespräch des Monats* haben wir mit dem neuen Botschafter der Republik Polen in Wien, Herrn Artur Lorkowski, unter anderem auch darüber gesprochen. Er betont insbesondere, welche Bedeutung der Tatsache zukommt, dass Kinder polnischer Migranten sich der polnischen Sprache zu bedienen in der Lage sind, und wie wichtig es zugleich ist, am sozialen und politischen Leben des Ansässigkeitslandes aktiv teilzunehmen.

– Jeder, der ein Heim hat, möchte dieses einrichten, pflegen, laufend schöner gestalten. Aktive Teilnahme an der Politik ist eben so eine Sorge um das eigene Heim – sagt Adrian Korbziel, Österreicher polnischer Herkunft, der sich eben in die österreichische Politik engagiert und bei den Nationalratswahlen im September kandidiert. Er behauptet, er engagiert sich in die Politik, weil er für die Gesellschaft etwas Positives bewirken will. Er ermuntert alle dazu, durch aktive Teilnahme an den Wahlen gemeinsam am Aufbau dieses Landes mitzuwirken.

Wien – das sind 250 unterschiedliche Sprachen, darunter auch die polnische Sprache und die Polen, die zahlenmäßig den siebenten Platz in Wien einnehmen. Im September und Oktober finden bereits zum 22. Mal die „Polnischen Kulturtag in Österreich“ statt. Wien ist auch unser Heim.

Wiedeń naszym domem

Mieszkańcy stolicy Austrii posługują się na co dzień aż 250 językami. Temat okładkowy wrześniowego numeru „Poloniki” brzmi: Wiedeń – miasto różnych ludzi. W Wiedniu prawie co piąta osoba ma inne obywatelstwo niż austriackie, a prawie co druga ma tzw. pochodzenie migracyjne, tzn. ona lub jej rodzice urodzili się za granicą. Austria jest od dawna krajem migrantów, tak było dawniej, tak jest i dzisiaj, na co wskazują dane statystyczne. Jednak liczby nie mówią o tym, jak czują się w swym mieście nowi wiedeńczycy, dlaczego przyjechali właśnie tutaj i czy odnaleźli tu swój dom. O to zapytaliśmy niektórych z nich.

Czy mieszkając w innym kraju, warto pielęgnować tradycję i język wyniesione z kraju ojczystego? O tym między innymi rozmawialiśmy z nowym ambasadorem RP w Wiedniu, Arturem Lorkowskim, którego gościmy w stałym cyklu Rozmowa „Poloniki”. Zwraca on szczególną uwagę na to, jak istotna jest umiejętność posługiwania się językiem polskim przez dzieci polskich migrantów, a jednocześnie jak ważne jest aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i politycznym kraju zamieszkania.

– Każdy, kto ma dom, chce go jakoś urządzić, pielęgnować go i ulepszać. Angażowanie się w politykę to dbanie o ten dom – mówi Adrian Korbziel, Austriak polskiego pochodzenia, który angażuje się w austriacką politykę i kandyduje we wrześniowych wyborach do parlamentu. Twierdzi on, że angażuje się w politykę, ponieważ chce zrobić coś dobrego dla społeczeństwa. Zachęca wszystkich do wspólnego tworzenia tego kraju poprzez aktywny udział w wyborach.

Wiedeń to 250 różnych języków, a wśród nich język polski i Polacy, którzy pod względem liczebności w Wiedniu zajmują siódme miejsce. We wrześniu i październiku już po raz 22. odbędzie się cykl imprez kulturalnych „Dni Polskie w Austrii”. Wiedeń jest również naszym domem.

Sławomir Iwanowski

Leitthema

Wien – die Multi-Kulti-Stadt s. 12

Jeder dritte Bewohner Wiens wurde im Ausland geboren

Gespräch des Monats

Der neue Botschafter

Interview mit Artur Lorkowski, Botschafter der Republik Polen in Wien s. 14

Vademecum für Polen in Österreich

Integration von Anfang an

Neue Informationsstellen für MigrantInnen s. 17

Gesellschaft

Politik bedeutet Dienst am Volk

Adrian Korbziel – Nationalratswahlkandidat aus Polen s. 18

Wahlen in Sicht

Wie denkt die polnische Community über die bevorstehenden Wahlen in Österreich? s. 20

Reisen ist Erholung

Jede Reise ist anders s. 22

Die Auslandspolen lesen den Kindern vor

Aktion der „Polonika“ s. 24

Geschichte

Sieg und Ruhm sei unserem Volk zuteil

Johann III. Sobieski erzählt über seinen Feldzug nach Wien s. 26

Aus dem Leben gegriffen

Der Schneider

Dreißig Jahre sind vergangen... s. 30

Reiseführer der Polonika

Von Flaschen und Karaffen

Der Vodka von Baczewski – eine über zweihundertjährige Tradition s. 33

Kultur

Die 22. Polnischen Kulturtage in Österreich

Veranstaltungskalender s. 36

Sport

Die österreichischen Auslandspolen in vollem Einsatz

Die 16. Sommer-Weltmeisterschaften der Auslandspolen in Kielce s. 38

Der Mann aus dem All

Ein Pole in einem der extremsten Wettkämpfe s. 40

Feuilleton

Euphorie

Immer vergnügt s. 42

Mitteilungen

Veranstaltungen der Polonika s. 43

Deutschsprachige Texte

LET'S CEE Film Festival

Gespräch mit Direktorin Magdalena Zelasko s. 44

Titelseite: Foto © carlosseller i © JiSIGN



str. 14



str. 17



str. 20



str. 22



str. **24**



str. **26**



str. **38**



str. **44**

Temat numeru

Wiedeń – miasto różnych ludzi

Co trzeci mieszkaniec Wiednia urodził się za granicą

str. **12**

Rozmowa „Poloniki”

Nowy ambasador

Rozmowa z Arturem Lorkowskim, ambasadorem RP w Wiedniu

str. **14**

Vademecum Polaka w Austrii

Integracja od samego początku

Nowe punkty informacyjne dla migrantów

str. **17**

Społeczeństwo

Polityka jest służbą dla ludzi

Adrian Korbier – kandydat do austriackiego parlamentu

str. **18**

Wkrótce wybory

Co sądzą o nich Polacy w Austrii?

str. **20**

Podróż jest odpoczynkiem

Każdy wyjazd może być inny

str. **22**

Polonia czyta dzieciom

Akcja „Poloniki”

str. **24**

Historia

Zwycięstwo i sława narodowi naszemu

Jan III Sobieski opowiada o wyprawie pod Wiedeń

str. **26**

Z życia wzięte

Krawiec

Trzydzieści lat minęło...

str. **30**

Przewodnik Poloniki

Od butelki do karafki

Wódka Baczewskich – ponad 200 lat tradycji

str. **33**

Kultura

XXII Dni Polskie w Austrii

Program imprez

str. **36**

Sport

Polonia austriacka na igrzyskach

XVI Światowe Letnie Igrzyska Polonijne w Kielcach

str. **38**

Człowiek z przestworzy

Polak w najbardziej ekstremalnych zawodach

str. **40**

Felieton

Euforia

Cały czas mam wesoło

str. **42**

Komunikaty

Imprezy „Poloniki”

str. **43**

Deutschsprachige Texte

LET'S CEE Film Festival

Gespräch mit Direktorin Magdalena Zelasko

str. **44**

Okładka: fot. © carlosseller i © JiSIGN

Kolejka linowa na Kahlenberg



fot. © Florian Wieser

Josef Bitzinger z Wirtschaftskammer Wien
– inicjator projektu, Brigitte Jank – prezes
Wirtschaftskammer Wien, Michael Bitterl
– ekspert z firmy Doppelmayr Seilbahnen

Nawet 600 tysięcy odwiedzających rocznie! Tak wyglądają prognozy dla przedstawionego niedawno projektu kolejki linowej na Kahlenberg, który za dwa lata powinien wejść w życie. Kolejka stałaby się niewątpliwie magnesem dla turystów oraz mieszkańców Wiednia. Według planów mia-

łaby ruszać przy stacji U6 Neue Donau i dowozić pasażerów do parkingu na Kahlenbergu. Przewidywany czas podróży to 19 minut. Wiedeń dołączyłby do grona takich metropolii na świecie, jak Barcelona, Nowy Jork czy Hongkong, w których działają podobne kolejki i cieszą się dużą popularnością.



fot. © Florian Wieser

Czekamy z niecierpliwością
na kolejną atrakcję Wiednia!

W Wiedniu płacimy za wysoki czynsz

Nie setki, a tysiące mieszkań w Wiedniu są wynajmowane za drogo. W 2011 roku lokatorzy zapłacili aż o 21 milionów euro więcej niż powinni. Prawo to jedno, a rzeczywistość to drugie. Wprawdzie obowiązują limity dla starego budownictwa, które nie pozwalają przekroczyć konkretnej kwoty za wy-

najem, jednak w praktyce często jest inaczej. W świetle prawa wynajemca może żądać maksymalnie 5,54€/m². Mieszkania wynajmowane w centrum miasta są o wiele droższe niż te na obrzeżach. W związku ze zbliżającymi się wyborami niektóre partie obiecują stawić czoło problemowi i wprowadzić oficjalne granice czynszu.

Telefon ważniejszy niż seks

Większość z nas nie potrafi sobie wyobrazić życia bez telefonu komórkowego. Badania przeprowadzone przez instytut badań rynku Marktagent.com pokazują, że co drugi Austriak nosi komórkę zawsze przy sobie, a kolejne 43,5% z nich ma ją zwykle w zasięgu ręki. Do prawie połowy ankietowanych można się dodzwonić także w nocy. Aż 55,5% badanych spogląda tuż przed zaśnięciem na swój telefon, a 45% sprawdza zaraz po przebudzeniu, czy otrzymali jakąś wiadomość. Co ciekawe, gdyby Austriacy mieli wybierać pomiędzy tygodnio-

wą przerwą we współżyciu lub nieużywaniem telefonu komórkowego, zdecydowałoby się odmówić sobie fizycznej przyjemności. Ważniejsze od komórki są tylko przyjaciele i rodzina. Przeglądając się dalej wynikom badań, można stwierdzić, że co czwarty obywatel Austrii wysyła SMS-y za kierownicą, a 9% z nich zakończyło związek przez telefon, wysyłając swojemu partnerowi wiadomość. Przywiązanie do mobilnych urządzeń jest duże szczególnie wśród nastolatków. Udowodniono, że sprawdzają oni niemal 90 razy dziennie swoje telefony.

Butelka wody za 49,90 euro

Ekskluzywną butelkę wody o pojemności 0,75 l – Bling H2O – z kamieniami Swarovsky'ego można kupić w Billi. 750 specjalnych artykułów Billi odbiega nieco od taniej koncepcji całego sklepu. Woda pochodzi ze źródła w Dandridge w stanie Tennessee w USA. Wielu klientów Billi uznało, że oferta jest poniżająca, zwłaszcza w czasach,

kiedy ludzie mają do czynienia coraz częściej z biedą. Firma tłumaczy, że woda zalicza się do produktów kolekcjonerskich, butelka oklejona jest kamieniami Swarovsky'ego, które zwiększają wartość produktu, a oferta skierowana jest przede wszystkim do tych, którzy cenią sobie luksus i lubią sprawiać innym oryginalne podarunki.

Nowa witryna internetowa „Poloniki”

Zapraszamy na nową witrynę internetową „Poloniki”, na której znajdziecie:



- artykuły z dziedziny kultury, historii, sportu, turystyki, mody
 - wywiady z ciekawymi ludźmi
 - porady prawne
 - informacje o aktualnych imprezach polonijnych i wydarzeniach kulturalnych w Austrii
 - listy polskojęzycznych lekarzy, psychologów, terapeutów, położnych, tłumaczy, prawników oraz polskich instytucji
 - informacje o nauczaniu języka polskiego w Austrii
 - fotogalerie
 - najnowsze ogłoszenia w tygodniku „Kontakt”
 - informacje o zajęciach w ramach Polskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Austrii.
- I wiele, wiele innych ciekawostek i pożytecznych wiadomości.

Zdradziłeś? Zdradzisz? Jest na to sposób!



fol. Karsten

planują zdradę swojego partnera i nie chcą, aby prawda wyszła na jaw. Niemieckiej firmie wiedzie się dobrze, bo otworła swoją filię w Wiedniu. Aby zapewnić klientowi alibi, firma rozsyła fałszywe SMS-y, dokonuje przekierowań połączeń (także tych z zagranicy), co ma sprawić wrażenie, że klient jest właśnie np. w podróży służbowej za granicą. Pracownicy firmy jeżdżą samochodami klientów, żeby kilometry na liczniku się zgadzały. Właściciel firmy twierdzi, że nie rozbija przez to rodzin, a wręcz przeciwnie – pozwala im przetrwać. Jest zdania, że kłamstwo to usługa, która też pomaga ludziom.

Patrick Ulmer jest 28-letnim właścicielem agencji świadczącej usługi polegające na kłamaniu i oszukiwaniu na zlecenie. Klienci to osoby, które zdradziły bądź

Austriacy godzą się na dłuższy czas pracy

Minister gospodarki, Reinhold Mitterlehner, chce zwiększyć limit czasu pracy w Austrii. Wyniki badań przeprowadzonych wśród pracowników wykazują, że propozycja ministra przypadła do gustu ankietowanym. Austriacy chcą pracować maksymalnie 12 godzin dziennie, a nie jak do tej pory – 10. Prawie połowa badanych, czyli 48%, byłaby zadowolona

na z wprowadzonej zmiany. Przede wszystkim ludzie młodzi chętnie pracowaliby dłużej. Aż 61% zatrudnionych do 35 roku życia popiera pomysł ministra. Blisko 49% osób pomiędzy 36 a 44 rokiem życia wydłużyłoby swój czas pracy. Natomiast ci, którzy mają więcej niż 45 lat, w większości sprzeciwiają się zmianom – jest to 57% badanych.

72 różne języki w austriackich szkołach



fol. Christian Schwier

Na początku września rozpoczyna się nowy rok szkolny. Medien-Servicestelle Neue ÖsterreicherInnen (MSNÖ), posługując się danymi z roku szkolnego 2011/2012, opublikowało statystyki pokazujące, ilu uczniów w austriackich szkołach nie posiada austriackiego obywatelstwa i ilu z nich używa na co dzień innego języka niż język niemiecki.

W roku szkolnym 2011/2012 do austriackich szkół uczęszczało 1 153 912 uczniów. Aż 218 596 spośród nich, czyli 19,3%, posługiwało się w codziennych sytuacjach i domu rodzinnym innym językiem niż język niemiecki. Z kolei 115 594 uczniów nie posiadało austriackiego paszportu. Stanowi to 10% wszystkich uczniów.

Wśród uczniów bez austriackiego obywatelstwa na pierw-

szym miejscu są uczniowie z Turcji, na drugim z Serbii i Czarnogóry, na trzecim z Niemiec.

Najwięcej uczniów bez austriackiego obywatelstwa uczęszczało do szkół w Wiedniu.

Spośród 72 różnych języków, jakimi na co dzień posługują się uczniowie austriackich szkół, na pierwszym miejscu znalazły się języki bośniacki, chorwacki i serbski – Statistik Austria posługuje się tutaj pojęciem jednego języka BKS (*Bosnisch/Kroatisch/Serbisch*). Używało go 63.348 uczniów. Na miejscu drugim jest język turecki – 57.570 uczniów, na miejscu trzecim albański – 14.726 uczniów, na piątym rumuński – 9.743 uczniów, na szóstym arabski – 7.497 uczniów, a na siódmym polski – 5.919 uczniów.

Medien.Messe.Migration 2013



24 i 25 września 2013 w wiedeńskiej Stadthalle już po raz szósty odbędą się targi prasowe Medien.Messe.Migration & Diversität poświęcone problematyce komunikacji międzykulturowej. Dotychczasowe edycje przyciągnęły w sumie ponad 5000 uczestników, w tym słuchaczy, prelegentów, firmy oraz instytucje publiczne i prywatne.

W poprzednich latach w ramach Medien.Messe.Migration & Diversität dyskutowano przede wszystkim na tematy związane z różnorodnością etniczną austriackiego społeczeństwa. Tematyka tegorocznej konferencji zostanie rozsze-

rzona o zagadnienia dotyczące pozostałych wymiarów różnorodności. Odbędą się dyskusje dotyczące kwestii ekonomicz-

nych, wizerunku osób starszych w austriackich mediach, sytuacji dziennikarzy-freelancerów oraz wdrożenia ratyfikowanej przez

Austrię w 2008 roku konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych.

Oficjalne rozpoczęcie konferencji odbędzie się we wtorek, 24 września o godzinie 10.00 w obecności gości honorowych – Sebastiana Kurza, sekretarza ds. integracji, Alevy Korun, posłanki do parlamentu z ramienia partii Zielonych, Nurten Yilmaz, radnej miasta Wiednia z partii SPÖ, Brigitte Jank, prezes Wirtschaftskammer Wien oraz Gerharda Hirczi, prezesa Wirtschaftsagentur Wien.

Organizatorami konferencji są M-Media i senel2b communications.



Targi prasowe 2012.

Od lewej: Sebastian Kurz, Brigitte Jank, Somon Inou, Sandra Frauenberger, Alev Korun, Gerhard Hirczi, Josef Senal

fot. F. Kaiser für M-MEDIA

Mniej przemocy w szkołach przez konflikty etniczne

W ramach międzynarodowego projektu „Głos dzieci” (ang. „Children’s voices”) zrealizowanego w 2012 roku w Anglii, Włoszech, Austrii, Słowenii i na Cyprze, przeprowadzono badania dotyczące przemocy w szkole na tle etnicznym i interkulturowym. Udział wzięły w nim dzieci w wieku od 11 do 12 oraz od 17 do 18 lat. Udowodniono, że zajęcia szkolne mające na celu przekazywanie wartości takich jak solidarność, respekt czy tolerancja przynoszą oczekiwane efekty, zwłaszcza w Austrii. Z badań wynika, że pochodzenie nie jest decydującym czynnikiem, który wpływa na przemoc wśród uczniów. Na



fot. Christophe Denis

agresywne zachowanie składają się takie elementy jak: płeć, wiek, wygląd, status społeczny i charakter drugiej osoby i to młodszy są bardziej skłonni do zaczepnych zachowań. Co ciekawe, we wszystkich wymienionych krajach dochodzi częściej do przemocy psychicznej, a nie fizycznej.

Vienna Fashion Week 2013

Od 11 do 15 września 2013 w ramach MQ Vienna Fashion Week zaprezentowane zostaną najciekawsze tendencje w modzie na nadchodzący sezon. Museumsplatz zmieni się w miejsce gdzie króluje ubiór, styl i sztuka. W tym roku nie zabraknie także polskich projektantów: swoje kreacje zaprezentują Monika Błazusiak, Kamila Gawrońska-Kasperska i Tamara Gibus (Mara Gibbutti). Kolekcje projektantek będzie można nabyć w showroomie od 11 do 15 września.

Kursy czytania

fot. © Florian Wieser



Brigitte Jank, prezes WIRTSCHAFTSKAMMER WIEN i Anton Ofner, WIFI WIEN wręczają dyplomy

50 uczniów wiedeńskich szkół w wieku 11-17 lat uczestniczyło w projekcie zorganizowanym przez WIFI Wien (Wirtschaftsförderungsinstitut der Wirtschaftskammer Wien), którego celem było pogłębienie umiejętności czytania w języku niemieckim i znalezienie motywacji do nauki. Uczniowie korzystali z najnowocześniejszych metod dydaktycznych. Uczestnicy kursu otrzymali dyplomy

oraz bezpłatne bilety do kin i na imprezy kulturalne.

– Każdy uczeń ma prawo do jak najlepszej opieki. Ten kurs udowodnił, że wspieranie indywidualnych zdolności i umiejętności jest najlepszą drogą do sukcesu – stwierdziła prezes WIRTSCHAFTSKAMMER WIEN, Brigitte Jank, która wręczyła uczestnikom pamiątkowe dyplomy.

Podobny kurs planowany jest w przyszłe wakacje.

Jest jeszcze wiele do zrobienia

W kwietniu 2011 r. zaledwie 25-letni wówczas polityk objął stanowisko sekretarza stanu ds. integracji. Rozmawiamy z Sebastianem Kurzem.

Rozmawia Sławomir Iwanowski

Jak podsumowałby Pan dwa lata pracy jako sekretarz ds. integracji?

—Udało nam się znacznie poprawić atmosferę wokół debaty na temat integracji. Kamieniem milowym było rozbudowanie programu wspierania nauki języka niemieckiego oraz nowe przepisy dotyczące obywatelstwa. Nie powinno mieć znaczenia, skąd ktoś pochodzi, ale to, co robi dla Austrii – to jest najistotniejsze.

We wrześniu odbędą się wybory do parlamentu. Dlaczego ludzie powinni angażować się w politykę?

—Demokracja polega właśnie na tym, że ludzie angażują się i biorą swoją przyszłość we własne ręce. Dlatego mam nadzieję na wysoką frekwencję, zwłaszcza wśród nas, młodych. Tylko w ten sposób możemy być pewni, że ktoś będzie reprezentował nasze interesy.

Jednym ze szczególnych tematów dla Pana jest reforma demokracji.

— Jestem zdania, że powinniśmy ponownie przybliżyć ludziom politykę, dlatego jestem za większym zaangażowaniem obywatelskim. Parlament po-

czynił już pierwsze kroki w tym kierunku, kolejne jeszcze przed nami.

W parlamencie federalnym i parlamentach rządów krajowych działa zaledwie 17 aktywnych politycznie migrantów. Dlaczego tak niewiele?

— Jest to stopniowy, wolny proces, który jednak się rozwija. Po wyborach Rada Narodowa wzbogaci się na przykład o kandydata z korzeniami marokańskimi, Asdina El Habbassiego.

W jakim stopniu Polacy angażują się w politykę?

— Polki i Polacy są aktywni na rozmaitych płaszczyznach politycznych, sam znam kilkoro osobiście i bardzo cenię ich i ich pracę. Za przykład mogę podać Aleksandrę Izdebską, pełniącą funkcję ambasadorki integracji, szczególnie w szkołach.



Fot. M. Michalski

Sebastian Kurz

Jakimi tematami chce się Pan zająć w przyszłości?

— Poza sprawami związanymi z integracją ważny jest dla mnie temat transparentności. Uważam, że wszystko, co jest finansowane ze środków publicznych, powinno być jawne. Zwłaszcza w Wiedniu jest to konieczne. Jest więc jeszcze wiele do zrobienia!

Zamiast wieży z kości słoniowej - ścieżka pełna odkryć

Na Wiedeńskim Festiwalu Nauki 2013 tutejsi naukowcy przedstawią swoje światowej sławy odkrycia, które czynią z Wiednia „Smart City”.

Dorożka, tort Sachera i... pipeta! Na co dzień w Wiedniu nie czuje się, że w austriackiej stolicy pracuje ponad 38 tysięcy naukowców, że uchodzi ona za najbardziej nowatorskie miasto świata - czy że codziennie w tutejszych laboratoriach poszukuje się metod uleczenia niektórych z najczęściej występujących chorób na świecie, takich jak Alzheimer czy Parkinson. Od pozyskiwania energii elektrycznej z domów i biur, po Porsche z silnikiem elektrycznym - nad tym wszystkim i wielu innymi wynalazkami pracuje się w Wiedniu!

Podczas weekendu 14-15 września 2013 Wiedeń ponownie zaprasza na wielki Festiwal Nauki. Naukowcy z różnych przedsiębiorstw, uniwersytetów i szkół wyższych przedstawiają swoje najciekawsze projekty - tym razem będą związane z tematem

„Smart City”. Co należy zrobić w powiększającym się mieście takim jak Wiedeń, żeby jakość życia jego mieszkańców w przyszłości pozostała taka sama? Nad jakimi rozwiązaniami pracuje się w nowatorskich, wiedeńskich przedsiębiorstwach i na uniwersytetach - a jakie rozwiązania już są wdrażane przez miasto? Czy wiedzieliście na przykład, że wiedeńska główna oczyszczalnia zużywa do oczyszczania ścieków 1% całego zapotrzebowania miasta na energię elektryczną? Do 2020 nie będzie zużywała już ani jednej kilowatogodziny, gdyż wiedeńska główna oczyszczalnia, jak do tej pory jedyna w swoim rodzaju, będzie sama produkowała całą energię i to dzięki procesowi fermentacji ścieków.

Przez namiot naukowców będzie przechodziła poczta pneumatyczna, w którą

Wiedeński Festiwal Nauki 2013

14-15 września 2013

Naschmarkt

Parking U4 Kettenbrückengasse

Sobota, 14 września: godz. 11:00 – 18:00

Niedziela, 15 września: godz. 10:00 – 18:00

Wiedeński Festiwal Nauki został zorganizowany przez ZIT – Agencja Innowacji i Technologii miasta Wiednia.

Więcej informacji: zit.co.at

będzie wyposażony przysły północny szpital miasta. Każdy element wysłany przez tę pocztę otrzyma kod RFID, dzięki któremu zawsze będzie można przyporządkować wysyłkę! Nie pomył się lekarstwa, a próbki krwi będą automatycznie wędrowały pocztą pneumatyczną do analizy.

Wiedeński Festiwal Nauki oferuje oprócz ścieżki pełnej odkryć także rozrywkowy program sceniczny oraz specjalnie przygotowany program dla najmłodszych. Bo kto chce dostać Nagrodę Nobla, musi wcześniej zacząć ćwiczyć!

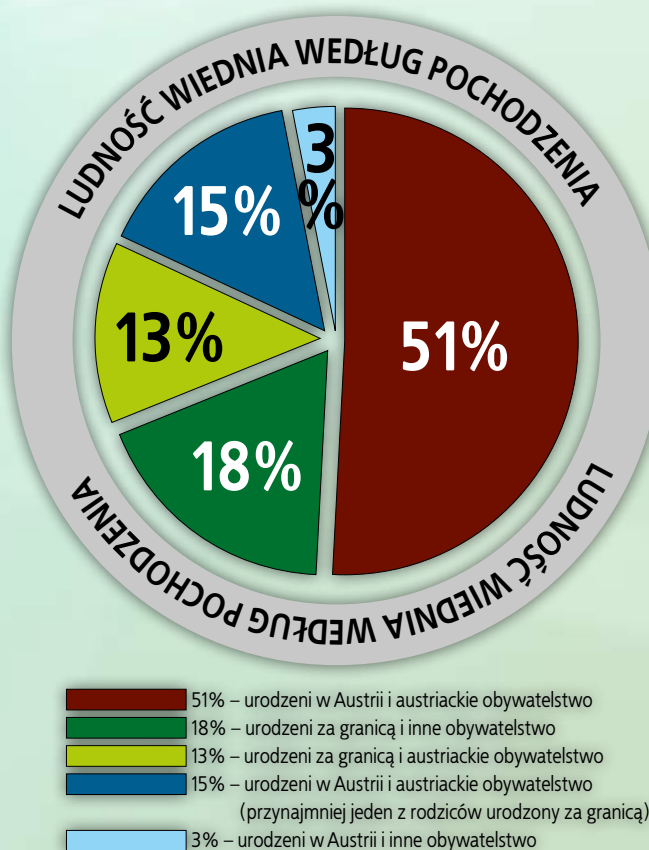
Wiedeń

miasto różnych ludzi

Wiedeń jest miastem o wielu twarzach, a to za sprawą mieszkających tu wielu narodowości. Dlaczego ludzie przemierzają setki, a nawet tysiące kilometrów, aby zamieszkać w stolicy Austrii?

Natalia Jadach

W wyniku intensywnej migracji ludzi w ostatnich latach coraz częstsze są debaty o wielokulturowości Europy. Pojawia-



ją się głosy bijące na alarm, że ów model się nie sprawdził, że jest zagrożeniem dla tożsamości europejskich państw. Przeciwnicy takiej postawy twierdzą, że tylko wymiana kulturowa sprawi, że nasz świat pójdzie we właściwym kierunku, bowiem różnorodność to wzbogacanie. Warto też zwrócić uwagę na opinie ekonomistów. Imigracja jest istotnym dodatkiem do krajowego PKB. Obcokrajowcy podejmują pracę, której nie chcą się imać rodowici mieszkańcy danego kraju. Wielu migrantów to ludzie, którzy zakończyli edukację, więc państwo nie musi łożyć na ich wykształcenie. Kiedy zaś kończą karierę zawodową, na przysłowiową emeryturę wracają do ojczyzny, więc obniżają się na przykład koszty ich leczenia.

Historia stolicy Austrii zaśluguje na co najmniej kilka wydań „Poloniki”. Przez wieki



Obywatele innych krajów w Austrii

Pierwsza dziesiątka. Stan: 1.01.2013

Niemcy	157 793
Turcja	113 670
Serbia	111 280
Bośnia i Hercegowina	89 925
Chorwacja	58 619
Rumunia	53 261
Polska	45 965
Węgry	37 004
Rosja	27 343
Słowacja	25 333

CIEKAWOSTKI

W 2012 roku co 5 mieszkaniec Austrii, czyli **1,58 mln osób** miało migranckie pochodzenie

540 tys. mieszkańców Wiednia to osoby urodzone za granicą, czyli prawie co 3 osoba

W Wiedniu **20 tys. dzieci** bierze udział w nauczaniu

20 ojczystych języków, finansowanego przez austriackie ministerstwo nauki

Mniejszości narodowe w Austrii to: **Chorwaci, Słowacy, Węgrzy, Czesi, Słowacy, Romowie.**

Najliczniejszą grupę migrantów w Austrii stanowią...obywatele **Niemiec**

30% przedsiębiorców w Wiedniu ma migranckie pochodzenie

Aż **24% związków** w Austrii to tzw. pary mieszane, w których jedna osoba pochodzi z zagranicy

27% osób

z wyższym wykształceniem w Wiedniu ukończyło studia za granicą

W 2012 r. do Austrii przyjechało

7105 Polaków, wyjechało natomiast **3686**

Miastem, w którym zameldowane są osoby reprezentujące aż

72 narody jest Zell am See

Ulubiony sportowiec w Austrii w 2011 i 2012 to

David Alaba, zawodnik Bayern Monachium, którego matka pochodzi z Filipin, a ojciec z Nigerii

granice cesarstwa austro-węgierskiego zmieniały się wielokrotnie, przez co napływ obcokrajowców odbywał się na szeroką skalę. W latach siedemdziesiątych XIX wieku liczba mieszkańców Wiednia przekroczyła milion i od tego momentu tylko wzrastała. W 1916 roku w stolicy Austro-Węgier mieszkało 2,25 mln osób – co stanowi największą liczbę w całej historii tego miasta. Dane statystyczne podają, że liczba mieszkańców Wiednia w 2012 wyniosła 1,73 mln, z czego aż 386, 4 tys. stanowią obcokrajowcy. W porównaniu do roku 2002 ich liczba wzrosła

o 5,9%. Są to oficjalne dane, nie możemy jednak zapomnieć o tak zwanej szarej strefie, która nie jest ujęta w żadnych oficjalnych danych. Pytanie nasuwa się samo: dlaczego obcokrajowcy tak chętnie przenoszą się do Wiednia, stolicy małego państwa w Europie Środkowej? Zapytaliśmy o to kilku z nich.

Paul z Meksyku

Paul to wysoki, przystojny Latynos, z którym po krótkiej wymianie zdań człowiek czuje się, jakby znał go od lat. Urodził się i wychował w Tepi w Meksyku. Ojciec Paula jest Austriakiem. Jak większość młodych

ludzi, którzy ukończyli 18 rok życia, również on zadał sobie pytanie, co tak naprawdę chce robić w życiu. Jedno było pewne – swoją przyszłość wiąże z turystyką. Z pomocą, jak to zazwyczaj bywa, przyszli rodzice, proponując mu roczny wyjazd do Wiednia. I tak oto ten niespełna dwudziestoletni chłopak przybył do Austrii, rok swojego życia poświęcił na naukę niemieckiego, zaczął studia, znalazł pracę i rozpoczął nowe życie prawie 13 tys. km od rodzinnego domu.

Jak zauważył Paul, Wiedeń to majestatyczne, a zarazem nowoczesne miasto,

z wieloma udogodnieniami i możliwościami. Główne plusy to możliwość spotkania ludzi z przeróżnych zakątków świata, w jednym mieście łączą się kultury Wschodu i Zachodu. Jak przystało na Latynosa, Paul jest niezwykle towarzyskim człowiekiem i dlatego nie może zrozumieć pewnych zachowań mieszkańców Austrii – określa ich mianem zimnych i konserwatywnych ludzi. Może dlatego większość jego znajomych to obcokrajowcy.

Haijian Xu z Chin

Haijian Xu, w skrócie Hai, urodził się w Qingdao w Chi-



nach, gdzie przez cztery lata uczęszczał do szkoły podstawowej. Gdy miał zaledwie trzy lata, jego mama przeprowadziła się do Wiednia ze względu na pracę – z zawodu jest pielęgniarką. Po kilku latach z ojcem dołączyli do niej. Powodów było wiele: rodzina powinna być w komplecie, a do tego w Wiedniu można zdobyć lepsze wykształcenie oraz osiągnąć lepszy standard życia. Haijian bardzo szybko odnalazł się w nowym miejscu, rozpoczął edukację, a gdy przyszedł odpowiedni moment, podjął również pracę. Jest bardzo zadowolony ze swojego życia w Wiedniu. Tutaj oprócz Austriaków ma również przyjaciół z Azji i innych stron świata. Jak podkreśla Hai, każdy wiedeńczyk ma w swoim gronie znajomych obcokrajowca, a jego pierwszym przyjacielem w Austrii był Polak, z którym chodził do szkoły.

Boris z Bułgarii

Boris urodził się, wychował i rozpoczął szkołę w Bułgarii, ale na studia wyjechał za granicę, gdyż zachodnie uniwersytety cieszą się lepszą renomą. Wybrał Wiedeń. Mimo że w jego przypadku język nie był barierą, to do grona jego najbliższych znajomych nigdy nie należeli Austriacy. Jak sam zauważył, rodowici mieszkańcy kraju Mozarta wolą nawiązywać znajomości z mieszkańcami Europy Zachodniej, zaś na mieszkańców wschodniej części naszego kontynentu są raczej zamknięci. Studia Boris określa jako bardzo dobry etap w jego życiu i mimo że większość osób po ich zakończeniu wyjechała, on został w Wiedniu i rozpoczął tu pracę. Ponieważ bardzo lubi podróżować i poznawać nowych ludzi, na rok przeniósł się do Polski. Otwartość Polaków znacznie bardziej mu odpowiada. Może dlatego, że mentalnością jesteśmy podobni do Bułgarów – potrafimy się bawić i żartować w podobny sposób. Jednak swoją przyszłość wiąże z Wiedniem.

Natalia z Polski

A dlaczego autorka tego tekstu przybyła do miasta Sisi? Cała historia rozpoczęła się pięć lat temu, gdy postanowiłam wyjechać na studia w ramach międzynarodowej wymiany studentów Erasmus. Podczas pierwszej rozmowy z profesorem odpowiedzialnym za przydzielanie miejsc padło znamienne pytanie: gdzie chce pani jechać? Miałam trzy warunki: blisko, ładnie, międzynarodowo. W odpowiedzi usłyszałam: Wiedeń.

I tak Natalia znalazła się w Austrii. To, co zobaczyłam na miejscu, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Zakończyłam się w tym mieście od pierwszego wejrzenia. Wszystko było idealne – Austriacy, obcokrajowcy, warunki życia, oferta kulturalna i mnogość obyczajów, które mogłam poznać. Po roku przyszedł czas na powrót do Poznania, miejsca, w którym czuję się równie dobrze. Tam ukończyłam studia, podjęłam pracę, lecz czułam, że czegoś mi brakuje. Decyzja o powrocie do Wiednia zapadła w noc sylwestrową 2012 roku. Dzięki wielu przyjaznym i pomocnym osobom ponownie zamieszkałam w Austrii i obecnie nie planuję przeprowadzki. Dlaczego? Mam nadzieję, że zrozumiesz mnie, Drogi Czytelniku, gdyż w tym mieście jest pewna magia, której nie mogą oddać żadne słowa.

A może takie? W *Pieśni na wyjście* Edward Stachura, poeta i emigrant, pisze:

*Chodź człowieku, coś ci powiem
chodźcie wszystkie stany
kolorowi, biali, czarni
chodźcie zwłaszcza wy, ludkowie
przez na oścież bramy...*

A zakończenie tego wiersza brzmi tak:

*Dla wszystkich starczy miejsca
Pod wielkim dachem nieba...*

Nowy am

Od czerwca 2013 r. Artur Lorkowski objął obowiązki ambasadora RP w Republice Austrii. Rozmawiamy między innymi o Polonii i zadaniach polskiej Ambasady w Wiedniu.

Rozmawia Halina Iwanowska

Gratulujemy nominacji na stanowisko szefa dyplomacji polskiej w Austrii.

Jaka droga przywiodła Pana do objęcia tego stanowiska?

– Od dwunastu lat pracuję w służbie dyplomatycznej, a to pojęcie ma szeroki zakres. Pracowałem w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej. Niewtajemniczonym wyjaśnię, że to instytucja, która odpowiadała za przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Wchodziłem w skład zespołu ludzi, którzy, jak to się przysłowiovo mówi – łokciami szukali dla Polski miejsca w Brukseli. Staraliśmy się, by Polacy w UE byli widziani i słyszani. Gdy Urząd spełnił swoją rolę, w 2010 roku został połączony z MSZ-em. W ten sposób zostałem pracownikiem MSZ-u, w którym zajmowałem się głównie tematyką ekonomiczną, ze szczególnym naciskiem na bezpieczeństwo energetyczne i politykę klimatyczną.

Oczywiście zanim znalazłem się w Wiedniu, musiałem przebyć też pewną drogę edukacyjną. Ukończyłem warszawską SGH, Krajową Szkołę Administracji Publicznej, studiowałem na Uniwersytecie w Getyndze, odbywałem staże, czy to w Kancelarii Premiera Bawarii, w Stanach Zjednoczonych, czy też na Uniwersytecie Oksfordzkim.

Wiedeń to jedna z najważniejszych placówek diploma-

tycznych z punktu widzenia Polski. Dlaczego?

– Każda placówka dyplomatyczna ma swoją specyfikę, inne cele, i trudno ustalić ich hierarchię pod względem ważności. Z punktu widzenia polityki europejskiej Austria jest dla Polski liczącym się krajem. Prezentuje w Brukseli jasne stanowisko na przykład w sprawie energii atomowej, rolnictwa, polityki wodnej. Austria jest ważnym krajem dla Europy Środkowej – zarówno Polska, jak i Austria współpracują z państwami Grupy Wyszehradzkiej. Pod względem gospodarczym – łączne inwestycje austriackich firm w Polsce plasują ten kraj na dziewiątym miejscu wśród inwestorów zagranicznych. Saldo wymiany handlowej to nieco ponad 6 mld euro. Polski eksport do Austrii rośnie szybciej niż austriackie PKB, a naszą ambicją jest, aby polskie firmy wypracowały nadwyżkę w obrotach handlowych.

Jakie są zatem zadania polskiej placówki dyplomatycznej w Austrii?

– Po pierwsze – wszystko, co związane jest z UE. Jeśli 70 proc. legislacji w każdym państwie członkowskim stanowi legislacja uchwalana w Brukseli, to możemy sobie uświadomić, jak wielkie jest pole do bilateralnej współpracy w sprawach europejskich. Dlatego chcemy zacząć od przeglądu projektów, które znajdują się obecnie w procesie legislacyjnym w Brukseli, aby

basador

fot. M. Michalski



Ambasador RP w Wiedniu, Artur Lorkowski

zastanowić się, gdzie możemy stworzyć koalicje negocjacyjne.

Po drugie – gospodarka. Chcemy pokazywać, jakie możliwości inwestycyjne stwarzają polskie regiony, które niezwykle szybko się rozwijają dzięki środkom z Unii Europejskiej. Zapraszamy austriackich inwestorów, firmy średniej wielkości, często rodzinne, aby przekonali się, że ci, którzy zainwestowali w Polsce przed laty, rozwijają swoje przedsiębiorstwa na polskim rynku. Z drugiej strony pomagamy polskim firmom dopasować swoją ofertę do potrzeb Austriaków. Na przykład promocja polskich uzdrowisk może nie przynieść znaczącego wzrostu gości z Austrii w Ciechocinku lub Busku Zdroju, gdyż mogą oni cieszyć się bogatą ofertą u siebie, lecz austriackie zabytki mogą dzięki polskim konserwatorom zachować swój blask.

Po trzecie – pokazywanie Polski jako nowoczesnego, dynamicznego i pozytywnego kraju, zmienianie schematów, którymi Austriacy myślą o Polsce, jeśli są nieprawdziwe i pejoratywne. Polska ma dobrą prasę w Europie i na świecie jako odpowiedzialny kraj, którego gospodarka rośnie w czasie kryzysu.

Po czwarte – kwestie związane z Polonią. Liczna i bogata Polonia austriacka może być silną i wpływową grupą, która będzie wspierała realizację polskiej polityki zagranicznej.

Wróćmy do jednego z tych priorytetów, który jest nam szczególnie bliski, a mianowicie spraw Polonii. Czy polski rząd widzi Polonię jako partnera?

– Nie tylko jako partnera, ale jako autonomiczny podmiot, który powinien uczestniczyć w realizacji polskiej polityki zagranicznej. Możemy wspólnie chwalić się współczesną Polską, bo dokonania ostatniego ćwierćwiecza, które pokażemy w 2014 r., są imponujące. Polonia może być bardzo skuteczna w dyplomacji publicznej, gdyż ma jedną zasadniczą przewagę nad ambasadą: dyplomaci się zmieniają, a Polonia trwa w Austrii od dziesięcioleci i jest tu głęboko zakorzeniona.

Pozwolę sobie przytoczyć fragment Pana wystąpienia przed Komisją Sejmową: *W sprawach polonijnych kluczowe dla ambasady będzie kontynuowanie wsparcia dla działań społeczności polskiej w Austrii w celu uznania jej statusu mniejszości narodowej.*

Co to oznacza konkretnie – jakie ma to być wsparcie?

– Wsparcie ambasady z definicji ma charakter usługowy w stosunku do działań podejmowanych przez inicjatorów uznania Polonii za grupę narodowościową w Austrii. Rozmawiamy bowiem o bardzo specyficznej relacji między państwem austriackim i austriackimi obywatelami, którzy mają korzenie polskie i oczekują uwzględnienia ich prawa do bycia uznanymi jako grupa narodowościowa. Nie jest to więc relacja między państwem polskim a państwem austriackim. Podkreślam ten fakt, gdyż determinuje on możliwości działania ambasady w tej sprawie. Mówiąc wprost: ambasada w Wiedniu nie zastąpi grupy inicjatywnej, która złożyła wniosek w Urzędzie Kanclerskim, lecz będzie ją wspierać w zakresie swoich kompetencji.

W jaki konkretnie sposób?

– Odpowiedziałbym, zadając pytanie o przyczyny, z powodu których wniosek Polonii nie znajduje od lat przychylności władz austriackich? Przypominę, że starania zaczęły się w 1996 roku. Zapewne jest wiele możliwych odpowiedzi na pytanie o brak sukcesu. Środowiska polonijne udzieliłyby pełniejszej odpowiedzi niż ja jestem w stanie to zrobić po kilku tygodniach pobytu w Wiedniu. Jednak z perspektywy ambasady, która chce wspierać starania Polonii, warto zauważyć, że ten temat bardzo dobrze pokazuje, jak potrzebna jest nowa filozofia wspierania Polonii, którą wprowadza MSZ.

Istotą nowego podejścia nie jest samo pielęgnowanie odrębności Polonii, lecz przekazywanie faktu bycia Polakiem w walory, które pozwalają budować i umacniać wpływy polityczne w państwie, w którym się żyje. Analizując powody dotychczasowej nieskuteczności, należałoby się wobec tego zastanowić, czy nie warto szukać efektywniejszych instrumentów oddzia-

ływania na władze austriackie. Austriacy obywatele polskiego pochodzenia mogą mieć bezpośredni wpływ na podejmowane decyzje polityczne. W demokracji taki wpływ uzyskuje się przez działania w partiach politycznych, przez czynny i bierny udział w wyborach, angażowanie się w organizacje społeczne, budowę wpływowych mediów. Jestem przekonany, że doskonale zintegrowana ze społeczeństwem austriackim, zamożna i dobrze wykształcona Polonia austriacka – co wynika z badań władz austriackich – może zacząć wykorzystywać swoje atuty i szukać nowych kanałów wpływania na decyzje polityczne w państwie, którego są obywatelami.

Brak pracy i perspektywy we własnym kraju zmusza wielu do emigracji. Jakiej jest Pana zdanie na temat takiej decyzji?

– Brak pracy nie jest jedynym powodem emigracji. Spójrzmy na Polonię austriacką: usłyszałem wiele różnych historii życiowych, które doprowadziły poszczególne osoby oraz ich rodziny do decyzji o wyjeździe z kraju na stałe. Dlatego – na marginesie – Polonia austriacka jest tak fascynującym środowiskiem, choć w czasach, gdy państwa konkurują o ludzkie talenty, każda decyzja o emigracji podejmowana dziś, powinna budzić pytanie w Warszawie, dlaczego realizacja aspiracji nie była możliwa w Polsce.

W przeszłości niestety bywało, że z powodów politycznych nie było alternatywy dla emigracji z powodów politycznych, ale dziś każda osoba zapewne na spokojnie ocenia zyski i straty wynikające z decyzji o wyjeździe. Wiem, że takie decyzje nie są łatwe, więc nie będę ich oceniał. Osobiście jestem jednak przekonany, że Polska oferuje możliwości rozwoju i awansu. Praca w Polsce i dla Polski może dawać satysfakcję. To, co mówię, nie jest wyrazem urzędniczego optymizmu, lecz wynika z mojego osobistego

doświadczenia. Ja szukałem swojej szansy w Polsce i nigdy nie myślałem o emigracji. Nie mam jeszcze czterdziestu lat i po czternastu latach od zakończenia studiów pracuję w Wiedniu jako ambasador. Gdyby mnie młody człowiek po studiach zapytał, czy warto wyjechać, radziłbym mu,

Dowodzi to również tego, że rodzice chcą wyposażyć swoje dzieci w znajomość języka polskiego, gdyż oceniają, że to się dzieciom po prostu opłaci. Jednak możliwość nauki po polsku oraz o Polsce może zostać stworzona większej liczbie dzieci, głównie poza Wiedniem,



- Polonia austriacka może być silną i wpływową grupą - podkreśla ambasador

aby zastanowił się, kim i gdzie chce być za piętnaście lat. Decyzja o emigracji podjęta z powodu wyższej o kilkaset euro pierwszej pensji nie musi gwarantować trwałej satysfakcji.

Wielu jednak wyjeżdża, nie widząc dla siebie perspektyw. Być może kiedyś wrócą. W kontekście powrotu do Polski pojawia się problem znajomości języka polskiego ich dzieci.

– Zachęcamy dzieci i rodziców do nauki języka polskiego, aby powrót do Polski nie był zamknięty z powodu braku jego znajomości. Bardzo ważną rolę pełni Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Ambasadzie. Jednak placówka ta dostępna jest głównie dla dzieci z Wiednia, a dodatkowo zbliża się do granic swoich fizycznych możliwości oferowania nauki dzieciom, szczególnie na poziomie podstawowym. To świadczy o tym, że praca nauczycieli w Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym jest dobrze oceniana przez rodziców.

tylko przez promocję nauki języka polskiego w ramach austriackiego systemu edukacyjnego oraz wspieranie rodziców, którzy chcą organizować naukę języka dla swoich dzieci w ramach inicjatyw społecznych.

Ambasada reaguje pozytywnie na każdy sygnał, że zebrała się grupa dwunastu dzieci chcących uczyć się języka polskiego, gdyż umożliwia to otwarcie w austriackiej szkole klasy z nauką polskiego. Wówczas Ambasada oferuje bardzo praktyczne wsparcie. Jednak inicjatywa leży po stronie rodziców, którzy decydują o edukacji swoich dzieci.

W austriackim podręczniku szkolnym pojawiło się sformułowanie „polskie obozy zagłady”. Czy Polska nie za mało stanowczo interweniuje w tych sprawach, ponieważ tego typu określenia pojawiają się również w austriackich mediach?

– W tej sprawie zareagowaliśmy stanowczo i – co najważniejsze – bardzo skutecznie.

Dzięki szybkiej reakcji wydawcy nieuprawnione sformułowanie zostało skorygowane w nowym wydaniu podręcznika. Zwróciliśmy kuratoriom poszczególnych landów uwagę, że w szkołach mogą być wykorzystywane podręczniki z błędem historycznym. Otrzymaliśmy zapewnienia o podejmowaniu niezbędnych działań, aby zapobiegać utrwalaniu nieprawdziwych informacji. Pracujemy z Federalnym Ministerstwem Edukacji nad przeglądem wszystkich podręczników pod kątem nieprawidłowych sformułowań.

Uzyskaliśmy więc nie tylko bezpośredni efekt w postaci korekty konkretnego błędu w jednym podręczniku, ale dodatkowo znacząco podnieśliśmy czujność austriackiego systemu edukacyjnego na wrażliwe z naszego punktu widzenia kwestie historyczne. Ten ostatni efekt pozwala przypuszczać, że austriacki system dopuszczania podręczników do użytku przez dzieci będzie wyłapywał analogiczne błędy już w sposób autonomiczny, czyli bez interwencji polskich rodziców lub ambasady. To jest przykład, jak działa ambasada. Ważne jest pilnowanie swoich interesów i podejmowanie działań w sytuacjach, gdy nie są one respektowane. Lecz według mnie ważniejsze jest, aby administracja kraju, w którym mi przyszło urzędować, a wielu Polakom żyć, dobrze rozumiała nasze interesy, a przez to mogła je uwzględniać przy podejmowaniu codziennych decyzji, choćby o dopuszczeniu podręcznika do użytku. Żeby uzyskać ten efekt, Polonia powinna mieć zdolność oddziaływania politycznego – więc wracamy do początku naszej rozmowy. Po drugie, nie tylko ambasada, ale również środowiska polonijne domagały się korekty błędów. To przykład, że Polonia może być faktycznym podmiotem polskiej polityki zagranicznej, działając w swoim interesie

oraz w interesie wizerunku Polski.

Na koniec zapytam o sprawę prywatną: jak spędza Pan wolny czas?

– Moja pasja w Austrii nie jest oryginalna! Uwielbiam góry. Każdy weekend od przyjazdu do Wiednia spędzam na szlakach. Czekam już na sezon zimowy.

A jakie okolice w Polsce będzie Pan polecał swoim austriackim znajomym?

– Pochodzę z Lubowidza, małej miejscowości na pograniczu Mazowsza i Mazur. Z pełnym przekonaniem poleciłbym właśnie ten obszar Polski. Nie z tego względu, że są to moje rodzinne strony, ale dlatego, że jest to obszar pełen atrakcji, których Austriacy mogą nie znać. Od Białowieży po jeziora mazurskie, od Brodnicy po Suwałki – to są okolice, które budzą zachwyt. Chciałbym pokazać również Polskę dla nich nieoczywistą – wielkie festiwale muzyczne, unikalną drewnianą architekturę południa Polski, ptaki nad Biebrzą, plaże nad Bałtykiem, ale również polskie miasta, które budują swoją atrakcyjność turystyczną.

Kim jest zatem, w kilku zdaniach, nowy ambasador RP w Wiedniu?

– Trudne pytania na koniec? Nie wiem, czy pasuję do wiedeńskich stereotypów (śmiech): nie piję kawy, nie jem torcików, muzykę lubię, ale do Wiednia przywoziłem tylko dwie najnowsze płyty starszych panów Marka Knopflera i Boba Dylana. Czekam na wiedeński sezon balowy, ale na razie z miasta uciekam w góry. Czytam kilka książek na raz, głównie historycznych. Nie biorę pracy do domu. Mam żonę i 8-letniego syna, a każde z nich coś poświęciło, aby przyjechać do Wiednia, za co im dziękuję. I to by było tyle prywatności (śmiech).

Dziękuję za rozmowę, życząc sukcesów zawodowych i pięknych wypraw w austriackie góry.

Integracja od samego początku

Austriacki Fundusz Integracyjny (*Österreichischer Integrationsfonds*) otworzył niedawno w swoich centrach w Wiedniu, Grazu, Linzu, Salzburgu oraz Innsbrucku punkty informacyjne *Welcome Desk* przeznaczone dla osób, które zamierzają wyemigrować do Austrii bądź niedawno się w niej osiedliły.

Barbara Bartusiak



fot. Alexander Thurner/BM

Otwarcie pierwszego oddziału *Welcome Desk*

w Wiedniu w obecności wicepremiera Austrii

Michaela Spindeleggera i sekretarza ds. integracji Sebastiana Kurza

W myśl strategii: „Integracja od samego początku” praktyczne informacje o Austrii można pozyskać jeszcze przed przyjazdem z broszury informacyjnej, która została przekazana do austriackich ambasad w krajach, z których napływają emigranci.

Znajdziemy w niej informacje dotyczące m.in. kursów języka niemieckiego, oferowanych przez OFI – bliższe informacje na stronie internetowej www.sprachportal.at bądź pod numerem telefonu +43/1/715/105 12 50, a także te dotyczące uznawania wykształcenia zdobytego poza granicami Austrii www.nostrifizierung.at bądź kwa-

lifikacji zawodowych www.berufsanerkennung.at.

W folderze zamieszczono voucher na pierwszą poradę u doradcy *Welcome Desk* w jednym z oddziałów Austriackiego Funduszu Integracyjnego mieszczących się w Wiedniu, Linzu, Salzburgu, Grazu oraz Innsbrucku, który można wymienić także na obszerny materiał informacyjny – tzw. *Welcome Box* – w wersji elektronicznej bądź drukowanej. Zestawia on informacje, które ułatwiają emigrantom start w Austrii.

Opracowano m.in. folder dla emigrantów, którzy przyjechali do Austrii wraz z dziećmi i chcą je posłać do żłobka, przedszkola bądź

szkoły. Opracowano również specjalne broszury dla studentów z zagranicy, dla pracowników wykwalifikowanych oraz te skierowane do poszczególnych grup emigrantów.

Pierwsza rozmowa w *Welcome Desk* dotyczy na ogół kwestii takich jak: prawa i obowiązki emigranta, zawód, szkoła, ubezpieczenie, opieka zdrowotna. Służy ona także zdefiniowaniu potrzeb emigranta i poinformowaniu go, gdzie

może znaleźć pomoc i wsparcie. Dowiemy się tam, gdzie można uczyć się języka niemieckiego i jakie kursy oferowane są w danym regionie. Zdobędziemy także informacje, jak zapisać dziecko do szkoły bądź co zrobić, żeby zdobyte w swoim kraju wykształcenie i kwalifikacje zostały uznane w Austrii.

ÖIF wychodzi na przeciw emigrantom i po rozmowie wstępnej oferuje kolejne porady, głównie po 3 i 12 miesiącach od przyjazdu do Austrii oraz organizuje warsztaty integracyjne.

Pierwszy *Welcome Desk* został otwarty w wiedeńskim oddziale Austriackiego Funduszu Integracyjnego w obecności wice-

premiera Austrii Michaela Spindeleggera i sekretarza ds. integracji Sebastiana Kurza. Jednostki te są częścią procesu integracyjnego, który – zgodnie z założeniami – powinien rozpocząć się jeszcze przed wyjazdem do Austrii. Przyczynić mają się do tego austriackie ambassy, w których można otrzymać materiały informacyjne o Austrii, np. „Ihre Zukunft in Österreich”.

Welcome Desk ma natomiast za zadanie prowadzić proces integracji emigrantów od momentu ich przyjazdu do Austrii aż do momentu uzyskania obywatelstwa austriackiego, co jest możliwe po spełnieniu określonych kryteriów już nawet po 6 latach pobytu w Austrii.

Adresy oddziałów ÖIF, gdzie działa *Welcome Desk*

Wiedeń:

Integrationszentrum Wien
Landstraßer Hauptstraße 26, 1030 Wien
T +43/1/715 10 51–180
wien@integrationsfonds.at

Górna Austria

Integrationszentrum Oberösterreich
Weingartshofstraße 25, 4040 Linz
T +43/732/787 043-10
oberoesterreich@integrationsfonds.at

Styria

Integrationszentrum Steiermark
Reitschulgasse 19, 8010 Graz
T +43/316/841 720-100
steiermark@integrationsfonds.at

Tyrol

Integrationszentrum Tirol
Lieberstraße 3, 6020 Innsbruck
T +43/512/561 771-10
tirol@integrationsfonds.at

Salzburg

Integrationszentrum Salzburg
Ernest-Thun-Straße 6, 5020 Salzburg
T +43/676/556 67 23
salzburg@integrationsfonds.at

Polityka jest służbą dla ludzi

Adrian Korbier jest młodym Austriakiem polskiego pochodzenia, który angażuje się w politykę. Opowiada o swojej karierze politycznej i o tym, dlaczego jego zdaniem Polacy powinni aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym Austrii.

Fot. materiały prasowe



Adrian Korbier

Rozmawia Bartosz Niedźwiedzki

Czym się zajmujesz i jak trafiłeś do polityki?

– Urodziłem się w 1989 roku w Krakowie, a od trzeciego roku życia mieszkam w Austrii. Tematy polityczne zawsze się u nas w domu pojawiały. Tata był w latach 80. szeregowym działaczem „Solidarności”. Gdy miałem 16 lat, tata powiedział do mnie: „Zamiast tylko dyskutować przy stole, zacznij coś robić”. Więc przeczytałem sobie programy partii austriackich. Program ÖVP (Austriacka Partia Ludowa) najbardziej mi się spodobał i wystąpiłem zgłoszenie członkowskie. W 2006 roku odbyła się kampania wyborcza, w której Wolfgang Schüssel ubiegał się o reelekcję. W tej kampanii wyborczej wziąłem aktywny udział. Przypominam sobie nieprzespane noce i całe dnie, które spędzałem na ulicach, rozdając ulotki. Rok później pomagałem w odbudowaniu partyjnej młodzieżówki w 5 dzielnicy Wiednia. Od 2009 do 2011 roku byłem sekretarzem ÖVP Margareten i koordynowałem kampanię wyborczą do rady miasta i rady dzielnicy. W maju tego roku zarząd ÖVP Margareten zaproponował mi, bym kandydował w wyborach parlamentarnych. Jest to wyraz zaufania danego mi przez partię. Wierzą w to, że coś potrafię zrobić. To dla mnie zaszczyt. Wcześniej zajmowałem się

też polityką studencką. Byłem wiceprzewodniczącym samorządu studenckiego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wiedeńskiego, na którym studiuję.

Polityka zaczyna się praktycznie tuż za własnymi drzwiami. Dla mnie ważne jest to, by pomóc każdemu, kto potrzebuje naszej pomocy. Polityka jest służbą dla ludzi. Wielu polityków o tym zapomina. Ja angażuję się w politykę, ponieważ chcę zrobić coś dobrego dla społeczeństwa.

W Austrii zbliżają się wybory parlamentarne. Dlaczego według Ciebie jest to ważne, by wziąć udział w głosowaniu?

– Jeśli chcemy coś zmienić, powinniśmy oddać głos na jedną z partii, która kandyduje. Uważam, że ten, kto nie bierze udziału w głosowaniu, nie ma prawa narzekać na sytuację polityczną. Każdy kraj oraz naród ma takich polityków, jakich sam sobie wybierze.

Jaką rangę mają zbliżające się wybory w Austrii?

– Dla Austrii wybory parlamentarne są najważniejszymi wyborami. Wybory te decydują o kursie statku nazywanego się Austrią.

Domyślam się, że polecasz głosowanie na ÖVP. Dlaczego?

– Chcemy ułatwić pracę i życie przedsiębiorców i pracowników. Nie chcemy,

by urząd podatkowy aż w takim stopniu pozbawiał ludzi pieniędzy, które zarabiają. Partia socjaldemokratyczna natomiast chce zaglądać w kieszeń każdemu. Socjaldemokrati proponują podatek od majątku. Wielu ma nieruchomości, na przykład własnościowe mieszkanie, dom lub grunt. Dlaczego ma się jeszcze raz opodatkować coś, za co już zapłacono podatek? Obecny właściciel lub jego przodkowie musieli przecież zapłacić za to podatek. Poza tym chcemy, by nie każde dziecko musiało uczęszczać do jednakowego typu szkoły. Przecież każdy człowiek jest inny i ma inne potrzeby. Potrzebom tym należy wyżyć naprzeciw.

Dlaczego Polacy powinni angażować się w austriacką politykę?

– Jesteśmy zgodni co do tego, że Austria stała się naszym domem, ponieważ tu żyjemy i pracujemy. Każdy kto ma dom, chce sobie go jakoś urządzić, pielęgnować go i ulepszać. Angażowanie się w politykę to dbanie o ten dom. Jeśli my nie będziemy o niego dbać, będzie to robił ktoś inny i wtedy może to nie wyglądać tak, jak byśmy chcieli.

Życie to branie i dawanie. Uważam, że każdy, kto może, powinien się angażować. Nawet pójście do wyborów to także sposób zaangażowania się. Niestety, nie spotkałem zbyt wielu Polaków angażujących

się w austriacką politykę. W zarządzie młodzieżówki w mojej dzielnicy są jednak dwie osoby polskiego pochodzenia.

Polacy w Austrii od wielu lat ubiegają się o przyznanie im statusu grupy narodowościowej. Do tej pory bezskutecznie. Co Twoim zdaniem powinni zrobić, by stworzyć lobby popierające ich działania?

– Trzeba wesprzeć organizacje, które już istnieją. Jest sporo organizacji polonijnych. One powinny także wyjść bardziej otwarcie do ludzi. W ten sposób można popracować nad naszym lobby. Obraz Polaków poprawił się w ostatnich latach. Jest wiele pozytywnych przykładów, które trzeba nagłaśniać, aby inni o tym wiedzieli. Wielu Polaków odniosło sukces w Austrii w działalności gospodarczej. Takie imprezy, jak na przykład Lider Biznesu Polska-Austria, dają możliwość promowania polskich sukcesów i tego, co wnosimy do Austrii.

Jest dużo rzeczy, którymi możemy się pochwalić.

Co możesz polecić ludziom, którzy przyjeżdżają do Austrii i chcą się tu zakorzenić?

– Najważniejszy jest język. Gdy się zna język, wtedy otwiera się wiele możliwości. Ogólnie Austriacy, według mnie, są nam bliscy pod względem mentalności. Poznałem Austriaków jako ludzi otwartych. Integracja więc nie jest bardzo trudna.

Jaki masz stosunek do Polski i Polaków?

– Jest to stosunek bardzo emocjonalny. Zawsze obserwuję to, co się dzieje w Polsce i jej polityce. Jeżdżę chętnie do Polski, zawsze spędzam tam święta z rodziną. Duża część mojej rodziny mieszka w Polsce. I Polska i Austria jest moim domem.

Niektórzy zadają sobie pytanie, dlaczego ÖVP nie

zmieni pewnych rzeczy już teraz, będąc przecież w koalicji rządowej?

– W koalicji jest czasem tak jak w małżeństwie – liczy się kompromis. Kompromis oszczędza kłótni, ale nigdy żaden z partnerów nie może w stu procentach spełnić swoich obietnic lub zrealizować celów. Będąc junior-partnerem, zawsze ma się trochę mniej do powiedzenia. SPÖ ma zupełnie inne podejście do niektórych tematów niż ÖVP, szczególnie co do podatków. Ogólnie chciałbym dodać, że państwo jest jak przedsiębiorstwo rodzinne. Musimy wspierać niepełnosprawnych oraz ludzi, którzy sobie nie radzą. Natomiast osoby pracujące powinny być stać na normalne życie. Jeśli ktoś chce pracować więcej, musi się to dla tej osoby opłacać. Obecny system podatkowy wygląda

tak: im więcej pracujesz, tym więcej płacisz podatków. To nie jest optymalne. Człowiek z natury jest stworzeniem ambitnym. Jeśli natomiast widzi, że praca się nie opłaca, nie będzie jej wykonywał.



Jesteśmy zgodni co do tego, że Austria stała się naszym domem, ponieważ tu żyjemy i pracujemy. Angażowanie się w politykę to dbanie o ten dom.

Stwórzmy więc ludziom możliwość rozwijania się! Państwo powinno stwarzać ludziom taką możliwość, a nie hamować ich przedsiębiorczość, kreatywność i zbytnio ingerować.

Ostatnio było głośno na temat „12-Stunden-Arbeitstag“, nad którym się ÖVP ponoć zastanawia. Jak dokładnie wygląda plan partii?

– Tu nie chodzi o to, żeby zmusić kogoś do pracowania 12 godzin na dobę. Człowiek

nie może na co dzień tyle pracować. Ale jeśli przez jakiś czas mamy dużo zleceń, to chcemy, by istniała opcja umożliwiająca dłuższy czas pracy, jeśli zgodzi się na to rada zakładowa. Później by-

śmy za to pracowali krócej. System ten pozwalałby także pójść wcześniej na emeryturę, jeśli ktoś wypracuje sobie wiele nadgodzin.

Jakie są Twoje cele?

– Chciałbym, by Austria była dla nas krajem, w którym chcemy się rozwijać, żyć i pracować. Zapraszam wszystkich do wspólnego tworzenia tego kraju. To jest jak w rodzinnym przedsiębiorstwie: jeśli wszyscy się postaramy, będzie nam lepiej.

r e k l a m a

SEBASTIAN>KURZ

UNSERE ARBEIT HAT ERST BEGONNEN.

WIR HABEN NOCH VIEL VOR.



www.sebastian-kurz.at

Wkrótce wybory

Główne partie polityczne w Austrii już na początku sierpnia rozpoczęły publikację swoich programów wyborczych, a w mediach temat wyborów zagościł na dobre. Zapytałam Polaków mieszkających w Austrii o ich opinie dotyczące zbliżających się wyborów parlamentarnych.

Katarzyna Waniek

Dominowały głosy rozczarowania polityką i obawa, że nadchodzące wybory niewiele zmienią. Oczywiście nie sposób na podstawie tych krótkich rozmów generalizować i uogólniać postaw, prezentowane poniżej opinie są indywidualne i subiektywne.

Marta, 45 lat: księgowa mieszkająca i zatrudniona w Austrii od 15 lat mówi głośno o swoim rozczarowaniu i o utracie złudzeń dotyczących wpływu pojedynczego człowieka na losy polityczne jakiegokolwiek kraju. Jej zdaniem może miliony mogłyby coś zmienić, jednak je ciężko poruszyć do działania i po-



Rada Narodowa (Nationalrat), która jest niższą izbą austriackiego parlamentu, wybierana jest w ogólnych wyborach co pięć lat

fol: Mariusz Michalski

niczego nie zmienia, tak więc fakt, że nie może głosować w wyborach parlamentarnych, zupełnie jej nie przeszkadza.

na które wołałaby się szczególnie nie wypowiadać. Dlatego też pytania, na kogo głosowałaby w zbliżających

ny sztywnych struktur, a jest to niemożliwe ze względu na wszechobecną korupcję i nepotyzm. Jako przedsiębiorca zwraca on uwagę na fakt ucieczki przedsiębiorstw z Austrii do innych krajów. Jej przyczyną jest mało elastyczna polityka gospodarcza i ograniczona zdolność wprowadzania reform wspierających przedsiębiorstwa. Dodatkowo żadna z rządzących do tej pory partii politycznych nie uznaje w wystarczającym stopniu wkładu migrantów w życie kraju. Jednak nowo powstające partie formujące się na fali rozczarowania wyborców mają szansę na to, żeby przejąć część głosów dużych partii. Możliwe, że otwiera się tu duży potencjał na zmiany. Pan Andrzej głosuje w każdych wyborach, w nadchodzących po raz kolejny odda swój głos na Partię Zielonych, ponieważ postulaty walki z korupcją, ekologia, ochrona środowiska i zrównoważony rozwój są mu bliskie.

„Pass egal”

Osobom posiadającym obywatelstwo polskie, które chciałyby mimo wszystko choćby symbolicznie oddać głos na partie startujące w wyborach parlamentarnych, zapraszamy do wzięcia udziału w inicjatywie SOS Mitmensch „Pass egal”. Akcja skierowana do osób wykluczonych z tego powodu z życia politycznego odbędzie się **24 września w godzinach od 15 do 20 na Minoritenplatz (U3 Herrengasse)**. Należy wziąć ze sobą ważny dokument tożsamości (paszport lub dowód osobisty). To wystarczy, by zagłosować na „demokrację otwartą dla wszystkich ludzi” i pokazać, że to nie paszport i obywatelstwo, ale miejsce zamieszkania powinno decydować o prawie wyborczym.

Link do wydarzenia: <http://www.sosmitmensch.at/site/home/article/635.html>

łączyć wspólnym dążeniem do celu. Marta posiada nadal obywatelstwo polskie, jako obywatelka kraju Unii Europejskiej może brać udział w wyborach do samorządu terytorialnego w Wiedniu, gdzie jest zameldowana, ale tego nie robi. Jej zdaniem oddanie głosu w wyborach

Sama regularnie bierze udział w wyborach parlamentarnych w Polsce, głosując w konsulacie, pomimo że uważa, że osoby mieszkające na stałe poza granicami kraju swojego pochodzenia powinny mieć zawieszone prawo wyborcze. Polityka i religia są dla pani Marty tematami drażliwymi,

się wyborach i jakie byłyby motywy jej decyzji, pozostały bez odpowiedzi.

Andrzej, 48 lat: przedsiębiorca przebywający w Austrii od 30 lat, wyjaśnia powody rozczarowania polityką. Według niego polityka w Austrii wymaga wielu reform i zmia-

Anna, 17 lat: uczennica urodzona w Austrii, zamierza skorzystać z prawa wyborczego pozwalającego młodemu ludziom w Austrii głosować już od 16 roku życia. Wbrew licznym krytykom tego rozwiązania prawnego Anna nie uważa młodych ludzi za zbyt niedojrzałych, aby odpowiedzialnie i świadomie podejmować decyzję o oddaniu swojego głosu w wyborach. Młodzi ludzie są obecnie świetnie poinformowani i chcą brać udział w życiu politycznym, młodzież jest również bardziej krytyczna i otwarta na nowe idee. Anna nie uważa więc, że młodzież mogłaby być w stopniu więk-

szym niż inne grupy wiekowe podatna na wpływ innych lub propagandy partii politycznych, przynajmniej w jej otoczeniu nie ma ona do czynienia z takimi osobami. Tematy, które interesują Annę, to w dużej mierze zagadnienia społeczne, swój głos odda na młodą partię

chwali za to rozwiązania rodzinne i integracyjne, takie jak darmowy rok przedszkola dla pięcioletków; gdyby była taka możliwość, wzięłaby udział w zbliżających się wyborach i oddałaby głos na SPÖ.

Jerzy, 52 lata: mieszkający od 25 lat w Austrii. Właściciel

Rada Narodowa (Nationalrat), która jest niższą izbą austriackiego parlamentu, wybierana jest w ogólnych wyborach co pięć lat, o ile większość Rady Narodowej nie zadecyduje o jej rozwiązaniu i rozpisaniu przyspieszonych wyborów. Izba wyższa, czyli Rada Federalna (Bundesrat) wybierana jest przez parlamenty krajów związkowych. Najbliższe wybory do Rady Narodowej odbędą się 29 września 2013 r. Kandydują do niej przedstawiciele dziewięciu partii: SPÖ, ÖVP, FPÖ, Grüne, BZÖ, Team Stronach, Neos, Piraten, KPÖ.

W Austrii czynne prawo wyborcze, czyli prawo umożliwiające wzięcie udziału w wyborach obywatelom chcącym oddać głos w wyborach parlamentarnych, samorządowych lub w referendum, przysługuje osobom:

- posiadającym obywatelstwo austriackie;
- mającym w dniu głosowania skończone 16 lat;
- którym prawo do głosowania nie zostało odebrane prawomocnym wyrokiem sądowym.

Czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom krajów Unii Europejskiej w wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach do Rad Gmin, czyli do organów samorządu terytorialnego w miejscu ich zamieszkania w Austrii.

Przejrzyste zestawienie programów wyborczych znajduje się na stronie: <http://neuwal.com/index.php/2013/08/04/die-wahlprogramme-der-parteien/>.

startującą dopiero w polityce – czyli na NEOS.

Julia, 35 lat: mieszkająca od 7 lat w Austrii, matka dwójki małych dzieci, nie weźmie udziału w wyborach parlamentarnych, ponieważ jako Polka nie jest do tego uprawniona. Z prawa wyborczego korzysta w wyborach samorządowych. Jeśli chodzi o politykę, dla Julii najważniejsze tematy są odzwierciedleniem problemów, z którymi boryka się w życiu. A jest to niedostateczne wsparcie w postaci finansowania kursów i szkoleń dla kobiet powracających na rynek pracy po latach poświęconych na wychowanie dzieci. Julia

firmy budowlanej. Uważa, że uczestnictwo w wyborach jest obywatelskim obowiązkiem, ponieważ to jest sens demokracji.

Pan Jerzy twierdzi, że zwykle wszyscy mamy zastrzeżenia do rządzących, ale najczęściej dyskusje na te tematy sprowadzają się do powtarzania przypadkowo zasłyszanych frazesów, a rzadko kto zadaje sobie trud, by śledzić to, co naprawdę ważnego dzieje się w polityce, by przyjrzeć się bliżej programowi danej partii. Pan Jerzy się przyjrzał. W polityce liczą się dla niego wartości, tradycja, rodzina, szacunek dla współobywateli – dlatego od lat głosuje na tę samą partię: na ÖVP.



ACCOUNTANCY & CONSULTING

Agnieszka Dajtrowska

- Prowadzenie księgowości (pełna księgowość, przychody – rozchody)
- Rozliczenia roczne z urzędem skarbowym dla firm i osób prywatnych
- Rachuba płac (wszystkie sprawy związane z WGKK i BUAK)
- Otwieranie firm we wszystkich formach prawnych (Gewerbeschein, KG, OG, Ges.m.b.H.)
- Tłumaczenia w urzędach, sporządzanie pism urzędowych

Quellenstr. 137/2/31, 1100 Wien
tel. 0043/676 59 55 550 lub 01/971 41 56,
faks 01/957 91 11.



FENSTER HÖBERT

Fenster/Türen, Sanierungen

Tel.: 01/492 53 16
Fax: 01/212 19 50
Vereinsgasse 18/2-4, 1020 Wien
office@fenster-hoebertgmgh.at

oferuje sprzedaż i montaż okien

(drewniane, PVC, drewniane z aluminiową nakładką, jak również okna balkonowe i drzwi wejściowe).

Gwarantujemy bardzo dobrą jakość i konkurencyjne ceny oraz szybkie wykonanie usługi (dostawa i montaż ca. 10 dni).

Służymy również poradą w renowacji mieszkań i domów.

Posiadamy 30-letnie doświadczenie w branży okiennej, mówimy po polsku.

Kontakt w języku polskim:
 Geschäftsführer – Edward Lewandowski,
 0664 130 28 33
 Biuro: Vereinsgasse 18/2-4, 1020 Wien,
 Tel.: 01/492 53 16 (po niemiecku).

**W zimowej promocji dla czytelników „Poloniki” –
zniżka w wysokości 50€ przy zakupie okien**

Podróż jest odpoc

Większość z nas ma już za sobą urlopowe wyjazdy. Najczęściej były bezpieczne i bezstresowe. Ale Piotr Płoszajski, mieszkający w Wiedniu, ma inne doświadczenia. Opowiedział nam o swoich niezwykłych podróżach.

Rozmawia Magdalena Marszałkowska

Wszyscy lubimy podróżować i zwiedzać obce kraje. Ty jednak nie jesteś zwyczajnym turystą. Jako cele wybierasz dalekie zakątki, podróżujesz samotnie, nocujesz gdzie się akurat da. Od czego zaczęła się Twoja fascynacja dalekimi podróżami?

– Wszystko zaczęło się w 2010 roku od mojego pierwszego w życiu lotu samolotem do Grecji. To była wizyta u kolegi, który przeniósł się tam ze względów zawodowych. Na miejscu musiałem zająć się sam sobą, ponieważ kolega musiał pracować. Był koniec maja, czas jeszcze poza sezonem turystycznym, ciągnące się kilometrami plaże były prawie zupełnie puste. To było nowe uczucie, doświadczać wszystkiego samemu. Wszystko to, co było minimalne, dla mnie było ekstremalne, bo nowe. I tak złapałem bakcyla!

Kiedy okazało się, że Europa to dla Ciebie za mało?

– Wróciłem do Wiednia z myślą, że na pewno fajnie by było jeszcze gdzieś pojechać i dostałem nagle propozycję wyjazdu na Karaiby. Decyzję musiałem podjąć w ciągu godziny, na jachcie było tylko jedno wolne miejsce. Pomyślałem, że raz się żyje i zdecydowałem, że lecę. W pracy było trochę stresu, ale udało się ustalić wszystko z szefem. Na Karaibach było fantastycznie,

woda, żagle, rum, słońce. Tam zaczęły się moje przemyślenia, że Europa jest bardzo małą częścią świata, że właściwie wszędzie jest podobnie.

Karaiby kojarzą się raczej z leniwym wypoczynkiem w raju. Następna Twoja podróż, wyprawa do Nepalu i Indii, wymagała chyba niezłej kondycji fizycznej?

– Wyjazd był bardzo ekstremalny, a ja nie wiedziałem zupełnie nic, nawet o jakiej porze roku tam jechać. Po prostu wsiadłem w samolot i poleciałem. Na miejscu można wynająć przewodnika, który zajmuje się organizacją noclegów, jedzenia. Dla mnie to były niepotrzebne koszty. Minusem podróżowania bez przewodnika było to, że miejscowi byli bardziej nieufni. Koszty jednak przez to nie wzrastają. Noclegi to około 50 centów bez śniadania do 1,50 euro z prysznicem. A śpi się na drewnianych deskach. Ceny rosną wraz z pokonywaną wysokością, pół litra wody może kosztować nawet 2 euro.

Była to Twoja pierwsza samotna podróż?

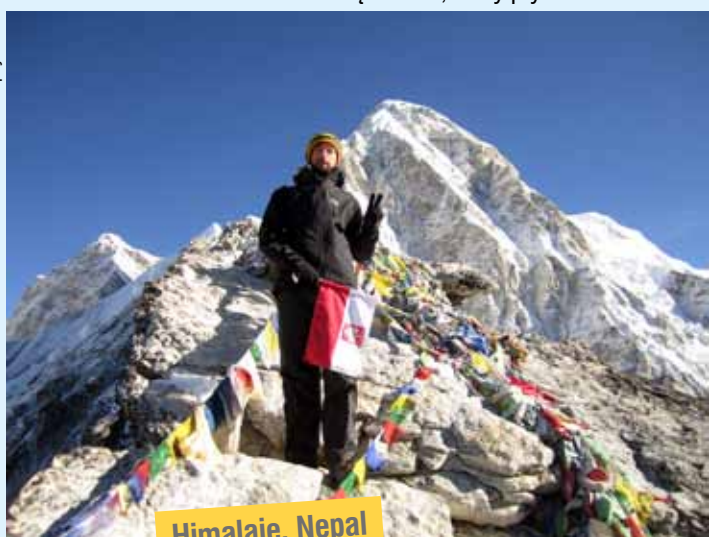
– Częściowo. W Nepalu byłem razem z koleżanką, do granicy z Indiami jechaliśmy na dachu autobusu, a w Indiach rozdzieliliśmy się, ona pojechała do Delhi, a ja do Kalkuty. Po drodze zatrzymałem się m.in. w Waranasi,

pieniędzy. Wszystkie „akcesoria”, poczynawszy od bawełny, a skończywszy na drewnie do palenia zwłok, kupuje się na miejscu.

Ale Twoim celem była Kalkuta, dlaczego?

– Z Kalkuty organizowane są wyjazdy do dżungli. Wy pływa się kutrem, który płynie kana-

tot. archiwum prywatne



Himalaje, Nepal

miejsu znanym z rytualnych kąpiei w rzece Ganges i palenia zwłok zmarłych. Jest to miejsce, które dla Europejczyka jest szokujące – atmosfera obrządku, specyficzny słodko-kwaśny zapach unoszący się nad miastem, psy gryzące się przy paleniskach, niedopalone fragmenty ciał. Sam rytuał wygląda w ten sposób, że kondukt pogrzebowy przybywają na ghaty – schody ciągnące się wzdłuż brzegów Gangesu, by dokonać kremacji zmarłych. Kondukt pogrzebowy idzie wąskimi uliczkami, towarzyszą temu rytualne śpiewy, ciała owinięte są w różnobarwne płachty bawełny, a każdy kolor takiej płachty ma odrębne znaczenie. Ogólnie obrządek kremacji zwłok odebrałem jako wielką maszynę do zarabiania

łami w stronę Bangladeszu. Główną atrakcją miały być polujące w tym rejonie tygrysy oraz wioska położona nad brzegiem Gangesu otoczona siatką schodzącą aż do wody, by do zabudowań nie mogły się dostać te zwierzęta. Ta siatka jest bardzo ważna, ponieważ tygrys, który raz zapolował na człowieka, będzie wracał, wiedząc, że jest to łatwa zdobycz. Wtedy trzeba takiego tygrysa zastrzelić. W wiosce doszło do dziwnej sytuacji, bo po naszym przybyściu przzerwano lekcje i zamknięto szkołę, by dzieci mogły wyjść i nas pooglądać.

Co w Indiach zafascynowało cię najbardziej?

– To jest inny świat! Nie-samowite są drogi ułożone z kamieni, na szerokość jednej rikszy, gdzie pierwszeństwo

zynkiem

na drodze wyznacza wielkość rikszy i liczba przewożonych osób. Poza tym zafascynowały mnie ogromne głośniki na ciężarówkach, z których wydobywały się dźwięki brzmiące jak muzyka, które w rzeczywistości są modlitwą. Poza tym w Indiach jadłem najlepszy miód w życiu, nieprzefiltrowany, prosto z dżungli. Zbieracze miodu ryzykują swoim życiem, ponieważ zapuszczają się bardzo głęboko w dżunglę, narażając się na spotkanie z tygrysem. No i wszechobecne ekstremalne różnice: np. Kalkuta, ogromne miasto, gdzie skrajna bieda przeplata się z rażącym bogactwem, gdzie na jednej ulicy stoją luksusowe

znalazłem się znów na wysokości 4000 m n.p.m. i miałem śnieg pod stopami. Dodam, że byłem w klapkach. A po Darjeeling było Delhi, gdzie przeżyłem najgorętszy dzień w życiu, temperatura osiągnęła 42 stopnie.

Z tej podróży powróciłeś do Wiednia, ale tylko na kilka miesięcy. Dlaczego wybrał się akurat na Skandynawię?

– Myślę, że ważnym czynnikiem był tu Nordkapp, czyli punkt najbardziej wysunięty na północ. Samo dotarcie do Nordkapp, czyli przejechanie rowerem 2,5 tys. km, zajęło mi 24 dni. Jedynym „zagrożeniem”, jakie czeka na rowerzystę w tym rejonie, jest pogoda.

160. Ale zdarzało się i 20 km, bo nie każdy dzień jest idealny.

Jakie uczucia towarzyszyły Ci, gdy dotarłeś do celu?

– To nie było tak, jak sobie to wyobrażałem, czyli scena niczym z hollywoodzkiego filmu... Kiedy już dojechałem do miejsca, czyli na sam kraniec Nordkapp, za kołem podbiegunowym, gdzie stoi metalowy globus, poczułem jedynie zadowolenie, że się udało.

Gdy wróciłeś do Wiednia, to miałeś już kolejne plany wyjazdowe, czy postanowiłeś trochę odpocząć?

– Po powrocie ze Skandynawii spędziłem w Wiedniu tylko miesiąc. Miałem już zarezerwowany lot do Afryki, do Namibii. Jechałem tam na trzy miesiące, do pracy u niemieckich hodowców bydła, na farmie krów. Na miejscu okazało się, że do moich zadań należały różne prace remontowe. Byłem tam trochę traktowany

wego – to jest koszt 3 tysięcy euro na trzy tygodnie. Na to nie było mnie stać, ale udało mi się zorganizować starego busa za jedną trzecią ceny. Po Namibii jeździłem cztery tygodnie, kraj jest tak wielki, że nie udało mi się wszystkiego zobaczyć. Walczyłem tam ciągle z małpami, które notorycznie wszystko kradły na kampingach.

Co Ci się najbardziej podobało w tej podróży?

– Byłem na własną rękę na safari, obserwowałem zwierzęta przy wodopoju. Kiedyś o północy widziałem trzy nosorożce walczące o samicę, piękne widowisko. To dla mnie bardzo ważne, żeby robić wszystko we własnym tempie. Parkując w pobliżu wodopoju, obserwowałem autokary pełne turystów, które zatrzymywały się na kilka minut. A safari polega na tym, żeby czekać, bo natura nie jest zaprogramowana tak, by akurat w danym momencie przed turystami pojawiły się zwierzęta.

Czy zawsze podróżujesz sam? Nie brak Ci czasem bratniej duszy?

– Samotne podróże pozwalają zastanowić się nad wieloma sprawami, o których zazwyczaj się nie myśli, bo nie ma na to czasu. W podróżach we dwójkę dużym plusem jest możliwość dzielenia się przeżyciami z tą drugą osobą. Po powrocie z Afryki rozpocząłem przygotowania do kolejnej wyprawy, tym razem na Sri Lankę. Tam polecałem z moją dziewczyną Natalią. Kolejny wspólny cel to Bałkany we wrześniu i Tajlandia w lutym.

Co jest dla ciebie najważniejsze w podróżowaniu?

– Ja zwiedzam, omijając punkty turystyczne, odwiedzam tylko te najważniejsze. Wolę wejść w boczną uliczkę, porozmawiać z ludźmi, zobaczyć, jak żyją. Nie muszę odpoczywać, bo dla mnie sama podróż jest odpoczynkiem.

Więcej zdjęć na: www.podrozomania.wordpress.com



Samotnie w Namibii

hotele, a na sąsiedniej z głodu umierają ludzie.

Po dżungli postanowiłem pojechać z powrotem w góry. Udałem się w stronę Chin do Darjeeling, skąd pochodzi słynna herbata, a stamtąd do małego miasteczka na granicy. I tak w przeciągu trzech dni z temperatury 40 stopni gorąca

Kraj jest bowiem bardzo bezpieczny, nie trzeba się martwić o to, że ktoś ukradnie rower.

Pierwsze trzy dni jechałem pod wiatr, padało. Nie było zatem lekko, mój rower ważył 20 kg plus moje 80 kg, w sumie 100 kg ciężaru. Z roweru spadłem kilka razy. Robiłem około 100 km dziennie, najwięcej to było

jak polski „Gastarbeiter”. Po miesiącu postanowiliśmy się bezstresowo pożegnać.

Po rozstaniu z pracodawcami postanowiłem zostać jeszcze miesiąc i zobaczyć trochę kraju. Namibia jest bardzo drogim krajem. Ponieważ nie ma tam autobusów, jedyną możliwością poruszania się jest wynajęcie samochodu tereno-

for. archiwum prywatne

Często jest tak, że w polskich rodzinach w Austrii rodzice mówią do swych dzieci po polsku, a one odpowiadają po niemiecku, chociaż rozumieją język polski. Dla dzieci, szczególnie urodzonych za granicą, w naszym przypadku w Austrii, język niemiecki zawsze będzie językiem dominującym. Ważne jest zatem, aby nie zaprzepaścić szansy na umiejętności posługiwania się przez dzieci językiem polskim – dla ich dobra.

W marcu tego roku temat okładowy „Poloniki” brzmiał: „W naszym domu mówimy po polsku!”. Przedstawiliśmy zainicjowaną w USA społeczną akcję, której celem jest nagłaśnianie potrzeby rozmawiania w rodzinach z dziećmi w języku polskim. Przyłączyliśmy się do tej akcji, opisując praktyczne zalety, jakie niesie ze sobą dwujęzyczność. Ze względu na wagę tego tematu kontynuujemy go i przedstawiamy, co możemy zrobić w praktyce dla naszej lokalnej, polonijnej społeczności.

Cała Polska czyta dzieciom

„Cała Polska czyta dzieciom” jest kampanią społeczną, rozpoczętą w czerwcu 2001 przez Fundację „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”. Celem kampanii jest zachęcanie dorosłych do codziennego czytania dzieciom. Codzienne czytanie jest bowiem skuteczną metodą wspomagania wszechstronnego rozwoju dziecka.

Kampania rozpoczęła się w 2001 r. humorystycznym reklamowym spotem nadanym w TVP, w którym dziecko podchodzi do oglądającego telewizję ojca i pyta: „Tato, a czy ty umiesz czytać?”.

Fundacja co roku organizuje *Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom*, w którym bierze udział kilka tysięcy miejscowości. Prowadzi również wiele

Polonia czyta

Fot. © Elena Schweitzer



Większość polskich rodziców w Austrii chce, aby ich dziecko potrafiło mówić po polsku. Wysyłają więc swe dzieci na lekcje języka polskiego, do polskich szkół, na wakacje do Polski. Jednak nie zawsze to wystarczy, aby dziecko chciało mówić w ojczystym języku swych rodziców.

Sławomir Iwanowski

programów edukacyjnych, m.in. „Czytające szkoły” i „Czytające przedszkola”, promujące wprowadzenie głośnego czytania dzieciom również w tych

instytucjach. Wzorując się na polskich doświadczeniach, podobne kampanie społeczne rozpoczęto na Słowacji, w Czechach oraz na Litwie.

W 2011 roku podczas *Międzynarodowego Tygodnia Czytania Dzieciom* delegaci 7 krajów Europy podpisali proklamację programu „Cała Europa czyta

dzieciom

dzieciom” – „All of Europe Reads to Kids”. W deklaracji tej czytamy m.in.: „Wobec obserwowanego zjawiska wypierania przez media elektroniczne zainteresowania książką i czytaniem, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży – ok. 20% młodzieży krajów europejskich to funkcjonalni analfabeci – uważamy, że powszechne przywrócenie lub wprowadzenie obyczaju głośnego czytania dzieciom od urodzenia w domach oraz we wszystkich instytucjach oświatowo-wychowawczych i opiekuńczych może skutecznie zapobiec analfabetyzmowi i regresowi kulturalnemu naszych społeczeństw. Dlatego zwracamy się do wszystkich osób, organizacji pozarządowych oraz instytucji odpowiedzialnych za wychowanie i edukację młodego pokolenia o wprowadzanie i wspieranie programów służących promocji codziennego głośnego czytania dzieciom i młodzieży”.

Cała Polonia czyta dzieciom

Zagraniczna wersja projektu „Cała Polska czyta dzieciom” powstała również w USA. W kwietniu br. w Polskim Konsulacie RP w Nowym Jorku odbyła się inauguracja projektu „Cała Polonia czyta dzieciom”. Koordynatorami tej akcji w Nowym Jorku jest portal Dobra Polska Szkoła i Fundacja Noble Planners. Obecna na inauguracji projektu Irena Koźmińska, prezes Fundacji „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom” podkreśliła, że „nie dzieci mają nam czytać na głos. To rodzice mają czytać dzieciom”. Natomiast Elżbieta Olszewska, dyrektor programowa Fundacji ABCXXI, stwierdziła, że „poprzez co-

dzienny rytuał czytania budujemy z dzieckiem więź. A więź jest podstawą funkcjonowania dziecka. Dzięki niej ono czuje się w życiu bezpieczne. Tę więź budujemy poprzez codzienne spędzanie z dzieckiem czasu; nie na wspólnych zakupach czy oglądaniu telewizji, ale na wspólnym czytaniu. Korzyści wielorakie – dziecko ma zaspokojone potrzeby emocjonalne, a jednocześnie uczy się języka”.

Starsi czytają młodszym

Z badań dr Katarzyny Kainacher przeprowadzonych wśród Polonii austriackiej wynika, że najczęściej wskazywanym przez rodziców sposobem wzbudzenia u dzieci pozytywnego nastawienia do nauki języka polskiego jest głośne czytanie interesujących książek. Drugą metodą, na którą wskazują rodzice, jest umożliwianie kontaktów ich dzieci z osobami, które mówią głównie po polsku.

Rodzice są więc świadomi, co powinni robić. Ale czy tak robią? Najczęściej nie. Są zbyt zajęci, aby znaleźć czas na to, co sami uważają za ważne. Do rzadkości należy domowe czytanie dzieciom. I nie zmienia tego apele czy wzruszające artykuły. Rodzice za granicą, zaczynając materialnie od zera, muszą zapewnić przyszłość swoim dzieciom, stąd często nie starcza im czasu i energii na inne sprawy. Z austriackich statystyk wynika, że dzieci polskich emigrantów kończą lepsze szkoły w Austrii niż rodowici Austriacy. Natomiast poświęcanie czasu na naukę i pielęgnację języka polskiego pozostaje najczęściej w sferze

deklaracji, na dalszym planie, zazwyczaj niezrealizowane. Stąd każda pomoc rodzicom w tym zakresie jest ważna.

Dlatego nasza redakcja rozpoczyna akcję „Starsi czytają młodszym”. Właśnie w Austrii jest ją łatwo zorganizować, ponieważ właśnie w Austrii od roku istnieje Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Jest to do tej pory jedyna tego typu inicjatywa w zachodniej Europie dla Polonii 50+. Polski Uniwersytet Trzeciego Wieku w Austrii jest inicjatywą społeczną, obywatelską i skupia ponad 200 słuchaczy. Jest to bardzo duży potencjał osób, które chcą być aktywne, z korzyścią zarówno dla siebie, jak i dla innych. Studenti – seniorzy z chęcią wystąpią w roli babci czy dziadka, którzy będą czytać dzieciom.

Emigracja powoduje zerwanie lub znaczne ograniczenie kontaktów dzieci z własnymi dziadkami. Zarówno dzieci potrzebują kontaktów z osobami starszymi, jak i dla osób starszych ważny jest kontakt z najmłodszym pokoleniem. Oczywiście z definicji osobą starszą dla dziecka jest każda osoba, która ma więcej lat od niego. Dlatego do akcji „Starsi czytają młodszym” zapraszamy wszystkich, szczególnie osoby znane, cieszące się autorytetem w środowisku polonijnym.

W każdy piątek w godz. 19.00-19.30 oraz soboty w godz. 10.30-11.30 przy Pierwszej Społecznej Szkole Polskiej w Austrii, 21., Galvanigasse 1-3, odbywać się będą takie spotkania, poczynając od 13 września. Zapraszamy co tydzień.

Nawiązemy również kontakt z wieśńskimi parafiami, w których odbywają się msze w języku polskim. To właśnie tam, w przyparafialnych salach, najłatwiej jest spotkać się np. po niedzielnej mszy św. na półgodzinne czytanie dla dzieci. Rodzice będą mieli chwilę czasu na wspólną kawę, natomiast dzieci

oprócz słuchania odpowiednich lektur będą miały możliwość nawiązania koleżeńskich znajomości. Oczywiście inicjatywa nasza opiera się na działalności społecznej, a udział dzieci jest bezpłatny. Zaczynamy więc we wrześniu, szczegóły na www.polonika.at oraz w następnym numerze „Poloniki”.

Małymi krokami do celu

Miejmy na uwadze nasz główny cel. Chcemy, aby nasze dzieci miały kontakt z językiem polskim, uczyły się go i go nie zapomniały. Obojętnie, z jakiego powodu. Może być z praktycznego, bowiem umiejętność posługiwania się językiem polskim zwiększa szanse zawodowe naszych dzieci. Polska jest największym krajem w Europie Środkowo-Wschodniej, do której należy również Austria. Dziś znajomość języka polskiego stanowi atut, a będzie on z czasem coraz większy. Ponadto nie jest do pozazdroszczenia sytuacja rodziców, którzy są świadkami rozmów, gdy ich dziecko nie może porozumieć się z dziadkami czy kuzynami, ponieważ nie rozumie ich języka.

Może być też inny, patriotyczny powód, dla niektórych rodziców bardzo istotny. Tak samo jak ważna jest historia własnej rodziny, tak samo ważna jest znajomość historii Polski, jej kultury i oczywiście znajomość języka polskiego.

Jak zachęcić dzieci do sięgania po książki w języku polskim? Jakimi kryteriami powinniśmy się kierować, wybierając książki dla naszych dzieci? Na te pytania odpowiemy w następnym numerze „Poloniki”. Temat ten jest szczególnie ważny na emigracji, gdzie kontakt z językiem polskim jest ograniczony. Będziemy przekonywać polonijnych rodziców do czytania swoim dzieciom oraz będziemy się starać im pomóc. Małymi krokami do celu.

Zwycięstwo i sława narodowi naszemu

W 330 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej

mamy zaszczyt rozmawiać z jej głównym
bohaterem, polskim królem,
Janem III Sobieskim.

Sławomir Iwanowski

Podobno w drodze do Wiednia, zbliżając się już do Tulln, widzieliście znak, który odczytaliście jako zapowiedź przyszłego zwycięstwa.

– Widzieliśmy na niebie o siódmej z rana, w śliczną bardzo i jasną pogodę, tęczę niby małą, w miesiąc właśnie zrobioną, tak jako zwykł bywać kilka dni po nowiu; rzecz to całe niezwykajna.

Armia turecka już od 2 miesięcy oblegała Wiedeń. Turcy nie spodziewali się ataku od strony stromych wzgórz Lasu Wiedeńskiego. Aby ich zaskoczyć, musieliście więc przeprawić się przez Dunaj, a potem pokonywać z ciężkimi działami strome, zalesione stoki. Czy trudno było?

– Wypisać niepodobna, ani wieki takiej drugiej rzeczy słyszały po tak ciężkiej przeprawie dunajowej, gdzie się i mosty łamały, i wozów większa część brodów sobie szukać musiała, bo drugiej tak bystrej rzeki nie masz na

świecie. Po tej tedy przeprawie dunajskiej, o której wyżej namieniłem, przeprawialiśmy się przez takie góry, żeśmy nie wchodzili albo nie wstępowali, aleśmy się wspinali.

Jednak pokonaliście wszystkie trudności i odnieśliście zwycięstwo.

– Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały. Działa wszystkie, obóz wszystkich, dostatki nieoszacowane dostały się w ręce nasze.

Dlaczego Turcy bitwę przegrali, jaki błąd zdaniem Waszej Królewskiej Mości popełnili?

– Bo to była taka hardość i pycha tych ludzi, że kiedy się jedni z nami bili w polu, drudzy szturmowali do miasta.

Więc armia turecka sama się podzieliła, bo jedni walczili z wami, a drudzy do



fot. Wikimedia Commons

Daniel Schultz: Portret Jana III Sobieskiego

ostatniej chwili szturmowali Wiedeń. Nazajutrz po wygranej bitwie Wasza Króлева Mość wjechał do stolicy. Jak wyglądało miasto po tak długim oblężeniu?

– Byłem w mieście, które by już było nie mogło trzymać dłużej nad pięć dni. Oko ludzkie nie widziało nigdy takich rzeczy, co to tam miny porobiły: z baszt podmurowanych okrutnie wielkich i wysokich, porobiły skały straszliwe i tak je zrujnowali, że więcej trzymać nie mogły. Pałac cesarski wniwecz od kul zepsowany.

Byłem potem we dwóch kościołach. Sam lud wszystkich pospolity całował mi ręce, nogi, suknie; drudzy się tylko dotykali, wołając: „Ach, niech tę rękę tak waleczną całujemy!”

Z początku wszyscy więc Waszej Królewskiej Mości dziękowali.

– Przybiegały tedy do mnie książęta, jako to elektor bawarski, Waldeck, ściskając mię za szyję a całując w gębę, generałowie zaś w ręce i w nogi; cóż dopiero żołnierze! Oficerowie i regimenty wszystkie kawalerii

i infantem wołały: „Ach, unzer brave Kenik!” Wszystko to całowało, obłapiało, swym Salvatorem zwało.

Podczas bitwy o Wiedeń austriacki cesarz Leopold I wraz ze swym dworem przebywał w Linzu. Gdy po oswobodzeniu Wiednia wrócił do swojej stolicy, wtedy objawy wdzięczności zniknęły. Przykładem tego był incydent podczas spotkania Waszej Królewskiej Mości z cesarzem w Schwechat, gdzie wojska polskie po bitwie rozbiły obóz. Wasza Królewska Mość chciał cesarzowi przedstawić swego syna Jakuba, aby „przedstawić go światu”. Jak to pierwsze i jedyne spotkanie z cesarzem przebiegło?

– Przyjechał cesarz z samym tylko elektorem bawarskim, bo już saskiego nie było; kilkadziesiąt z nim kawalerów dworskich, urzędników i ministrów, draban ci za nim, trębacz przed nim. Siedział na koniu gniadym, snadź hiszpańskim. Przywitaliśmy się tedy dosyć ludzko: uczyniłem mu komplement kilka słów po łacinie; on tymże odpowiedział językiem, dosyć dobrymi słowami. Stanąwszy tedy przeciwko sobie, prezentowałem mu syna swego, który się mu zbliżywszy uklonił. Nie sięgnął cesarz nawet ręką do kapelusza; na co ja patrząc, ledwom nie zdrętwiał. Nie godziło się jednak inaczej (aby się świat nie skandalizował, nie cieszył albo nie śmiał), jeno jeszcze kilka słów mówić do niego; po których obróciłem się na koniu, pokłoniwszy się wspólnie, i w swą pojechałem drogę. Jego zaś p. wojewoda ruski poprowadził do wojska, bo sobie tego życzył; i widział wojsko nasze, które okrutnie było żalosne i głośno narzekało, że im przynajmniej kapeluszem tak wielkiej ich pracy i straty nie nagrodzono.

Jakie konsekwencje miała nieprzychylna dworu austriackiego?

– Po tym się widzeniu, zaraz tak wszystko się odmieniło, jakoby nas nigdy nie znano. Prowiantów żadnych nie dają, na które Ojciec św. przysłał pieniądze do rąk jmcj ks. Bonwizego. Wozy nam rabują, konie gwałtem biorą, które zostawione za górami, teraz za nami przychodzą. Rajtarów moich kilku, przy działach nieprzyjacielskich zostawionych (które w kupę zbierać, a potem równie się nimi dzielić rzekliśmy sobie, lubom ja je sam prawie wszystkie pobrał), odarli z płaszców, na których cyfry moje były, z sukien i koni obnażyli; i tu żadnego na świecie nie uznawamy ukontentowania. Skarżyłem się zaraz księciu lotaryńskiemu; żadnej nie odniosłem sprawiedliwości.

Była to zatem dla Waszej Królewskiej Mości trudna sytuacja.

– Posyłałem mego kapitaną Okara do księcia lotaryńskiego, pytając się, co wzdry już uradzili, co czynić dalej będziemy, gdyż konie nasze już dalej nad sześć dni nie wytrwają. Tedy tego księcia lotaryńskiego zastał u komendanta wiedeńskiego, gdzie jedli i pili; obadwaj go dosyć na zimno przyjęli i z ni z czym odprawili, sprzecząc się tylko, że „wy bierzecie prowianty”, których oko tu niczyje nie widziało ani o nich ucho słyszało. Nasłuchał się tam różnych dyskursów, mów pełnych niewdzięczności. Na ostatek, że Polacy cisną się dla pożywienia do miasta, aby z głodu nie umierali, postanowił komendant już ich dziś nie puszczać i kazał na nich ognia dawać; a to za to, że któryś strzelił w bramie, co mu konia wydzierano.

Jeżeli za taką naszą akcją, gdzie tak wiele zacnej trupem padło szlachty, powinniśmy odpadać od koni, a potem być pośmiewiskiem? Pisał ks. kardynał Bonvisius, że na sto tysięcy wojska na ośm dni

przygotowany prowiant; a teraz nas zawiodłszy, suchym jeszcze na zgubę naszą patrzą okiem ani się tu nam nikt od niego nie odezwie. Bo co o rządów Cesarza JMci, ci by podobno i to nam radzi odjęli, co mamy.

Jesteśmy teraz tu właśnie jako zapowietrzeni, nikt się do nas nie pokaże. Wiemy, że Ojciec św. daje, że i sreber kościelnych nie żałuje, że i prywatni ludzie składają wielkie sumy – a na cóż się to zejdzie? Cokolwiekśmy hazardowali, uczyniliśmy to wszystko w nadzieję obietnicy Ojca św., a teraz żałośnie nam tylko wzdychać przychodzi, patrząc na ginące wojsko nasze, nie od nieprzyjaciela, ale od największych, którzy by nam być powinni, przyjaciół naszych.

Stoimy tu nad tymi brzegami dunajskimi, jako kiedyś lud izraelski nad babilońską wodą, płacząc nad końmi naszymi, nad niewdzięcznością tak nigdy niestychaną i że tak dogodną nad nieprzyjacielem opuszczamy okazję.

Wasza Królewska Mość chciał bowiem dalej ścigać turecką armię, która uciekła spod Wiednia.

– A cóż po tej Wiktorii, kiedy w ziemie nieprzyjacielskie nie idą i nas wprzód zgubią, niżeli tam dojdziemy? Ja się dziś dalej ruszam lubo w takiż jeszcze albo i większy głód, ale przynajmniej dlatego, aby się oddalić od tego Wiednia, gdzie do naszych strzelać postanowili.

Wojska cesarskie i inne niemieckie jeszcze się nie ruszyły za nami spod Wiednia. Jako dalej mamy prowadzić wojnę, cale nie wiemy, bo tam sami radzą bez nas. Spodziewaliśmy się, że to tak należało, że się mię spytają albo spytać każą, jako dalej prowadzić tę wojnę; aliści ani pytano, ani przysłano.

Nie dbają, widzę, teraz już na nic; znowu się do dawnej wrócono pychy i podobno

tęgo, że jest nad nami P. Bóg, nie uważają.

Marco d'Aviano, święty i poczciwy człowiek, płacze patrząc na tę rzecz, a czyni, co może, w Wiedniu, aby ich te tam rady zagrzał i do jakiegokolwiek przywiódł rezolucji.

Nie tylko Wasza Królewska Mość czuł się rozczarowany brakiem cesarskiej wdzięczności i decyzji, czy dalej walczyć razem.

– Był też tu u mnie wczora z wielkim żalem, płaczem i skargą ledwie wymowną książę saski von Lauenburg (człowiek poczciwy bardzo, który w dzień potrzeby komendując prawe skrzydło cesarskie był zawsze przy mnie), a to o to, że cesarz wynagradzając komendantowi wiedeńskiemu p. Starembarkowi, że dotrzymał miasta do przyścia naszego, dał mu sto tysięcy talerów, Order Złotego Runa i uczynił go feldmarszałkiem, pominąwszy księcia tego saskiego, Kaprarę i Lesla, którzy wszyscy kładą się daleko starszymi i że nim komenderowali. Tak tedy książę wielce się czując urażonym, odjeżdża z wojska; ludzie jego i przyjaciele sakramentują, narzekają. Generałowie mało kontenci mają wielką po sobie rację. Że komendant dobrze się bronił, poznawamy; ale że by się był nie obronił, gdyby my byli w sukursie nie przyszli.

Uszy tu bola słuchając z daleka, co mniejsi mówią; nawet już i na nas narzekają, „żeście przyszli mu z odsieczą; niechby była ta pycha i z korzeniem do szczętu wyginęła!”

Do dziś można odnieść wrażenie, że polski udział w zwycięstwie pod Wiedniem nie jest ceniony w Austrii, czego dowodem może być to, że nie ma w Wiedniu pomnika Waszej Królewskiej Mości, a są pomniki pomniejszych bohaterów Odsieczy. Co król o tym sądzi?



fot. Wikimedia Commons

Juliusz Kossak: Wjazd Jana III Sobieskiego do Wiednia

– Narzekano kiedyś za Rzymian na Annibala, że zniósłszy wojsko ich, zażyć Wiktorii nie umiał; my byśmy zaś umieli, ale czy nie chcemy, czy też jest coś w tym, czego my rozumieć nie możemy.

Trudno jest to zrozumieć, szczególnie brak poparcia ze strony państwowych instytucji. Inni jednak potrafią zadbać o swoją pamięć – w Wiedniu są aż dwa pomniki poświęcone oddziałom kozackim, postawione z poparciem władz Ukrainy. Jeden znajduje się w Türken-schanzpark, drugi na wzgórzu Leopoldsberg. A Wasza Królewska Mość sam najlepiej wie, że Kozaków biorących udział w bitwie o Wiedeń było jedynie ponad 150. Ale cóż, jeżeli pomnika nie ma, to dobrze byłoby, aby chociaż na cmentarzu przy kościele św. Józefa na Kahlenbergu powstała symboliczna mogiła poświęcona polskim żołnierzom, którzy zginęli w bitwie o Wiedeń. Podobno wielu z nich zmarło również po walce wskutek chorób i braku możliwości odpowiedniego leczenia w obozie w Schwechat. Jakże panowały tam warunki?

– Chorzy nasi na gnojach leżą i niebożęta postrzeleni, których bardzo siła, a ja na nich uprosić nie mogę szkuty jednej, abym ich mógł do Preszburku spuścić i tam ich swoim żywić kosztem. Ciał zmarłych na tej

wojnie zacniejszych żołnierzy w kościołach w mieście chować nie chcą, pokazując pole albo spalone po przedmieściach, pełne trupów pogańskich cmentarze; którym zaś grobu w mieście pozwolą, trzeba nie tylko pieprzem, ale i solą dobrze osolić!

U nas ludzi niemało poczęło mrzeć: jedni z ran i postrzałów, drudzy z tej nieszczęsnej dyzenterii. Bo tu nie tylko rannych, ale i chorych srodze wiele. Wszystka się prawie starszyzna rozchorowała na dyzenterię i gorączki: z niejedzenia i z srogich gorączek, i że tylko piciem ludzie prawie pięć albo sześć dni żyli, mało śpiając, i to chyba na ziemi a pod niebem.

Dlaczego więc Wasza Królewska Mość po zwycięskiej bitwie o Wiedeń nie wrócił ze swym wojskiem do Polski, ale nadal chciał walczyć?

– Mnie stąd odjechać, nie skończywszy kampanii, ani się godzi, ani podobna. Naprzód, że to jest nasz interes wojować z tym nieprzyjacielem, który by nas w Polsce wojował, gdyby tu nie miał zabawy.

Moje zdanie jest i było zawsze takie, że lepiej na wojnę nie jeździć, niżeli z niej prędko zjeżdżać, bo to nie po zającą do lasa ani po rybę do sadzu; ustąpić zaś teraz nieprzyjacielowi na piądz, to on postąpi za nami na wiosnę na łokieć. Tak

starzy mawiali, że wtedy tyka drzeć, kiedy się drą.

Po bitwie pod Wiedniem Wasza Królewska Mość wspólnie z wojskami sojusznicznymi stoczył kolejne bitwy, w tym pod Parkanami na terenie dzisiejszej Słowacji. Bitwa ta zakończyła się zwycięstwem. Do dziś wielu historyków uważa, że miała ona większe militarne znaczenie niż bitwa pod Wiedniem. To właśnie pod Parkanami, po 250 km. pościgu, Wasza Królewska Mość dogonił i zniszczył turecką armię.

– O jako to dobry P. Bóg za małą konfuzję dał większe zwycięstwo niżeli pod Wiedniem. Nie ustawać Mu tedy dziękować, przez miłość moją, i ustawicznie nie przestawać prosić, aby i dalej pokazał miłosierdzie nad ludem swym. Jam za łaską bożą zdrów po wczorajszym zwycięstwie, jakoby mi dwadzieścia lat nazad się wróciło; ale tamte dwie nocy dały mi się w znaki. Żeśmy dobrze krwią szlachecką obłeli tę przysługę cesarską i całego chrześcijaństwa.

Do dziś mieszkańcy Parkan pamiętają o Janie III Sobieskim, który uwolnił ich od prawie 150-letniej tureckiej niewoli. W 2008 roku postawiono tam ogromny pomnik przedstawiający Waszę Królewską Mość na koniu. Wracając jednak do kampanii wojennej 1683 roku

– gdy nastąpiła zima, dopiero wtedy Wasza Królewska Mość zdecydował się na powrót ze swym wojskiem do Polski.

– Myśmy się rozeszli z sobą z wojskami Cesarza JMci prędej, niżeliśmy sobie obiecywali, a to z tej przyczyny, że deszcze srogie nagle, potem śniegi i mrozy przeskoczyły nam całe już wszystkie operacje wojenne. Nam już przyjdzie nie pod namiotami, ale pod niebem samym stawać i koczować, ponieważ za nastąpieniem tak srogich mrozów i śniegów już kolka wbić w ziemię niepodobna. Śniegi tu tak srogie spadły, że się wybić z nich nie będzie podobna. Może mię teraz bezpiecznie nazwać Mojżeszem, bo tak właśnie to wojsko z tych miejsc wyprowadzam, jako on kiedyś lud boski.

Może teraz niezbyt dyskretnie pytanie. Z Wyprawy Wiedeńskiej król pisał często listy do swej żony, królowej Marii Kazimierzy. Podobno miejscami jest tam wiele czułości, szczególnie gdy w listach król się z nią żegnał. Czy może królewska Mość zdradzić, jakimi najczęściej słowy?

– Całuję już tedy, a w rzeczy samej nie w słowach tylko to uczynić tysiąc razy przez dzień myślę, wszystkie śliczności serca mego, począwszy od najśliczniejszych włosów aż do najwładniejszych stopeczek serca mego jedynego kochanego. Całuję zatem najśliczniejsze stopeczki, rączki i wszystkie wdzięczności najśliczniejszego ciałeczka. Dzieci całuję i obłapiam z duszy i z serca.

Co Wasza Królewska Mość chciałby na koniec powiedzieć?

– Ja zdrowie, życie i szczęście moje oddałem raz w ręce boskie i chwale jego świętej. Miłe mi życie dla usługi boskiej, chrześcijaństwa i ojczyzny.

Odpowiedzi na pytania zaczerpnięte wyłącznie z listów Jana III Sobieskiego. Maria Kazimiera i Jan Sobieski – listy z okresu Odsieczy Wiedeńskiej, Czytelnik, Warszawa 1983.

*Apartamenty w Wiedniu,
nieдалeko pałacu
Schönbrunn*

Pobyty kilkudniowe,
tygodniowe i miesięczne.
Atrakcyjne ceny!

PENSJONAT · PENSION

KONTAKT

Stawomir Wierzbowski

☎ +43 699 127 31 556

☎ +43 1 920 12 14

✉ abrigo@chello.at



Kurs komputerowy

Przyjmowane są zapisy na kurs
komputerowy (początek kursu 21.09.)

**Dla początkujących
i średniozaawansowanych**

Nauczysz się: obsługi komputera, wyszukiwania informacji w Internecie, wysyłania e-maili, zdjęć, obsługi programów komputerowych, zakupów internetowych, rozmów przez Internet (Skype, GaduGadu), możliwości słuchania muzyki i oglądania filmów.

Zajęcia w soboty, w sali dydaktycznej wyposażonej w 15 stanowisk komputerowych.

Informacja: tel. 0664/100 82 98,

e-mail: redakcja@polonika.at

specjalista chorób uszu, nosa,
gardła, krtani u dzieci i dorosłych

LARYNGOLOG

Dr. med. Grażyna Nowicki

- leczenie niedosłuchu
- laserowe, nieoperacyjne leczenie migdałków, polipów nosa, zatok, krtani, oskrzeli

1060 Wien, Stiegeng. 14/1 piętro (na rogu Gumpendorferstr. 38).

☎ **586 55 66**

pon. śr. czw. 16.00-19.00 wt. pt. 16.00-18.00

WSZYSTKIE KASY I PRYWATNIE



SZKOŁA MASAŻU

Intensywne kursy masażów: klasyczny leczniczy, drenaż limfatyczny, reflektoryczny, bóle kręgosłupa i aparatu ruchowego.

Dogodna cena kursów, możliwość opłaty w ratach

Długoletnia praktyka w austriackim ośrodku olimpijskim.

1190 Wien, Billrothstr. 32/2,

Grzegorz Wojtkowiak, tel. 0699/194 21 201



Przyszłościowy zawód,
który może polepszyć Twoją egzystencję.

PRAWNIK POLSKI

UDZIELA

FACHOWYCH I RZETELNYCH PORAD I POMOCY W ZAKRESIE:

- Załatwiania wszelkich spraw w urzędach
- Uzyskiwania i przedłużania pozwolenia na pracę
- Rejestracja firm i prowadzenie działalności gospodarczej
- Uzyskiwanie Gewerbeschein
- Pomoc przy sporządzaniu deklaracji podatkowych
- Uzyskiwanie zwrotu kosztów dojazdów do Polski
- Nabywanie praw do emerytury i renty
- Pomoc przy wypełnianiu wszelkich niezbędnych formularzy w tym zakresie
- Dokonywanie rozliczenia podatkowego firmy
- Pisanie wszelkiego rodzaju pism urzędowych
- Nabywanie kredytów na korzystnych warunkach
- Spraw związanych z płaceniem podatku kościelnego
- Wszelkich spraw spornych z pracodawcą w Arbeiter Kammer
- Zawieranie umów mieszkaniowych takich jak Hauptmiete, Untermiete
- Pomoc w uzyskiwaniu świadczeń rodzinnych
- Ubezpieczenia samochodów i osób prywatnych
- Uzyskiwanie odszkodowań z tytułu wypadków samochodowych
- Współpraca z notariuszem i adwokatem
- Tłumaczenie dokumentów w języku polskim i niemieckim
- i wielu, wielu innych sprawach prywatnych i zawodowych

MAGISTER PRAWA MARIA BIERNAT

1200 WIEN, JÄGERSTR.12 (wejście od ulicy) TEL: 2903387 lub 0664/5130562

GODZINY URZĘDOWANIA:

Od poniedziałku do piątku, godz. 15.30 do 20.00.

Krawiec

Kiedy jechałam do szesnastej dzielnicy Wiednia, nie sądziłam, że w ciasnym mieszkaniu przypominającym klasztorną celę znajdę, poza krawieckim „studium”, kawałek historii mężczyzny, który spędził w Wiedniu prawie trzydzieści lat.

Małgorzata Warda

Autobus pokonywał kolejne przecznice, a ja wpatrywałam się w okno. Szukałam numeru kamienicy, w której miała mieścić się pracownia krawiecka polecona mi przez moją znajomą. Zachwalała umiejętności krawca, więc ja, po przykrych doświadczeniach z przeróbkami krawieckimi, cieszyłam się, że nareszcie trafię do fachowca.

Gdy wysiadłam z autobusu i doszłam pod zapisany adres, ze zgrozą stwierdziłam, że jestem na miejscu. Torbę z rzeczami, które niosłam do krawieckich poprawek, uchwyciłam mocniej, czując na sobie spojrzenia mężczyzn, którzy palili papierosy przed budynkiem. Jakoś tu było dziwne, biednie, strasznie. W swoich wysokich szpilkach i eleganckim płaszczu poczułam się kompletnie nie na miejscu. Jeszcze raz popatrzyłam na adres, ale nie mogło być mowy o pomyłce. To tutaj. Weszłam na klatkę schodową i odszukałam właściwe drzwi. Zadzwoniłam, ale nikt nie otwierał. Z uczuciem, jakbym właśnie weszła na cienką linę, pchnęłam drzwi i znalazłam się na długim korytarzu. Pokoje były usytuowane koło siebie jak w hotelu. Kilka osób stało pod jednymi drzwiami, na których zauważyłam napis „toaleta”.

Jedna na tyle mieszkań? – zdumiałam się i jakoś ciężcy

mi zaczęła torba z rzeczami do przeróbek.

– O, już pani jest! – krawiec ucieszył się na mój widok. – Zapraszam! Co to za rzeczy, proszę pokazać!

Zamiast w niego wbiłam spojrzenie w rozłożone łóżko, które zdawało się wypełniać całe wnętrze pokoju. Poza nim znajdowała się tutaj tylko szafa i biurko.

– Sukienka? – krawiec rozpostarł w rękach ubranie, które przyniosłam. – Proszę ją założyć, zobaczymy, jak na pani leży!

– Założyć? Eee... gdzie? – nerwowo obejrzałam się na drzwi, za którymi ciągnął się korytarz i kolejka ludzi pod toaletą. Krawiec jednak nie widział żadnego problemu.

– No, jak to gdzie? Tutaj, proszę, szafę otworzymy, to się pani za drzwiami schowa!

Roześmiałam się w nadziei, że to żart. Ale on otworzył drzwi szafy i szarmanckim gestem zaprosił mnie do środka. Stałam na środku pokoju jak sparaliżowana i nie wiedziałam, co robić.

– No przecież nie będę podglądał, oczy zamknę! – zawołał i jego zmęczoną, poraną bruzdami twarz rozciął uśmiech. Kiedy odwrócił się do mnie plecami, zrozumiałam, że jednak nie żartował.

W szafie czułam się dziwnie. Sukienkę wkładałam w pośpie-

chu, wpatrzona w zgarbione plecy krawca. Płatałam się w tkaninie i mało nie runęłam, a kiedy uchwyciłam się drzwiczek, niemal wypadając z szafy. Moje spojrzenie padło na wielki krzyż, który jako jedyny element zdobił ścianę nad łóżkiem.

W ciszy słyszałam swój zdyszany oddech, więc przerwałam ją pytaniem:

– Długo pan tu mieszka?

– O, prawie trzydzieści lat! – odpowiedział pogodnie.

– Tu? – wyrwało mi się. O mało nie potknęłam się drugi raz, kiedy to usłyszałam, na szczęście w ostatniej chwili złapałam się półki w szafie, która jednak niebezpiecznie się zachwiała. – Jestem gotowa!

Krawiec okiem znawcy obejrzał sukienkę. Okrążył mnie, poprawił ramiączko, zebrał fałdę na plecach.

– Normalnie pracuję w zakładzie krawieckim – wyjaśnił, wyczuwając mój wzrok, skierowany na jego pokaleczone, ale zabliznione już palce. – Kiedyś miałem tu maszynę do szycia, ale przeszkadzała ludziom za ścianą – westchnął na samo wspomnienie. – Teraz mam dobrego szefa. Pozwala mi pracować po godzinach w zakładzie. Niestety, nie wolno mi korzystać w nocy, więc jak trzeba robię po ciemku.

– I to dlatego? – zmartwiona popatrzyłam na jego blizny.

– A gdzie tam, to przeze mnie! Światło włączyłem, bo z latarką sobie nie radziłem. Szyłem wtedy dla jednej pani zasłony... – do ust nabrął szpilek i przez to kolejne słowo zabrzmiały niewyraźnie: – Gdy usłyszałem kroki, to się tak zdenerwowałem, że mnie nakryją, że przeszyłem sobie maszyną palce!

Zabrakło mi słów. Żał ścisnąć mi gardło. Krawiec tymczasem zebrał materiał sukienki i wyjął szpilki z ust, zaznaczając nimi, do jakiego momentu będzie musiał zwęzić tkaninę. W pierwszej chwili wzięłam go za starca, te-

raz jednak z bliska widziałam, że ma oczy młodego człowieka. Chciałam spytać, ile ma lat, ale szybko sama odgadałam: pięćdziesiąt kilka, chociaż wyglądał, jakby miał siedemdziesiąt!

– Dużo pan pracuje, prawda? – znowu przerwałam ciszę. Machnął ręką z rozbawieniem.

– A do czego innego człowiek jest stworzony? W tygodniu jestem krawcem, w weekendy robotnikiem na budowie. Czego to się człowiek nie nauczy o sobie, kiedy mieszka poza domem!

Słowo „dom” uświadomiło mi, że musi mieć jakąś rodzinę w Polsce. Jak to możliwe, że pozwalają mu żyć w takich warunkach? – pomyślałam. Dlaczego nie zabiorą go do siebie? Wątpliwe było, by odwiedzali go w tym ciasnym wnętrzu. Nie mieliby gdzie spać. Nie sądziłam też, by chcieli się tu zatrzymać. Oczywiście istniała możliwość, że żyją w Polsce w podobnych warunkach jak on. Być może byli tak biedni, że ledwie łączyli koniec z końcem, więc ten nieszczęsny człowiek musiał posyłać im pieniądze... Myśl o pieniądzach sprawiła, że zaczęłam się zastanawiać, co właściwie robi ze swoimi zarobkami. Pracował w tygodniu i w weekendy, a po pracy dokonywał jeszcze przeróbek. Przeraziło mnie, że nie miał życia poza pracą, ale też pojawiła się ta cicha, niepokojąca myśl, że pracując tak dużo, nie powinien żyć w tak skromnych warunkach!

– A pana rodzina? – zapytałam ostrożnie. Sukienka, zaznaczona szpilkami, klęła boleśnie. Krawiec znowu oddalił się pod okno i stanął tyłem, więc chyba nadszedł czas, żebym ją z siebie zdjęła. Robiłam to ostrożnie, starając się nie pokaleczyć. Założyłam przyniesiony do przeróbki żakiet.

– W Polsce! Odwiedzam ich w święta i czasem przyjeżdżam na urodziny syna!

– Ma pan syna? – niezręcznie było mi tak go wypyttywać.

Pomyślałam jednak, że jeśli syn był dorosły, powinien zabrać ojca do siebie, a przynajmniej pomóc mu wydostać się z tego pokoju.

– Dwadzieścia osiem. Żeni się w tym roku! – rozpromienił się mężczyzna. – Zrobić pani kawy? Mam mleko w naszej wspólnej lodówce na korytarzu, więc chwilę potrwa nim zrobię, ale...

– Nie, dziękuję. Piłam w domu.

Krawiec zaznaczył poprawki w żakiecie.

– Wasz? – podniosłam na niego teraz już wystraszone wzrok. – Pana dom w Polsce?

Dom był piękny. Musiał też być drogi z tym łamanym dachem, z dużą bramą, pewnie otwieraną na pilota i długimi oknami, biegnącymi od podłogi. Miałam uczucie, jakby świat wywracał się do góry nogami, kiedy usłyszałam w głosie krawca dumę:

– Postawiłem go za własne pieniądze. Żona i syn tam mieszkają, a teraz to i synowa się wprowadzi.

rozumiał, o czym mówię.

– No jak to? – zdumiał się.

– Przecież syn się żeni, pieniądze mu będą potrzebne, a potem dziecko się urodzi, to przecież trzeba mu przedszkole zapłacić, moja żona też już schorowana, więc pracować tyle nie może...

– znowu zapatrzył się w zdjęcie, a na jego twarzy mało-wała się miłość.

Po chwili twarz się zmieniła.

leżą rozsiadły się jakieś dwie dziewczyny, z których jedna poprawiała makijaż, korzystając z małego lusterka. Moje szpilki głośno stuknęły na podłodze, więc obie podniosły głowy, gdy je mijałam. Po wyjściu z kamienicy nabrałam w płuca powietrza,

Fot. © slawun



Nie było gdzie usiąść, więc klapnęliśmy obok siebie na łóżku, co jeszcze pogłębiło niezręczną sytuację. Krawiec włożył mi do rąk fotografię.

– O, to mój syn! – wskazał wysokiego mężczyznę, obejmującego kobietę na ganku pięknej, dużej willi. – A to synowa.

Zamiast na nich, popatrzyłam na dom na zdjęciu.

– A to nasz dom – uprzedził moje pytanie.

– A pan tutaj? – nie mogłam w to uwierzyć.

Wzruszył ramionami i palcem, pokrytym blizną, z czułością dotknął twarzy syna na zdjęciu.

– Przecież dom trzeba zimą ogrzać, rachunki są duże...

Wpatrywałam się w niego szeroko rozwartymi oczami.

– Ale przecież mógłby już pan wrócić do kraju i zamieszkać z rodziną?

Sprawała wrażenie, jakby nie

Wrócili zmarszczki i zmęczenie w oczach. Podał mi datę, kiedy mam odebrać ubrania.

Wstałam z łóżka jak we śnie. Ściskając jego dłoń na pożegnanie, poczułam, jaką ma szorstką i twardą skórę. Powiedziałam:

– Do widzenia! – i chciałam dodać coś jeszcze, ale zabrakło mi słów i ruszyłam w stronę drzwi.

Znowu znalazłam się w korytarzu, gdzie pod toa-

zupełnie jakby wcześniej mi go brakowało.

Szłam teraz szybko, jakbym tym sposobem mogła zostawić za sobą budynek, swoje ubrania i dramat tamtego człowieka. Najbardziej jednak chciałam zostawić za sobą zdjęcie, którego dotykał z taką czułością. I tamtego chłopaka na fotografii. I jego młodą żonę. I dom tak piękny i drogi, na jaki mnie nie byłoby stać.

Fot. © bilderstockchen

Prywatne lekcje gry na fortepianie, syntezatorze (keybordzie)

Zajęcia prowadzone w języku polskim
lub niemieckim obejmują

- * naukę gry na instrumencie
- * umuzykalnienie
- * teorię muzyki

Pierwsza lekcja jest gratis!!!

Dojazd do domu ucznia jest bezpłatny!

Zgłoszenia pod telefonem:
0699 1943 00 08



JANINA KOPYLEC

DYPL. BIOENERGOTERAPEUTA I UZDROWICIEL DUCHOWY

Pomagam w bólach układu kostnego, migrenach, nerwicach, depresjach,
problemach seksualnych, udrażniam przepływ energii.

Wiosenna promocja

Gabinet: Ausstellungsstr. 39/5a, 1020 Wien

tel. 0699/100 610 49,

e-mail: energetikimix1@wp.pl

Polska: +48 600 500 585
Austria: +43 676 793 17 67
www.goldexpress.pl

Goldexpress
Jonatan

międzynarodowy licencjonowany przewóz osób i rzeczy



**sprawdź
nasze promocje!**



USŁUGI & DORADZTWO KOMPUTEROWE

Informatyk świadczy następujące usługi:

- ▶ Rozwiązywanie wszystkich problemów komputerowych
- ▶ Całodobowy serwis z dojazdem do klienta, telefoniczny albo zdalny
- ▶ Odzyskiwanie danych z dysków twardych i kart pamięci
- ▶ Naprawa laptopów i komputerów stacjonarnych
- ▶ Kompleksowa obsługa informatyczna dla firm
- ▶ Ceny usług konkurencyjne!

Mobil: 0676 945 1953

Festnetz: 01 29 44 222

Impressum: NET2 Informatik e.U., FN 387139, Geschäftszweig: IT Dienstleistung u. Firmenberatung, Firmensitz Wien, E-Mail: office@net2.at, www.net2.at



Medizinalrat
Mag. phil. DDr. med.

Wiesław Paweł Truskolaski Specjalista ginekolog położnik

- leczenie zaburzeń hormonalnych,
niepłodności, klimakterium,
osteoporozy, sonografia waginalna

1220 Wien
Hirschstettnerstr. 19-21c

Dojazd:
U1 do Kagraner Platz,
autobus 23A
(dwa przystanki)
do Afritschgasse

www.frauenarzt.at.tf

Godziny przyjęć:
pon. 9.00 - 13.00 i 15.00 - 19.00
wt. 9.00 - 14.00

śr. 9.00 - 13.00 (po telefonicznym uzgodnieniu terminu) i 14.00 - 19.00
czw. 14.00 - 19.00

tel. 203 02 94

Wszystkie kasy i prywatnie

Od butelki do karafki

Najbardziej znanymi w Polsce firmami eksportowymi w okresie dwudziestolecia międzywojennego były firmy: J. A. Baczewski i E. Wedel. To, że firma Wedel istnieje do dzisiaj, wie każdy. Mniej osób natomiast wie, że ta druga firma również istnieje, nazywa się Altvater Gessler – J.A. Baczewski GmbH, a jej współczesny adres zakładu znajduje się w Wiedniu.

Przed II wojną światową w Europie znajdowało się kilka fabryk rodziny Baczewskich, m.in. w Bielsku. Niestety, wojna spowodowała zniszczenia, a po 1945 r. zakłady w Polsce zostały znacjonalizowane. Na szczęście Edward Gessler zdołał ocalić stare receptury i produkcja została wznowiona w ocalałej fabryce w Austrii. Rodzina zawsze

Ewa Steinhardt

Historia firmy sięga roku 1782 r. Wtedy rodzina Baczewskich otwiera pod Lwowem destylarnię alkoholu. Syn założyciela zakładu gorzelniczego, Leopold Maksymilian Baczewski, w roku 1810 przenosi zakład do Lwowa. Miasto to było wtedy gorzelniczą oazą, gdzie znajdowało się wiele tego typu przedsiębiorstw. Baczewski był wiodącym przedsiębiorcą, interesowały go innowacje w przemyśle spirytusowym.

Alkohole Baczewskich produkowane według najnowszych technologii były znacznie czystsze od tych produkowanych przez konkurentów, dzięki czemu szybko zyskały renomę i popularność w całym cesarstwie Austro-Węgierskim. W 1810 roku firma Baczewskich została wyróżniona przez władze austriackie Godłem Cesarskiego Orła, upoważniającym do umieszczenia na etykietach napisu „Cesarsko-Królewski Dostawca Dworu” (K.u.K. Hoflieferant).

W latach pięćdziesiątych XIX w. dziedziczy firmę prawnuk założyciela, Józef Adam Baczewski, którego inicjały widnieją do dzisiaj w nazwie firmy. Wdraża on odważne pomysły. Sukces zawdzięcza wprowadzeniu pionierskich działań marketingowych. Firma prowadziła kampanie reklamowe w prasie codziennej, wydawała broszury satyrycz-

ne, rozdawano małe buteleczki wódek. Godny podziwu humorystyczny marketing uprawiali Baczewscy ze swoją konkurencją Piotra Smirnoffa z Moskwy. Na butelkach Baczewskiego była naklejka „Jedyną wódką dorównującą Baczewskiemu jest rosyjska wódka Piotra Smirnoffa z Moskwy”. Smirnoff w odpowiedzi wprowadził swoją etykietę „Jedyną wódką dorównującą wódce Smirnoffa jest wódka Baczewskiego ze Lwowa”. Czyż lepiej można za reklamować produkt jak wódkę na wódkę?

Nie wystarczy wlać alkohol do butelki i liczyć na zyski, Baczewscy pojęli to szybko i aby odróżnić się od konkurencji, zaczęli sprzedawać swoje produkty w charakterystycznych karafkach. Na wystawie krajowej w 1894 r. firma prezentuje swoje produkty w nowych butelkach o kształcie karafek w pawilonie, który ma także kształt ogromnej karafki. Osiągnięto sukces w całej Europie. Trunki stały się słynne w Paryżu, Wiedniu, Moskwie i Londynie.

Po zakończeniu I wojny światowej fabryka ulega szeregowi przeobrażeń. Nowoczesność produkcji, sprawne kierownictwo prowadzi markę do szczytu swej sławy. Likierzy trafiają do Kanady, Ameryki Południowej i Australii. Baczewski był pierwszym producentem

tot. materiały prasowe



Butelka w kształcie karafki przygotowana specjalnie na powrót marki J.A. Baczewski do Polski

alkoholu, który używał transportu lotniczego do dystrybucji.

Wieloletni dorobek firmy został zniszczony w 1939 r. podczas bombardowania Lwowa przez Luftwaffe, po czym rozgrabiony przez sowieckiego okupanta. Przedstawiciele nowej władzy wywozili wagonami likieru do Moskwy. Tragicznie zginęli: Adam Baczewski i Stefan Baczewski.

chciała produkować w Polsce, ale było to niemożliwe, gdyż władza ludowa miała monopol spirytusowy. Po wojnie rodzina odzyskała prawa do znaku towarowego i w 1956 r. wspólnie z Elisabeth Gessler, wznowiono produkcję w wiedeńskim oddziale firmy pod nazwą „Altvater Gessler – J. A. Baczewski GmbH”, gdzie do dzisiaj przy Strobelgasse

2 w pierwszej dzielnicy Wiednia odbywa się produkcja m.in. słynnej wódki ziemniaczanej „Monopolowej”. Dziś wiedeński zakład jest jedynym, który pozostał.

Baczewscy byli pierwszymi w Polsce, którzy zajęli się produkcją alkoholu na dużą skalę. Produkty takie jak Krupnik,

Piotunówka, Malinowa, Wiśniówka, Perła, Bernardine Imperiale i rossolisy były obiektem prawdziwego pożądanego. Cóż za piękne słowo rossolis, a skład napoju też nie gorszy. Cynamon, kwiat muskatołowy, anyż, kwiat rozmarynu, lawenda, szaflwia, goździki tworzą osobliwy likier. Najbardziej

znany produktem firmy jest likier ziołowy „Altwater”.

Na świecie marka Baczewskich jest nadal szanowana, w samych Stanach Zjednoczonych jest sprzedawana w ilości ponad 1 mln litrów rocznie. Od lipca 2011 r. marka powróciła na polski rynek, gdzie karafki specjalnie zapro-

jektowane na powrót polskiej wódki z emigracji zdobią półki sklepów.

Właściciele podkreślają przywiązanie do tradycji, do nazwiska Baczewski, które ciągle widnieje na etykiecie. Rodzina straciła dom, fabrykę, ojczyznę, dotknęło ich też zapomnienie, ale została tradycja, do której wraca.

Rozmawiamy z Rasiem Gesslerem, obecnym właścicielem firmy. Jak podkreślił, rzadko daje się namówić na wywiad, zwłaszcza że historia jego rodziny jest bolesna i trudna.

Pamięta Pan stary zakład w Wiedniu?

– Zakład w Wiedniu był bardzo mały i większość pracy wykonywano ręcznie. Nie był tak nowoczesny i ogromny jak ten we Lwowie. Pamiętam, że mając siedem lat, chodziłem po zakładzie i widziałem

roznosił się w tym zakładzie, zapach różnych napojów alkoholowych. Do tej pory, więc 53 lata później, za każdym razem gdy otwieram butelkę Altvatera lub Krupnika, myślę o tych dawnych dniach.

Według Pana jaki okres był najważniejszy dla firmy?

mogłyby coś powiedzieć na temat dawnego prowadzenia firmy, już nie żyją. Jedynym wyjątkiem był mój dziadek, Edward Gessler, który jako jedyna osoba z mojej rodziny przeżył wojnę. Mieszkaliśmy w Wiedniu. Dziadek nigdy nie rozmawiał o horrorze wojny, ojciec również. Był świadkiem niewyobrażalnych potworności. Wyjechaliśmy do Stanów Zjednoczonych, gdy miałem 11 lat, a potem widziałem dziadka ledwie kilka razy. Dziadek zmarł, gdy miałem 26 lat. Studiowałem wówczas prawo w San Diego. Kilka lat później dowiedziałem się o biznesie mojej rodziny – głównie od ojca. Istniały dokumenty i źródła, które zdołały przetrwać wojnę dzięki dziadkowi. Dla mnie najcenniejsza była książka z przepisami, ręcznie napisana przez dziadka. Książka była zakodowana, aby receptury nie zostały ukradzione. Czas obecny uważam za najbardziej fascynujący okres dla biznesu rodzinnego, ponieważ zaczęliśmy odbudowywać to, co zostało zniszczone podczas wojny. Przypuszczam, że jesteśmy już dwunastym pokoleniem, które zajmuje się tym biznesem. To powód do dumy, który warto przekazywać następnym pokoleniom.

Czy zakłady Baczewskich, Gesslerów powrócą kiedyś z produkcją do Polski?

– Z logistycznych, prawnych i osobistych przyczyn wytwarzamy produkty J.A.

Baczewski w Wiedniu. I tak będzie w przyszłości. Niemniej wiedząc o naszej więzi z Polską i o naszych polskich korzeniach, ponieważ chcemy wzmocnić tę więź, zaczęliśmy współpracować z firmami w Polsce, które wytwarzają niektóre komponenty niezbędne dla naszej produkcji. Obecnie wytwarzamy paczki prezentowe pod nazwą „J.A. Baczewski Vodka Monopolowa Christmas Gift Boxes”, które będą sprzedawane w Stanach Zjednoczonych. Paczki zawierają kieliszki ze specjalnym nadrukiem, które są produkowane w Polsce i wysyłane do Austrii.

Jaki jest stosunek Pana do polskich korzeni?

Dziadkowie zarówno ze strony matki, jak i ze strony ojca byli Polakami. Dziadek służył w wojsku podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. O ile mi wiadomo, moja rodzina mieszkała w Polsce od stuleci. Jednak posiadanie tej wiedzy i utrzymywanie polskości w sobie to dwie różne rzeczy. Chociaż zawsze wiedziałem o swoich polskich przodkach, nie uczono mnie polskości, mieszkaliśmy w Stanach Zjednoczonych. Polska była za „żelazną kurtyną”. Nie wiem dokładnie, czym są moje polskie korzenie, ale myślę, że moje wartości, moja moralność, moja troska o innych są cechami przekazanymi od rodziców, dziadków i przodków.



Rasiel Gessler z córkami

pracowników, którzy na szklanych płytach smarowali naklejki klejem, a potem przyklejali je na butelki. Coś, czego nigdy nie zapomnę, to cudowny zapach, który

– Z punktu widzenia biznesowego powiedziałbym, że jest nim czas obecny. Niewiele wiem o czasie przedwojennym, gdyż urodziłem się dopiero w 1953 r., a osoby, które

foto: archiwum prywatne

MAG. PATRYCJA GAMSJÄGER
RECHTSANWÄLTIN



KORRESPONDENZSPRACHEN
■ DEUTSCH ■ ITALIENISCH
■ POLNISCH ■ ENGLISCH

Polskojęzyczny adwokat mgr Patrycja Gamsjäger

świadczy pełną pomoc usług prawnych w zakresie

- | prawa cywilnego ze szczególnym uwzględnieniem prawa odszkodowawczego, wypadków narciarskich oraz odpowiedzialności za błędy w sztuce medycznej,
- | prawa procesowego,
- | prawa karnego,
- | prawa międzynarodowego,
- | ponadto prawa pracy,
- | prawa rodzinnego,
- | prawa o ochronie inwestora,
- | prawa rynku kapitałowego oraz
- | prawa umów ubezpieczeniowych.



Adres: Strohgasse 14 C 1030 Wiedeń, Tel: 0043 (1) 8901500 Fax: 0043 (1) 8901500 15
office@ra-gamsjaeger.at, www.ra-gamsjaeger.at, www.medicallaw.at

ORDYNACJA STOMATOLOGICZNA



Laxenburgerstr. 12, A-1100 Wien; U1-Keplerplatz; Tel.: (01) 604 81 42

Dr. med.univ.
LESZEK PTASZYNSKI
Pon: 8.00 – 14.00
Wt, Czw. 14.00 – 19.00

PRYWATNIE:
Środa 8.00 – 14.00
Piątek 14.00 – 18.00

- ✓ Nowoczesna profilaktyka, wybielanie zębów
- ✓ Leczenie zachowawcze, alternatywy do amalgamatu
- ✓ Leczenie paradontozy i chorób dziąsła (Laser)
- ✓ Nowoczesne leczenie wad zgryzu, leczenie ozonem
- ✓ Chirurgia, implanty (zabiegi w narkozie)
- ✓ Mosty i korony – najnowsze materiały – gwarancja
- ✓ Protezy natychmiastowe, szybkie naprawy protez
- ✓ Leczenie dzieci....

**oraz wszystko to, co umożliwia
nowoczesna stomatologia
ZAPRASZAMY!**



XXII Dni Polskie w AUSTRII

sobota, 7.09., godz. 18:00

3., Karl-Borromäus-Platz 3: Gala otwarcia XXII Dni Kultury Polskiej w Austrii 2013 "Najlepsza klasyka, nie zawsze na poważnie" Orkiestra kameralna „Camerata Polonia” oraz „Das Kleine Wien Trio” Marek Kudlicki – dyrygent. Wstęp wolny
Org.: Zarząd Forum Polonii, „Camerata Polonia”

Info.: www.forumpolonii.at | www.cameratapolonia.at

sobota, 7.09., godz. 17:00

6., Panikengasse 34, Vienna Talent Center: Warsztaty śpiewu „Głos naturalny w tradycyjnych pieśniach Polski i północnych kultur słowiańskich”.

Wstęp: płatny, ograniczona ilość miejsc
Org.: Stowarzyszenie Wspierania Kulturowej i Językowej Różnorodności w Austrii XYZ
Info.: +436765910356

niedziela, 8.09. godz. 7:20

1., Michaelerplatz/Herrengasse: Śladami kupców rzymskich (spacer odcinkiem drogi limesowej nad Dunajem). Wstęp wolny
Org.: Mirosława Stroińska
Info.: m.stroinska@op.pl | www.bursztynowyszlak.com

niedziela, 8.09. godz. 10:00

19., Kościół św. Józefa na Kahlenbergu: Msza św. pontyfikalna z okazji 330. rocz-

nicy Odsieczy Wiedeńskiej i 30. rocznicy obecności Ojca św. Jana Pawła II na Kahlenbergu, celebrowana przez ks. bpa J. Zawitkowskiego.

Chór Archikatedry Katowickiej
Uroczystości dożynkowe: Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Lądowych z Krakowa, zespół dziecięcy „Oberek” z Linzu, zespół „Podhale-Zakopane” z Wiednia, zespół wokalny „AleBabki” z Czeszowa

Moderacja: Liliana Niesielska

Org.: Kościół św. Józefa na Kahlenbergu, Wiener-Krakauer Kultur-Gesellschaft

Info.: www.wiener-krakauer.at

niedziela, 8.09. godz. 11:30

19., Wzgórze Kahlenberg: III Bieg o Puchar Króla Jana III Sobieskiego

Zgłoszenia: redakcja@polonika.at,

tel. 0664/100 82 98. Udział bezpłatny

Org.: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika”. Info.: www.polonika.at | redakcja@polonika.at | +436641008298

niedziela, 8.09. godz. 17:00

6., Panikengasse 34, Vienna Talent Center: Warsztaty śpiewu

„Głos naturalny w tradycyjnych pieśniach Polski i północnych kultur słowiańskich”.

Wstęp: płatny, ograniczona ilość miejsc
Org.: Stowarzyszenie Wspierania Kulturowej i Językowej Różnorodności w Austrii XYZ
Info.: +436765910356

niedziela, 8.09. godz. 17:15

3., Rennweg 5a, Kościół Polski: Koncert chóru „Bel Canto” z Jordanowa, pod dyr. Kseni Miśkiewicz (koncert w trakcie i po Mszy św.). Wstęp wolny

Org.: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika”, Kościół Polski w Wiedniu

Info.: www.polonika.at | redakcja@polonika.at | +436641008298 | www.kosciol.at

poniedziałek, 9.09., godz. 20:00

9., Ingen Housz Gasse 2, Piwnica „Takt”
Koncert – „Pieśni tradycyjne rubieży Europy”.

Wstęp: wolne datki

Org.: Stowarzyszenie Wspierania Kulturowej i Językowej Różnorodności w Austrii XYZ
Info.: +436765910356

wtorek, 10.09. godz. 19:00

3., Boerhaavgasse 25, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Monodram na kanwie poezji Zbigniewa Herberta: „Ostatnie tango z Herbertem”

Wykonanie: Przemysław Tejkowski. Wstęp wolny: rezerwacja

Org.: Stowarzyszenie Lechici.eu z siedzibą w Wiedniu

Info.: www.lechici.eu | +4369917007053

środa, 11.09. godz. 18:00

3., Boerhaavgasse 25, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

W 250. rocznicę powstania kościoła polskiego na Rennwegu (Gardekirche)

Referaty: prof. M. Baczkowski, Kraków: „Dzieje tzw. Gwardii Galicyjskiej”, prof. J. Harasimowicz, Wrocław: „Architektura Gardekirche”

Wykłady w języku niemieckim. Wstęp wolny
Org.: PAN – Stacja Naukowa w Wiedniu

Info.: www.viennapan.org

czwartek 12.09. godz. 19:00

21., Prager Straße 33, Mautner Schloßl – Bezirksmuseum Floridsdorf

Tryptyk Chopinowski „Hommage a Frédéric Chopin” – z cyklu trzech recitali słowno-muzycznych: Koncert Tryptyku Chopinowskiego „Rodem Warszawianin”.

Autor projektu i wykonawca: Elżbieta Mazur (fortepian i komentarz)

Wstęp: 12 €, abonament na 3 koncerty:

30 €, 8 € (młodzież i studenci)

Org.: Konzertbüro Mag. Ella Nowak

Info.: konzertbuero@aon.at

piątek 13.09. godz. 11:15

8630 Mariazell, Benedictusplatz 1, Bazylika Mariazell

Oprawa muzyczna Mszy św. o godz. 11:15
Po Mszy św. koncert polskich pieśni maryjnych i patriotycznych

Org.: Stowarzyszenie Chór Chłopięcy Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej

W ramach promocji Województwa Małopolskiego

Info.: www.pc-limanowa.pl |

h.dyczek@gmail.com

sobota, 14.09. godz. 18:30

12., Flurschützstraße 1A: Zespół Pieśni i Tańca z Puław:

„Piękno Folkloru Polskiego”. Wstęp wolny

Org.: „Ostoja” Klub Polskich Kreatywnych Pensjonistów w Wiedniu i Dolnej Austrii

Info.: ostojawien@interia.pl |

klubostoja.jimdo.com

niedziela, 15.09. godz. 9.30 – 21.00

22., Asperner Heldenplatz 9: VIII Międzynarodowy Festyn Dożynkowy w Aspern

Gość muzyczny: Grupa „Walaśi” z Istebnej

Org.: Stowarzyszenie Kulturalno-Informacyjne „iPolen.at”

Info.: +436604664072 | www.ipolen.at

niedziela, 15.09. godz. 10:00

19., Kościół św. Józefa na Kahlenbergu: Oprawa muzyczna Mszy św.

Po Mszy św. koncert polskich pieśni maryjnych i patriotycznych

Org.: Stowarzyszenie Chór Chłopięcy Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej w ramach promocji Województwa Małopolskiego
Info.: www.pc-limanowa.pl | h.dyczek@gmail.com

niedziela, 15.09. godz. 11:30

19., Wzgórze Kahlenberg, spotkanie przy kościele św. Józefa na Kahlenbergu
330. rocznica Odsieczy Wiedeńskiej.
Wędrówka przez Las Wiedeński szlakiem wojsk króla Jana III Sobieskiego. Udział bezpłatny

Org.: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika”

Info.: redakcja@polonika.at | +43 664 1008298 | www.polonika.at

niedziela, 15.09. godz. 13:15

3., Rennweg 5a, Kościół Polski w Wiedniu
Uroczysta Msza św. Odpustowa

Org.: Polska Misja Katolicka

Info.: www.kosciol.at

wtorek, 17.09. godz. 19:30

8., Laudongasse 44, Galerie „Die Ausstellung”

Koncert Tryptyku Chopinowskiego „Rodem Warszawianin”

Wykonawca: Elżbieta Mazur

Wstęp: 16 € (przed koncertem); 12 € (przedsprzedaż); 8 € (młodzież i studenci)

Org.: Galerie „Die Ausstellung”,

Info.: +436769571075 | galerie@dieausstellung.at | www.dieausstellung.at

piątek, 20.09. godz. 19:30

9., Ingen-Houszgasse 2, Piwnica „Takt”
Salon Poezji: Współcześni Poeci Krakowscy.
Bolesław Faron-prowadzenie. Wstęp wolny
Org.: Polsko-Austriackie Towarzystwo Kultury -Takt

Info.: office@taktkultur.at |

www.taktkultur.at

sobota, 21.09. godz. 9:00

3., Rennweg 5a: Spotkanie przed wejściem do Kościoła Polskiego

Wycieczka do zamku w Stetteldorf am Wagram – miejsca powierzenia Janowi III Sobieskiemu dowództwa Odsieczy Wiedeńskiej
Wstęp: oprowadzanie po zamku 7 €

Org.: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika”

Info i zgłoszenia.: redakcja@polonika.at | +436641008298 | www.polonika.at

sobota, 21.09. godz. 16:00

3., Sebastianplatz 3, Komensky Schulverein
Spektakl Teatru Lalki „Rabcio” pt.: „Kiedy króla boli ząb”

Wstęp: 9 €, uczniowie Szkoły Polskiej – wstęp wolny

Org.: Rada Rodziców Szkoły Polskiej im. Jana III Sobieskiego przy Ambasadzie RP w Wiedniu, Szkoła Polska przy Ambasadzie RP w Wiedniu

Info.: www.szkolapolska.org

sobota, 21.09. godz. 19:00

9., Ingen-Houszgasse 2, Piwnica „Takt”
XVI Salon Sztuki Polartu – Kraków.

Wstęp wolny

Org.: Polsko-Austriackie Towarzystwo Kultury – Takt

Info.: office@taktkultur.at | www.taktkultur.at

sobota, 21.09. godz. 19:00

15., Schwendergasse 41, sala teatralna Rudolfsheim-Fünfhaus

Benefis artystyczny z okazji Inauguracji 25. Sezonu Działalności Stowarzyszenia „Polonez”

Org.: Austriacko-Polskie Stowarzyszenie dla Popierania Sztuki i Czasu Wolnego „Polonez”

Info: www.polonez.at | 01/7145801 oraz 01/714580115

sobota, 21.09. godz. 20:00

3., Strohgasse 24, Emaus przy kościele polskim

Wieczór poetycki poświęcony twórczości ks. prof. Bonifacego Miązka. Wstęp wolny

Org.: Polska Misja Katolicka w Wiedniu

niedziela, 22.09. godz. 11:00 – 19:00

16., Kendlerstrasse 38 a, Sportplatz SC Red Star Penzing: Polska Niedziela Sportowa

Gość honorowy: Medalistka Olimpijska – Zofia Klepacka – Londyn 2012

Zawody sportowe, tombola, „Przy muzyce o sporcie”. Wstęp wolny

Org.: Polskie Towarzystwo Sportowe w Austrii, FC Polska, Szkoła Polska w Wiedniu z Radą Rodziców

Info.: www.szkolapolska.org |

www.pssportowe.org

poniedziałek, 23.09. godz. 19:00

3., Boerhaavgasse 25, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu: Wszechnica Wiedeńska.

Wykład prof. Bogusława Dybasia pt. „Przełom w dziejach Europy? Międzynarodowe znaczenie bitwy pod Wiedniem 1683”.

Wstęp wolny

Org.: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika”, PAN – Stacja Naukowa w Wiedniu
Info.: www.polonika.at | redakcja@polonika.at | +436641008298 | www.viennapan.org

czwartek, 26.09. godz. 19:00

19., Döblinger Hauptstraße 96, Döblinger Bezirksmuseum – Villa Wertheimstein

Akademia Melomana.

Wykład słowno-muzyczny pianistki Elżbiety Mazur pt. „Heroiczny Beethoven, romantyczny Chopin”. Wstęp wolny

Org.: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika”

Info.: www.polonika.at | redakcja@polonika.at | +436641008298

czwartek, 26.09. godz. 19:00

3., Boerhaavgasse 25, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Wieczór wspomnieniowy o Andrzeju Balko. Wstęp wolny

Org.: PAN – Stacja Naukowa w Wiedniu, Klub Profesorów

Info.: www.viennapan.org

piątek, 27.09. godz. 19:00

1040 Wien, Favoritenstraße 15, Theresianum „European Swing Club – Filiale Wieden”

Piosenki z repertuaru Franka Sinatry, Deana Martina i Sammy Dava Jr., śpiewane „na wiedeńską nutę”. Aranżacja i wykonanie: Martin Benmoser i Maciej Salamon. Wstęp wolny

Org.: Związek Polaków w Austrii „Strzecha”

Info.: +43 6509504567

sobota, 28.09. godz. 19:00

3., Boerhaavgasse 25, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Koncert – 111 rocznica urodzin Jana Kiepury. Wstęp wolny/datki na cele charytatywne

Org.: „Herzpol”

Info.: +436603121812 |

elzbieta.asare@gmail.com

sobota, 28.09. godz. 20:00

9., Ingen Housz Gasse 2, Piwnica „Takt”
Kabaret „Bo tak!” (Maan/Firlit) w programie pt. „To niemy!”

Wstęp: 10 € (przed koncertem lub tel. 06991344 11 88)

Org.: Polsko -Austriackie Towarzystwo Artystyczne – Kulturalne „BIS”, Trzecia Zmiana
Info.: www.3zmiana.com

niedziela, 29.09. godz. 10.00

4020 Linz, Herrenstraße 19, Mariendom
Niedziela Narodów

Zespół Dziecięcy „Oberek” Wspólnoty Polaków w Górnej Austrii. Wstęp wolny

Org.: Caritas OÖ

Info.: +43650904 5133 |

www.poloniaoberoesterreich.com

niedziela, 29.09. godz. 16:00

1., Stephansplatz 1, spotkanie przed katedrą św. Szczepana

Spacer śladami polskich pamiątek w Wiedniu z licencjonowaną przewodniczką miasta Wiednia, Małgorzatą Nowak. Wstęp wolny

Org.: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika”

Info.: www.polonika.at | +436641008298 | redakcja@polonika.at

W następnym numerze program na październik, całość na: www.polonika.at

Polonia austriacka na

Od 3 do 10 sierpnia tego roku trwały w Kielcach XVI Światowe Letnie Igrzyska Polonijne. Ponad 1000 uczestników z 30 krajów walczyło na arenach sportowych w 18 dyscyplinach o 800 kompletów medali.



Team Austria przed rozpoczęciem igrzysk

Andrzej Kempa

Team Austria po raz kolejny udowodnił, że jest czołową reprezentacją. Do Kielc bowiem przyjechało prawie 100 reprezentantów naszej Polonii, którzy zdobyli 82 medali, w tym 24 złote, 28 srebrnych i 30 brązowych. Polonii austriackiej dało to w klasyfikacji medalowej wysokie 7 miejsce, a pod względem liczby zdobytych medali – 5 miejsce.

Na pierwszym miejscu klasyfikacji medalowej znalazła się reprezentacja Czech, która zdobyła 158 medali: 43 złote, 62 srebrne i 53 brązowe; na drugim miejscu Litwa – 116 medali: 43-42-31, na trzecim Kanada – 100 medali: 41-34-25.

W pływaniu zdobyliśmy najwięcej, bo aż 22 medale, w badmintonie 21 – wręcz całkowicie dominując tę dyscyplinę, a w lekkoatletyce – zdobywając 19 medali – aż 11



od lewej: Claudia Kulmacz z USA, Katarzyna Putz, Patrycja Zielinski, Wioletta Dziża i Nicole Zieliński
- uznana za najpiękniejszą uczestniczkę igrzysk



Pełni zapału i optymizmu

razy stawialiśmy na 1 miejscu na podium.

Trudno wymienić wszystkie nazwiska medalistów, najczęściej odznaczeń zdobyli: Andrzej Kempa, Piotr Michalski, Włodzimierz Siudek, Radek Kempa, Wioletta Dziża, Sebastian Kowalik i Andrzej Michalski (pełna lista na www.igrzyska-polonijne.at).

Należy podkreślić świetną postawę rodziny Michalskich, która po raz drugi z rzędu odniosła zwycięstwo w turnieju rodzinnym. Również dla innych rodzin z Austrii były to udane Igrzyska, bowiem Kempowie zdobyli łącznie 15 medali, Michalscy – 11, Ziółkowscy – 9, Zielińscy – 5, Siudek i Sojka po 4.

W ciągu ostatnich pięciu edycji Letnich Igrzysk Polonijnych Polacy z Austrii zdobyli łącznie 216 medali. Wręczono nam również 9 pucharów, dwa wyróżnienia Fair Play, a także przyznano bardzo prestiżową nominację do Rady Igrzysk w Toruniu.

Na sukces ten składa się wiele czynników, największymi z nich są indywidualny wkład naszych medalistów, owocna zespołowa praca w klubach, np. badmintonu – Team Bison, siatkówki – PSV Segromy czy

igrzyskach

tenisa, ale również praca zawodników i działaczy skupionych wokół stowarzyszeń Światowe Igrzyska Polonijne Polonia Austria, Polskie Towarzystwo Sportowe i PTG „Sokół”.



Team Bison

Poloniasport.com
Polskie Towarzystwo Sportowe



Zwycięzcy w badmintonie,
Martin Ziółkowski, Piotr Michalski,
Marek Oskar Świerczewski

reklama

Restaurant



Ein Lokal wie in der Hohen Tatra in Polen. Wir sind täglich für Sie da!

Montag – Donnerstag 11.00 bis 23.00, Freitag – Sonntag 11.00 – 1.00

Polnische und internationale Küche.

Wir freuen uns auf Ihr Kommen!

Restauracja „Bacówka” jest lokalem rodem z Zakopanego

Oferujemy smaczną polską kuchnię, w tym: o-scypek, moskoliczki, grule bryzgane mlykiem, pierogi góralskie, kwaśnica, żur, barszcz i wiele polskiego jadła.

Wystrój wnętrza ma oryginalny i niepowtarzalny górski charakter.

Zapewniamy domową atmosferę i przyjazny, góralski klimat.

Organizujemy: imieniny, urodziny, komunie, wesela, imprezy okolicznościowe, catering. W każdą niedzielę bufet od 12.00 do 16.00.

Märzstrasse 86, 1150 Wien, tel. +43/676 714 29 02

e-mail: bacowkawien@gmail.com, www.facebook.com/Bacowka.Wien



Człowiek z przestworzy

fot. archiwum prywatne



Red Bull X-Alps to najbardziej ekstremalny wyścig świata, podczas którego zawodnicy muszą pokonać liczącą 1031 km trasę przez Alpy – z Salzburga do Monako – zaliczając 10 obowiązkowych punktów kontrolnych w jak najkrótszym czasie. Każdy kilometr musi zostać pokonany albo pieszo, albo na paralotni. Start tegorocznej, szóstej edycji zawodów odbył się 7 lipca z placu Mozarta na starówce w Salzburgu. Na starcie stanęło 32 zawodników z 21 krajów, a wśród nich jedyny uczestnik z Polski – Paweł Faron z Żywca.

Rozmawia Natalia Jadach

Skąd wziął się pomysł udziału w tym najtrudniejszym wyścigu paralotniarsko-wspinnaczkowym?

– Z górami jestem związany chyba od zawsze, a wyścig Red Bull X-Alps łączy w sobie wspinaczkę i latanie. Pierwszy raz o tych zawodach dowiedziałem się w 2003 roku, gdy wziął w nim udział mój przyjaciel Krzysztof Ziółkowski. Razem latałyśmy w Żywiec Air Team, kilkakrotnie zdobyliśmy drużynowe Mistrzostwo Polski, zarówno w wyścigu, jak i w konkurencjach przelotowych. Gdy oglądałem poczynania Krzyska, przyszła mi do głowy myśl, że kiedy osiągnę jego poziom, to również wystartuję w tym wyścigu.

I jak ocenia Pan swój występ?

– Zaliczam go do bardzo udanych. Przed rozpoczęciem zawodów założyłem, że

jeśli dotrę do Mont Blanc, to będzie już mój sukces. Udało mi się osiągnąć o wiele lepszy wynik, pokonałem 900 km z trasy liczącej 1031 km. Tak naprawdę do Monako zabrakło mi 5 godzin lotu, głównie ze względu na złe warunki atmosferyczne, które panowały podczas trzech ostatnich dni zawodów. Do mety dotarło tylko dziesięciu zawodników. Po raz trzeci z rzędu zawody wygrał Christian Maurer ze Szwajcarii. Trasę pokonał w 6 dni, 23 godz. i 40 min.

Zawodnicy, pokonując góry o wysokości ponad 2000 m n.p.m., walczą nie tylko z własnymi ograniczeniami, ale także z siłami natury. Czy w trakcie zawodów zawodnicy rezygnowali z uczestnictwa?

– Oczywiście że tak. Człowiek mało śpi, pokonuje pieszo od 50 do 60 km dziennie, a dodatkowo, jeśli jest to możliwe, leci

do 10 godzin. Jest to niezwykle wyczerpujące. Bardzo często latałyśmy w warunkach, w których przeciętny paralotniarz nie pomyślałby nawet o wyciągnięciu sprzętu z plecaka.

A czy miał Pan chwile zwątpienia?

– Miałem trudne momenty. W trakcie wyścigu przeszedłem silne zatrucie, gdyż napiłem się wody z potoku, która nie była czysta. Na dodatek musiałem pokonać pieszo trasę wynoszącą 70 km – do teraz nie wiem, jak udało mi się tego dokonać. Moi pomocnicy (każdy zespół składa się z zawodnika i maksymalnie dwóch asystentów – przyp. autora) co 15 minut zmuszali mnie do picia wody i spożywania żelków wzmacniających, gdyż byłem odwodniony. Jak dziś pamiętam, że gdy wieczorem kładłem się spać, poinformowałem team, to znaczy Piotrką i Chudego, że

jeśli nie poczuję się lepiej, będę musiał zrezygnować z udziału w zawodach. Na szczęście wszystko dobrze się ułożyło, za co muszę podziękować moim pomocnikom – to dzięki nim wytrzymałem tę próbę.

Która część trasy była najcięższa?

– Właściwie najgorszy był początek – pierwsze trzy, cztery dni. Dalsza część wyścigu była czystą przyjemnością. Kolejny raz pokonałem własne słabości i udowodniłem samemu sobie, że mój organizm może znieść jeszcze więcej niż przypuszczałem. Najważniejsza jest motywacja w dążeniu do celu.

Zawody Red Bull X-Alps to wyjątkowe przedsięwzięcie. Jak ocenia Pan samą organizację? Czy odbywają się podobne wyścigi na świecie?

– Firma Red Bull dba o każdy detal, zwraca szczególną uwagę na bezpieczeństwo

zawodników. Zarówno przed wyścigiem, jak i podczas jego trwania mieliśmy przeprowadzane badania lekarskie – oczywiście badano nas pod względem dopingu i sprawdzano ogólny stan organizmu. Same zawody to chyba najbardziej ekstremalny wyścig przygodowy na świecie. Idea latania biwakowego zyskuje coraz większą rzeszę zwolenników. Nie chodzi tylko o wyjątkowe przeżycia – możliwość poruszania się wyłącznie pieszo lub przy użyciu paralotni jest czysta i ekologiczna.

Planuje Pan udział w kolejnych zawodach organizowanych przez firmę Red Bull?

– Od dziecka marzyłem o lataniu. Mając dziesięć lat, skonstruowałem lotnię i skoczyłem na niej z garażu. Rodzice nie byli zadowoleni z tego pomysłu, ale – jak widać – wszystkie kończyny mam sprawne. W szkole średniej, jak to zazwyczaj bywa w tym wieku, moje pasje uległy zmianie i poszedłem w stronę muzyki. Ukończyłem studia na wydziale wokalnno-aktorskim, ale gdy jeden z moich kolegów zapisał się na kurs paralotniowy, pomyślałem, że to jest również coś dla mnie. Uprawiałem wiele różnych dyscyplin sportu: wspinaczkę, narciarstwo, kolarstwo, jeździectwo, ale



Paweł Faron na trasie najbardziej ekstremalnego wyścigu świata

– To bardzo trudne pytanie. Z mojej strony są oczywiście chęci, ale czasy są ciężkie i trudno jest pozyskać sponsora. Bez finansowego wsparcia HTC i wielu innych firm udział w wyścigu byłby dla mnie niemożliwy.

Czy sport, który Pan uprawia, jest kosztowny?

– Latanie na paralotni to najtańszy sposób poruszania się w powietrzu. Przyzwoity sprzęt, który był już wcześniej używany, można kupić za około 5000 zł. Do tego dochodzi jeszcze cena kursu i dodatkowego ekwipunku. Ale po tym już można cieszyć się godzinami spędzonymi na lataniu (śmiech).

Uprawia Pan sporty ekstremalne. Skąd wzięła się ta pasja?

gdy zacząłem latać, zostawiłem wszystko i każdą wolną chwilę spędzam w powietrzu.

Jakie są Pana największe osiągnięcia sportowe?

– Od wielu lat należę do kadry narodowej, kilkakrotnie zdobyłem tytuł paralotniowego Mistrza Polski, Mistrza Polski XCC. Teraz do tego wszystkiego mogę jeszcze dodać – uczestnik zawodów Red Bull X-Alps.

A plany na najbliższą przyszłość?

Jeśli uda mi się zorganizować wszystko od strony finansowej, to wezmę udział w kolejnych Mistrzostwach Polski. Planuję również „atak” na rekord świata w przelocie otwartym, ale żeby tego dokonać muszę udać się do Brazylii.

Montuję wszystkie anteny satelitarne

również polskie platformy cyfrowe
Posiadam najnowsze dekodery TVN
Bez abonamentu i umowy na którym jest 25 programów polskich gratis
Między innymi:
TVP1, TVP2, TVN, TVN2, TVP3, POLONIA, TELE5.
TEL: 0699/103 97 472
od 17.00 do 21.00.

mgr Adam Jaworski
Tłumacz przysięgły

języków:
polskiego, niemieckiego, angielskiego
Uwierzytelnione tłumaczenia, także bezpośrednio z języka polskiego na angielski
tłumaczenia w urzędach
Währinger Str. 14/12, 1090 Wien
Tel./fax 01/319 73 87
Tel.kom. 0664/988 96 87
E-mail: jaworski@aon.at
Dojazd: U2, Schottentor-Universität
lub tramwaje: D, 37, 38, 40, 41, 42, 43

Biuro Tłumaczeń
(vis-à-vis Ambasady Polskiej)
Nietzinger Hauptstraße 67/2
1130 Wien
Dipl.-Ing. Dr. W. Strohmmer
Tel. 01/877 52 69,
Fax: 01/877 58 29
Mobilitel.: 0664/44 28 035
godziny urzędowania:
9.00 - 18.00
E-mail: office@strohmmer-translations.at
www.strohmmer-translations.at

Nordbus

www.nordbus.com.pl

Przewozy z Wiednia w zachodniopomorskie przez lubuskie i z powrotem.

Wiedeń – Głogów – Zielona Góra – Gorzów Wielkopolski – Szczecin. Realizacja przesyłek. Wyjazdy codziennie.
Austria:
tel. +43/681 815 64 285,
Polska: tel. +48/662 696 02 86.

EXPRESS BUS bezpośrednio, czas podróży tylko 6h

WROCŁAW ↔ WIEDŃ

WROCŁAW PKP godz. 17:00 ↔ WIEDŃ godz. 23:00
(dowóz pasażera pod wskazany adres w Wiedniu)
WIEDŃ SÜDBAHNHOF 17:00 ↔ WROCŁAW 23:00
(dowóz pasażera pod wskazany adres we Wrocławiu)

STANDARD BUS „od drzwi do drzwi”

DOLNY ŚLĄSK ↔ WIEDŃ
i okolicie do 100 km

w cenę biletu wliczony jest odbiór pasażera z domu oraz dowieszenie go pod wskazany adres

Zielona Góra, Głogów, Lubin, Legnica, Kłodzko
Lubań, Żagań, Bolesławiec, Świdnica, Wałbrzych i inne

www.wegatravel.pl

0048 601 168 635

0043 676 97 00 838



GINEKOLOG

Dr Wiesław Miechowiecki

ordynuje:

17 Bezirk, Jörgerstr. 50
pon. śr. czw. 14.00-18.00
wt. pt. 9.00-12.00

wszystkie kasy
i prywatnie

01/405 52 85
telefon czynny całą dobę

Od rana, zaraz po otwarciu ocząt, dochodzę wprawdzie dość powoli do przytomności, ale z miejsca z uczuciem jakiegoś rozsadzającego mnie od wewnątrz – wstyd powiedzieć – szczęścia.

Czy to jakaś wada wrodzona, czy też – jak próbują mi wmówić moje wiecznie niezadowolone przyjaciółki – nadmiar serotoniny, produkowanej bez cienia sensu przez mój, widocznie rozregulowany, organizm? Faktem jest, że cieszę się i cieszę jak kto głupi, i śmieję jak głupi do sera. Z czego? Ano że nic mnie nie boli, że nowy dzień się zaczyna, że może wydarzą się w nim jakieś nie do wiary wspaniałe rzeczy, a jeśli się nie wydarzą, to zdarzenia zupełnie banalne i codzienne urosną w mojej rozbuchanej wyobraźni do rangi sensacyjnych cudowności.

Któreś z moich dzieci zadzwoni? Jak cudownie jest przyjmować telefony kochanych dzieciaków, nawet gdy dzwonią tylko po pożyczkę! A może w tym dniu coś sobie kupię albo nabędę jakiś prezencik dla kogoś bliskiego? Ile to radości, nawet w samym wyobrażaniu sobie, jak ten ktoś się ucieszy, jak będzie rozpakowywał kolorowy papier, nawet jakby potem poczuł się rozczarowany, że to tylko na przykład podstawka do garnka czy małe lustro, a nie jakiś złoty zegarek...

A może ten nowy dzień spędzę pracowicie, zajmę się kwiatkami na tarasie, poprzesadam, popodlewam, zrobię się i zniszczę sobie świeży manicure, ale jakie te kwiatki będą zadowolone! Lub wezmę się za coś poważniejszego, zrobię porządki w szafie, a nawet i w papierach, wysilek psychiczny niesamowity, bo trudno się zdecydować, co wyrzucić, a czego jeszcze szkoda... Ta sukienka co od dziesięciu lat na mnie nie włoży, te spodnie rozmiar 36, pozbyć się ich wreszcie, czy jeszcze nie tracić nadziei, że wrócę do formy i sylwetki sprzed dwudziestu lat? A papiery? Ile to lat trzeba trzymać wszyst-

Z cyklu: Nasi za granicą

Euforia

Jakoś tak mi się porobiło, że cały czas mam wesoło. Jestem zadowolona bez żadnego wyraźnego powodu, cieszę się, choć nie wiem dokładnie z czego, i mam bezustannie wrażenie, że spotkało mnie coś niesłychanie przyjemnego, albo też, że coś niesłychanie przyjemnego spotka mnie za chwileczkę.

.....
Krystyna Mazurówna

kie rachunki... Te za światło z poprzedniego mieszkania już chyba niepotrzebne? A zdjęcia? Powyrzucać? Dziesięcioletnia Tereska, która jest już na emeryturze, mała Genia, która siedzi w domu spokojnej starości, o, i Józio, któremu się zmarło, a który się we mnie podkochał! Może szkoda...

Ale ja dalej się cieszę. Jak nie mam wyraźnego powodu do radości, sama go sobie stwarzam. O, zamówię pierogi, kupię śledzie, dzieci nie oprą się takiej przynęcie i wpadną odwiedzić matkę! Albo zrobię przyjęcie, zaproszę parę osób, co ja mówię – jakich tam parę, kilkanaście, no, nawet trzydzieści! Urobię się, wydám kupę forsy, ale jak będzie wesoło!

Wesoło? Nie wszystkim. Agnieszka skarży się, że nie lubi wstawać. Nie lubi, bo jak tylko się zbudzi, spada na nią cios – trzeba przeżyć jeszcze jeden dzień. Iść do pracy, zrobić zakupy, ugotować obiad. Dzień jak codzień – nie, to jest nie do zniesienia, biadoli. Ojej, rzeczywistość ma okropnie!

Zoska udawadnia, że przedtem było lepiej. Co? Wszystko! Pogody bywały lepsze, ludzie miłsi, jedzenie smaczniejsze. Czasy ciekawsze, koleżanki bardziej uczynne, a chłopcy przystojniejsi niż ci dzisiejsi!

Nawet pomidory według niej miały lepszy smak!

Jurek twierdzi z całym przekonaniem, że dawniej aktorzy byli zdolniejsi. Malarze lepiej malowali, pisarze pisali lepsze książki. A teraz? Okazało się, że teraz to on nie wie, bo nie chodzi już do teatrów, szkoda według niego fatygi, na wystawy też mu się już chodzić nie chce, a książek nie czyta, nie ma czasu, bo teraz sam pisze!

Ja tam nie wierzę, żeby ostatnio rodziły się same nieudaczniki i półgłówki. Czas młodości Agnieszki, Zoski i Jurka minął i dlatego psioczą na wszystko co nowe. A co ze mną? Ja mam niepoprawny charakter, zachwycam się wszystkim co nowe i nie tracę wiary w przyszłość. Nie znoszę narzekania na stan zdrowia, przewlekłego opowiadania o chorobach i ich symptomach. Jeżeli już, to lekarzowi – jemu się za to płaci. Bezpodstawne jęki i ogólne narzekanie na wszystko uważam za bardzo mało eleganckie!

A tu na pytanie, co tam nowe, Bożena mi odpowiada, że tak sobie, że wciąż pomalutku. Jak to pomalutku? Pomalutku robiła dyplom architekta, pracowała tu i tam w swoim zawodzie, ma piękne mieszkanie, samochód, życie jak w Madrycie i – pomalutku? To przyspieszyć!



Narzekanie jest tak ogólne, że narzeka się nawet na pogodę. Ojej, jaki upał. O matko, chmury. Znowu mróz, kiedy to się skończy? Pada, nawet leje! A czy ta biedna pogoda się od tego narzekania zmieni? Słoneczko przestanie piec w lecie, a śnieg padać w zimie? Lepiej cieszyć się, że pada, bo kwiatki i trawki potrzebują wilgoci, urosną piękne, jarzyny obrodzą, będziemy mieli co jeść!

A jeśli nam już naprawdę coś przeszkadza, wysilmy się, żeby coś zrobić, wymyśleć i ustawić jakieś tamy, które uchronią nas od zalewania, no i po prostu kupmy parasol od słońca.

Narzekanie jest, według mnie, naszą wadą narodową numer jeden. No może numer dwa, zaraz po alkoholizmie. Narzekamy bez chwili przerwy na ustrój, jaki by nie był, na administrację, na handel, na całą strukturę społeczną, mimo że nie ruszymy palcem, żeby coś zmienić. Nawet niechętnie idziemy do głosowania. No bo po co? Lepiej nie uczestniczyć, nie angażować się, nie partycypować, bo jeszcze byśmy się poczuli odpowiedzialni, lepiej znosić jak i co tam leci i narzekać!

Zaraz, zaraz – a co ja robię w tej chwili? Narzekam na tych narzekających! Skarżę się, utyskuję, zrządzę jak jakaś zgorzkniała żręda!! Dość tego!

Wyjrzałam przez okno. Niebo troszkę szarawe, słoneczka nie widać, ale za to ptaszki śpiewają. No może to nie ptaszki, sąsiad nałożył jakieś disco-polo. Ale jakaś muzyczka jest. I znowu serotonina zaczęła mi się produkować bez umiaru i zalała mnie endorfiny!

Sobieskilauf

III Bieg o Puchar Króla Jana III Sobieskiego

Bieg odbędzie się w niedzielę,
8 września 2013 r.
o godz. 11.30 na wzgórzu Kahlenberg.

Przewidziane są dwie trasy przełajowe:

1 km (dla uczestników od 10 lat)

lub 3 km (dla uczestników od 16 lat).

Ułonorowanie zwycięzców odbędzie się w trakcie
uroczystości dożynkowych na Kahlenbergu.

Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale,
a zwycięzcy puchary.

Udział w Biegu jest bezpłatny.

Zapisy i informacje: tel. 0664/100 82 98,
e-mail: redakcja@polonika.at, www.polonika.at

Zapisy również w lokalu "Polonika",
3. Bez., Rennweg 9, codziennie 15-21

Polonika

Organizator: Miesięcznik Polonika

FRUGO

Sponsor: Firma Königs Trade – dystrybutor
wielowocowego napoju FRUGO

Firma jest też sponsorem nagrody dla zwycięzcy biegu głównego
(zapas napoju FRUGO do końca 2013 r.)

Wędrówka szlakiem wojsk króla Jana III Sobieskiego

niedziela 15 września, godz. 11.30.

1190 Wien, Wzgórze Kahlenberg,

spotkanie przy kościele św. Józefa na Kahlenbergu

Długość trasy ok. 15 km szlakiem turystycznym przez Wienerwald. Czas przejścia ok. 4 godz. Trasa o umiarkowanym stopniu trudności, kończy się w Türkenschanzpark. Szczegółowy opis trasy znajduje się w przewodniku „Wędrówka śladem Jana III Sobieskiego” oraz na www.polonika.at

Udział bezpłatny. Informacja: tel. 0664/1008298, www.polonika.at



Koncert chóru „Bel Canto” z Jordanowa

niedziela, 8 września, godz. 17.15

1030 Wien, Rennweg 5a, Kościół Polski

Koncert przed, w trakcie i po Mszy św.

Chór pod dyr. Kseni Miśkiewicz

Wstęp wolny

Org.: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika”, Kościół
Polski w Wiedniu. Informacja: www.polonika.at



fol. archiwum Chóru

Wycieczka do zamku w Stetteldorf am Wagram

– miejsca powierzenia Janowi III Sobieskiemu dowództwa Od-
sieczy Wiedeńskiej

sobota, 21 września, godz. 9.00

**Spotkanie przed wejściem do Kościoła Polskiego,
1030 Wien, Rennweg 5a**

Wstęp: oprowadzanie po zamku 7 €

Informacje i zgłoszenia: redakcja@polonika.at,
tel. 0664/1008298



Wszechnica Wiedeńska

poniedziałek, 23 września godz. 19.00

**1030 Wien, Boerhaavegasse 25, PAN – Stacja Naukowa
w Wiedniu, Sala Jana III Sobieskiego**

Wykład prof. Bogusława Dybasia pt. „Przełom w dziejach
Europy? Międzynarodowe znaczenie bitwy pod Wiedniem 1683”

Wstęp wolny

Org.: Miesięcznik Polonii Austriackiej „Polonika”, PAN – Stacja
Naukowa w Wiedniu

Informacje: www.polonika.at

LET'S CEE Film Festival

Vom 13. bis zum 21. September findet zum zweiten Mal das LET'S CEE Film Festival in Wien statt.

Präsentiert werden rund 60 hervorragende Filme aus Zentral- und Osteuropa einschließlich der Kaukasus-Region und der Türkei. Die Palette wird dabei von legendären Kinoklassikern über lokale Highlights bis hin zu Arthouse-Meisterwerken und Kinderfilmen reichen. Auf der Gästeliste finden sich unter anderem drei Oscar-Preisträger – Branko Lustig aus Kroatien, Allan Starski aus Polen und István Szabó aus Ungarn – sowie der russische Meisterregisseur Alexander Sokurov.

Das Festival wird mit Daria Onyshchenkos Drama *Eastalgia* eröffnet, einer serbisch-deutsch-ukrainischen Koproduktion, bei der die Österreicher Karl Markovics und Georg Friedrich in den Hauptrollen zu sehen sind. Zu den Highlights zählen heuer unter anderem die Vorführung von *Schindlers Liste* anlässlich des 20. Jubiläums seiner Weltpremiere in Anwesenheit des Produzenten Branko Lustig und des Set-Designers Allan Starski, die Matinée zu *The Door* von István

Szabó, eine live aufgeführte Vertonung des Filmklassikers *Panzerkreuzer Potemkin* von der österreichischen Turbo-Polka-Band Russkaja sowie die Retrospektiven des russischen Regiegroßmeisters Alexander Sokurov und des slowenischen Regisseurs Damjan Kozole.

Filme und Gäste aus Polen

Ähnlich wie im Vorjahr werden in der Festivalwoche auch mehrere Produktionen aus Polen bzw. mit Beteiligung polnischer Filmschaffender zu sehen sein. Zu den größten Highlights des Festivals zählt die Vorführung des mit 7 Oscars ausgezeichneten Films *Schindlers Liste* von Steven Spielberg. Der polnische Kameramann Janusz Kamiński erhielt für seine Arbeit einen Oskar, genauso wie der aus Warschau stammende Szenenbildner Allan Starski. Dieser wird gemeinsam mit dem zweifachen Oscar-Preisträger und Produzenten des Films, Branko Lustig, bei der Vorfüh-

rung anwesend sein und für die anschließende Podiumsdiskussion zur Verfügung stehen.

Im Festivalprogramm werden auch aktuelle Produktionen gezeigt: *Mein Fahrrad (Mój rower)* von Piotr Trzaskalski, ein Familienportrait über die schwierige Beziehung zwischen Vater, Sohn und Enkel sowie der Gewinnerfilm des internationalen Filmfestivals in Warschau, *Imagine* von Andrzej Jakimowski.

Zwei polnische Filme haben es in den diesjährigen Wettbewerb geschafft. Im Spielfilmwettbewerb wird das Drama *In the name of... (W imię...)* von Małgorzata Szumowska zu sehen sein, in dessen Mittelpunkt ein homosexueller Priester steht. Die Dokumentation über eine selbstverliebte Aktivistengruppe *Fuck for Forest* von Michał Marczak tritt im Dokumentarfilmwettbewerb an.

Das renommierte Trickfilmstudio Se-ma-for wird im Rahmen des polnischen Schwerpunkts eine bunte Auswahl von Kinderfilmen aus den Jahren 1959 – 2013 präsentieren.



Des Weiteren werden Allan Starski und der bekannte Regisseur und Mitbegründer der Andrzej Wajda Filmschule Wojciech Marczewski während des Festivals Master Classes leiten, welche Filmbegeisterten Einblicke in das cineastische Schaffen der bekannten Filmemacher ermöglichen. Filmemacher, aber auch alle Filminteressierten werden die Möglichkeit erhalten, im Rahmen von mehreren Workshops ihr Wissen über die Projektentwicklung sowie die kreativen Aspekte der Vorproduktion zu erweitern und Branchenkontakte zu knüpfen.

Die antikommunistische Satire *Flucht aus dem Kino Freiheit (Ucieczka z kina Wolność)* von Wojciech Marczewski wird im Actor's Studio bei freiem Eintritt und in Anwesenheit des Regisseurs gezeigt. Am Donnerstag, den 19. September, findet um 19 Uhr im Polnischen Institut ein Publikumsgespräch mit den beiden Filmemachern statt. Anmeldung erforderlich unter 01/533 89 61.

Polnische Screenings im Überblick:

Samstag, 14.09.2013

11:00 in der Wiener Urania: Polen im Fokus. Polnische Kinderfilme aus dem Se-ma-for Studio: *Zaczarowany ołówek – katastrofa w górach (Magic Pencil – Catastrophe in the Mountains, 1965)*, *Fantastyczny sklep z kwiatami (The Fantastic Flowershop, 2001)*, *Zajęczek Parauzszek (Flapper and Friends, 2013)* und andere. Eintritt frei.

12:00 in der Wiener Urania: Polen im Fokus. Autorenlesung aus den Kinderbüchern von Marcin Szczygielski. Eintritt frei.

13:00 in der Wiener Urania: Polen im Fokus. Polnische Kinderfilme aus dem Se-ma-for Studio: *Pyza (Dumping Girl, 1959)*, *Maluch (The Little One, 1965)*, *Smok Barnaba (Barnaba the Dragon, 1977)* und andere. Eintritt frei.

19:00 im Actor's Studio: *My father's bike* von Piotr Trzaskalski (Polen 2012); Einführung: Tomasz Raczek (Kurator). Karten: € 7,50 (regulär) und € 6,50 (Ermäßigung).

Sonntag, 15.09.2013

14:00 in der Wiener Urania: 20. Jahre Schindlers Liste.

Schindlers Liste von Steven Spielberg (USA 1993); Anschließend: Publikumsgespräch mit den Oscar-Preisträgern Branko Lustig (Produzent) und Allan Starski (Set Designer), Moderation: Liliana Nelska, Karten: € 7,50 (regulär) und € 6,50 (Ermäßigung).

18:00 im Actor's Studio: Polen im Fokus. *Filipinki – to my!*, multimediale Buchpräsentation mit Marcin Szczygielski (Buchautor) sowie Iwona Racz-Szczygielska und Maria Hardy (Filipinki), Be-

grüßung: Tomasz Raczek. Eintritt frei.

Dienstag, 17.09.2013

13:00 Uhr im Novomatic Forum: Master Class mit Allan Starski. Information und Anmeldung unter education1@letsceefilmfestival.com. Kosten: € 40 (regulär), € 25 für Studenten.

19:00 in der Wiener Urania: Spielfilm-Wettbewerb *In the name of* von Małgośka Szumowska (Polen 2012). Karten: € 8 (regulär) und € 7,50 (Ermäßigung).

Mittwoch, 18.09.2013

22:30 in der Wiener Urania: Dokumentarfilm-Wettbewerb/

Interview mit Magdalena Żelasko

Was zeichnet das LET'S CEE Film Festival im österreichischen Festivalangebot aus?

– Das LET'S CEE Film Festival ist das einzige seiner Art in Österreich, da es sich ausschließlich dem Filmschaffen in den Ländern Zentral- und Osteuropas widmet. Wir wollen ein innovatives, länderübergreifendes und sehr aktives Forum für den mittel- und osteuropäischen Film schaffen, das immer mehr auch als Basis für internationale Kontakte und filmische Kooperationen zwischen Österreich und CEE-Ländern dienen soll. Darüber hinaus sollen die in den Filmen behandelten Themen einen wichtigen Beitrag zum gesellschaftlichen, kulturellen und sozialen Austausch und zum gegenseitigen Verständnis leisten. Vor allem aber möchten wir eine Atmosphäre schaffen, in der sich jeder Besucher gut und willkommen fühlt.

Wie bekannt ist das zeitgenössische Filmschaffen in Zentral- und Osteuropa in Österreich?

– Leider viel zu wenig. Bisher war es wirklich schwer, die dynamische Entwicklung der mittel- und osteuropäischen Kinos von Wien aus zu

verfolgen. Obwohl aufgrund der geographischen Lage und Bevölkerungsstruktur durchaus etwas anderes zu erwarten wäre, schaffen Filme aus diesen Ländern leider nach wie vor nur selten den Sprung in die heimischen Kinos. Dabei gibt es dort zahlreiche ausgezeichnete Produktionen, die gerade in Zeiten der Überflutung mit banalen kommerziellen Machwerken spannende und sehr wertvolle Impulse liefern. Da muss schon ein Film wie *Mutter und Sohn* aus Rumänien bei der Berlinale den Hauptpreis gewinnen, damit er bei uns im Kino gezeigt wird.

Welches Publikum soll mit dem Festival angesprochen werden?

– Wir wollen alle ansprechen, die gutes Kino mögen, daher zeigen wir die Filme in Originalsprache mit englischen oder deutschen Untertiteln, aber natürlich richtet sich unser Angebot ganz besonders an alle, die eine Ostsprache sprechen. Da in Österreich und hier insbesondere im Großraum Wien hunderttausende Migrantinnen und Migranten aus den CEE-Ländern leben, sind wir mit unserem Angebot wohl am richtigen Platz. Sehr viele Zugewanderte leben ja trotzdem zwischen zwei



fot. LET'S CEE Film Festival

Magdalena Żelasko

Welten und fühlen sich oft ihrer alten Heimat sehr verbunden. Außerdem ist es uns ganz besonders wichtig, sowohl von ÖsterreicherInnen und MigrantInnen geleitete Firmen als auch internationale Konzerne einzubinden. Die meisten Unternehmen haben ja Mitarbeiter, Kunden oder Lieferanten aus Zentral- und Osteuropa. Hier die Kultur seines

Gegenübers besser zu verstehen, ist sicherlich auch geschäftlich kein Nachteil. Natürlich ist es mir und meinem Team auch sehr wichtig, Österreicherinnen und Österreicher anzusprechen und ihnen die Vielfältigkeit und die hochqualitativen Produktionen des Kinos aus Zentral- und Osteuropa näher zu bringen und sie dafür zu begeistern.

Nightline *Fuck for forest* von Michał Marczak (Polen, Deutschland 2012); Anschließend: Publikumsgespräch mit Mikołaj Pokromski (Produzent). Karten: € 5.

Donnerstag, 19.09.2013

10:00 im Actor's Studio: Master Class mit Wojciech Marczewski (inkl. Screening *Ucieczka z kina „Wolność”* / *Escape from the Liberty Cinema*). Information und Anmeldung unter education1@letsceefilmfestival.com. Kosten: € 40 (regulär), € 25 für Studenten.

21:15 im Actor's Studio: Polen im Fokus. *Escape from the Liberty*

Cinema von Wojciech Marczewski (Polen 1991); Anschließend: Publikumsgespräch mit Wojciech Marczewski (Regisseur). Eintritt frei.

22:00 im Actor's Studio: Dokumentarfilm-Wettbewerb *Fuck for forest* von Michał Marczak (Polen, Deutschland 2012); Anschließend: Publikumsgespräch mit Mikołaj Pokromski (Produzent). Karten: € 6,50 (regulär) und € 5,50 (Ermäßigung).

Freitag, 20.09.2013

10:00 im Actor's Studio: Polen im Fokus. Kurzfilme aus der Wajda Schule *Andrzej Wajda – Let's*

Shoot von Maciej Cuske (Polen 2008), *Birthday* von Maciej Sobieszkański (Polen 2011), *God, dear God* (Polen 2010); Moderation: Agnieszka Marczewska und Wojciech Marczewski (Wajda Schule). Eintritt frei.

20:30 im Actor's Studio: Polen im Fokus. Kurzfilme aus der Wajda Schule *Paparazzi* von Piotr Bernaś (Polen 2011), *3 days of freedom* von Łukasz Borowski (Polen 2011), *Glasgow* von Piotr Subbotko (Polen 2011). Eintritt frei.

Samstag, 21.09.2013

18:15 (Kino wird auf der Festival-Website bekannt ge-

geben): Polen im Fokus. *Imagine* von Andrzej Jakimowski (Polen, Portugal, Frankreich, Großbritannien 2012). Karten: € 7,50 (regulär) und € 6,50 (Ermäßigung).

Die Einladungen für Screenings mit freiem Eintritt sind in der Festivalwoche (13.-21. September) bei der Kinokasse der Wiener Urania abzuholen; so lange der Vorrat reicht.

Karten für alle Filme sind auf der Festival-Website www.letsceefilmfestival.com, bei Oeticket.com und außerhalb Österreichs bei Eventim erhältlich.

VISA

Schnellservice

31 LAT PRACY - TO ZOBOWIĄZUJE!

1060 WIEN, Mollardgasse 46

TELEFON: 59 62 671, 59 73 305, FAX: 59 71 467

Pon. Wt. Śr. Czw. 15⁰⁰-19⁰⁰

DORADZAMY PRZY

- 1/ Rejestracji i prowadzeniu firm na terenie Austrii, załatwianiu GEWERBESCHEIN, prowadzeniu księgowości firm.
- 2/ Konsultacjach prawnych i podatkowych, rozliczeniach z urzędem finansowym (dojazdy, pieniądze za mieszkanie, zasiłek rodzinny - Familienbeihilfe)
- 3/ Zakupie i wynajęciu mieszkań własnościowych
- 4/ Kredytach o niskim oprocentowaniu

- 5/ Lokatach kapitału wysoko oprocentowanych na krótkie i długie terminy
- 6/ Analizach finansowych i lokatach pieniędzy
- 7/ Odszkodowaniach pieniężnych po wypadkach drogowych w Austrii i zagranicą.
- 8/ załatwianiu podatku kościelnego
- 9/ pisanii pism urzędowych
- 10/ sporach z pracodawcą
- 11/ załatwianiu nowych zezwoleń na pracę (Freizügigkeitbescheinigung)

UBEZPIECZENIA

Analiza istniejących ubezpieczeń, rozwiązywanie niekorzystnych umów i zawieranie nowych

- 1/ **Kapital und Lebensversicherung** atrakcyjna forma oszczędzania z jednoczesnym finansowym zabezpieczeniem rodziny w razie śmierci
- 2/ **Krankenversicherung** ubezpieczenie pokrywające koszty leczenia w szpitalu i wizyt lekarskich
- 3/ **Unfallversicherung** ubezpieczenia od następstw wypadków w pracy i w czasie wolnym

- 4/ **Haushalt-Eigentumversicherung** ubezpieczenie mieszkań i budynków od wszelkich szkód i kradzieży
- 5/ **Haftpflichtversicherung** prywatne ubezpieczenie chroniące przed odpowiedzialnością cywilną
- 6/ **KFZ- Versicherungen** najkorzystniejsze ubezpieczenie samochodowe, zameldowanie i wymeldowanie samochodu
- 7/ **Zaliczenia** okresu bezwypadkowego z Polski, Firmenversicherungen i inne.

SŁUŻYMY RADĄ I POMOCĄ PRZY:

Pośrednictwie w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych

GEWERBESCHEINE, FAMILIENBEIHILFE (zasiłek na dzieci)

Współpracy z: adwokatem w sprawach cywilnych, karnych, rozwodowych i innych, notariuszem i doradcą podatkowym

Tłumaczeniu wszelkich dokumentów oraz tłumaczenia w urzędach i na policji.

UWAGA !!!

Pomagamy w zaliczaniu lat pracy w Polsce do emerytury austriackiej !

TAK WŁAŚNIE
WYGLĄDA NAGŁE
OLŚNIENIE!

14 - 15
WRZEŚNIA 2013
NASCHMARKT:
U4 KETTEN-
BRÜCKENGASSE

WSTĘP
WOLNY!



DAS WIENER
FORSCHUNGSFEST
2013

wirtschafts
agentur
wien

zit

Die Technologieagentur
der Stadt Wien

Stadt  Wien

Meine Stimme schicke ich einfach weg.

**Vorab per
Briefwahl
wählen**



**Nationalratswahl 29. 9. 2013:
Nur wer wählt, redet mit.**



QR Code scannen
Hotline: Tel. 01 / 525 50
www.wahlen.wien.at

Für mehr Infos zur Nationalratswahl, zum Beantragen der Wahlkarte und zur Briefwahl:

StaDt Wien
Wien ist anders.